

pismo jest kontynuacją kwartalnika Pomagamy sobie w pracy

B BLIOTEKARZ O P O L S K I

Nr 1/2017 (LXI)

ISSN 2083-7321



Otwarcie Biblioteki Obcojęzycznej WBP w Opolu – 17.10.2016 (fot. Agnieszka Hałubiec)

W numerze m.in.:

Działania „nieoczywiste” w opolskich bibliotekach

Hanna Jamry

10 lat Punktu Informacji Prawnej
przy Wojewódzkiej Bibliotece
Publicznej w Opolu

Ewa Dorosz

„Audiobook w Gminnej
Bibliotece Publicznej w
Skarbimierzu” - wywiad z
Aleksandrą Stempniak
pomysłodawczynią projektu

Jolanta Zakrawacz, Ewa Bury

Współpraca GBP w Gogolinie ze Stowarzyszeniem Miłośników Ziemi Gogolińskiej

Otwarcie Biblioteki Obcojęzycznej WBP w Opolu – 17.10.2016 (fot. Agnieszka Hałubiec)

Joanna Kanin

Współpraca MiGBP Nysie z „południowym sąsiadem”

Iwona Napieraj

Galeria Osobliwości Przyrodniczych w Gminnej Bibliotece Publicznej w Rudnikach

Halina Kruszewska

Współpraca międzynarodowa BP w Paczkowie

Ewa Dorosz

Muzeum Wiejskim w Raszowej można przenieść się w czasie!

Relacje

Elżbieta Czerwińska

Biblioteki brytyjskie – tradycja i nowoczesność w służbie pokoleniom

Łukasz Brudnik

Opolcon 2016

OPOLSKIE BIBLIOTEKI XXI WIEKU

Agnieszka Hałubiec

Biblioteka „bez granic”. Biblioteka Obcojęzyczna WBP w Opolu w nowej siedzibie

**"Bibliotekarz Opolski" - internetowe pismo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej
im. Emanuela Smołki w Opolu**

Numer 1/2017 ukazał się w internecie 16 stycznia 2017

"Bibliotekarz Opolski" jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach 3.0 Polska

ISSN 2083-7321

Redakcja:

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu

Barbara Giedroń
Agnieszka Hałubiec
Hanna Jamry
Violetta Łabędzka
Małgorzata Pindera
Piotr Polus

Biblioteka Uniwersytetu Opolskiego

Barbara Kmiecik

Biblioteka Główna Politechniki Opolskiej

Bożena Budrewicz

Państwowa Medyczna Wyższa Szkoła Zawodowa w Opolu

Bożena Ratajczak-Olszewska

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Opolu

Dagmara Kawoń-Noga

Skład:

Łukasz Brudnik
Agnieszka Hałubiec

Adres redakcji:

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Emanuela Smołki w Opolu
45-081 Opole, ul. Piastowska 20
tel. (77) 453 64 75
e-mail: redakcja@bibliotekarzopolski.pl



www.bibliotekarzopolski.pl

SPIS TREŚCI

Od Redakcji	5
-------------------	---

DZIAŁANIA "NIEOCZYWISTE" W BIBLIOTECE

<i>Hanna Jamry</i> , 10 lat Punktu Informacji Prawnej przy Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Opolu.....	6
<i>Ewa Dorosz</i> , „Audiobook w Gminnej Bibliotece Publicznej w Skarbimierzu” - wywiad z Aleksandrą Stempniak pomysłodawczynią projektu.	10
<i>Barbara Giedroń</i> , Tworzą drzewa w bibliotece. Kilka słów o genealogach w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Opolu	14
<i>Jolanta Zakrawacz</i> , <i>Ewa Bury</i> , Współpraca GBP w Gogolinie ze Stowarzyszeniem Miłośników Ziemi Gogolińskiej.....	20
<i>Joanna Kanin</i> , Współpraca MiGBP Nysie z „południowym sąsiadem”	24
<i>Iwona Napieraj</i> , Galeria Osobliwości Przyrodniczych w Gminnej Bibliotece Publicznej w Rudnikach	25
<i>Halina Kruszewska</i> , Współpraca międzynarodowa BP w Paczkowie	27
<i>Ewa Dorosz</i> , W Muzeum Wiejskim w Raszowej można przenieść się w czasie! *	29

BIBLIOTEKA

<i>Barbara Mruk</i> , Badanie satysfakcji użytkowników sieci bibliotek GBP w Tarnowie Opolskim.....	30
---	----

Relacje

<i>Elżbieta Czerwińska</i> , Biblioteki brytyjskie – tradycja i nowoczesność w służbie pokoleniom.....	35
<i>Katarzyna Ostrowska-Pałyga</i> , Każda książka to perła. Konkurs czytelniczy „Łowcy pereł”	42
<i>Łukasz Brudnik</i> , Opolcon 2016	44
<i>Ewa Dorosz</i> , Podsumowanie konkursu pt. „Warto poznać... - wywiad z ciekawą osobą”.....	48
<i>Beata Śliwińska</i> , Kobieta, góry, miłość (spotkanie z Beatą Sabałą-Zielińską, autorką książki pt. „Jak wysoko sięga miłość? Życie po Broad Peak. Opowieść żony himalaisty”)	55
<i>Hanna Jamry</i> , Opolscy bibliotekarze w Obwodzie Iwanofrankińskim.....	58
<i>Teresa Hruby</i> , Narodowe czytanie w BP w Namysłowie	69

OPOLSKIE BIBLIOTEKI XXI WIEKU

<i>Agnieszka Hałubiec</i> , Biblioteka „bez granic”. Biblioteka Obcojęzyczna WBP w Opolu w nowej siedzibie.....	71
<i>Agnieszka Hałubiec</i> , Przyjaźnie i wygodnie. Filie MiGBP w Krapkowicach po zmianach w wyposażeniu.....	77

KOMUNIKAT

Konkurs „Moje drzewo genealogiczne” Stowarzyszenia Opolscy Genealodzy.....	81
--	----

KULTURA: LITERATURA • KSIĄŻKA • CZASOPISMIENICTWO

<i>Małgorzata Pindera</i> , Audiobooki z bibliotecznej kolekcji	82
<i>Agnieszka Hałubiec</i> , Na regale Przegląd nowości wydawniczych	85

Aleksandra Okulus, Prasoteka. Subiektywny przegląd czasopism Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu . 87

KOMPUTER W BIBLIOTECE

Łukasz Brudnik, Kilka dodatkowych funkcji w Excelu 92

REGION

Krystyna Pawłowska, Opolanie jacy są...rozmowy z twórcami opolskiej kultury. _ O Festiwalu Filmowym Opolskie Lamy opowiada jego dyrektor naczelny i programowy – Rafał Mościcki 117

Hanna Jamry, NOWOŚCI O ŚLĄSKU OPOLSKIM propozycje do księgozbioru podręcznego 122

LOKALNE PRAWO BIBLIOTECZNE 124

VARIA

W bibliotecznym obiektywie. Spotkania – wernisaże – jubileusze (zdjęcia z archiwum WBP w Opolu) 125

Od Redakcji

W 2016 roku jedna z piszących do Bibliotekarza Opolskiego autorka napisała tekst rozpoczynający się od słów „Działania nieoczywiste w bibliotece....”. Owy tytuł zainspirował nas, aby tym „nieoczywistym”, ale ciekawym i wartościowym działaniom bibliotek przyrzeć się bliżej.

Działania, które mimo swojej „nieoczywistości” doskonale wpływają i umacniają podstawowe zadania biblioteczne stały się tematem przewodnim pierwszego numeru Bibliotekarza Opolskiego w 2017 r. Wybraliśmy szczególne inicjatywy, które łączą się ze statutową działalnością, łączą się z promocją zbiorów, zasobów bibliotecznych i wpływają na wzmocnienie wizerunku biblioteki.

Działania te mają walor wspomagający zasadniczą rolę biblioteki, rozwijający i uzupełniający. Opisując swoje przedsięwzięcia bibliotekarze wskazują na wartość tych inicjatyw, pokazują, co udało się dzięki temu osiągnąć i zachęcają do skorzystania ze swoich doświadczeń.

O tym, co daje owocna współpraca ze stowarzyszeniami piszą pracownicy GBP w Gogolinie, którzy pokazują, jak wiele może na tym zyskać biblioteka, budując dobrą markę. Ciekawą wieloletnią inicjatywą jest działający w WBP w Opolu Punkt Informacji Prawnej oraz działające od 2014 roku Koło Genealogów. Absolutną perełką są ekspozycje muzealne działające przy gminnych bibliotekach. Na szczególną uwagę zasługuje wywiad z pracownikiem biblioteki w Skarbimierzu, w którym opisuje, jak „wykonać” audiobook własnej bibliotecznej „produkcji”. Pomysłów opolskim bibliotekarzom nie brakuje, jak również osobistego zaangażowania.

Mamy nadzieję, że lektura pierwszego numeru w tym roku będzie miała charakter mocno inspirujący i będzie dobrym impulsem na startcie.

Redakcja Bibliotekarza Opolskiego

DZIAŁANIA "NIEOCZYWISTE" W BIBLIOTECE

Hanna Jamry

Dział Informacji, Bibliografii i Promocji

10 lat Punktu Informacji Prawnej przy Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Opolu

11 maja 2006 roku została zawarta umowa o współpracy pomiędzy Wojewódzką Biblioteką Publiczną w Opolu a Kołem Naukowym „Młodych Prawników” przy Międzywydziałowym Instytucie Prawa i Administracji Uniwersytetu Opolskiego w Opolu (dziś Wydziale Prawa i Administracji). Na jej mocy przy bibliotece powołano Punkt Informacji Prawnej.



Zdjęcia z archiwum WBP w Opolu

Studenci zrzeszeni w Kole Naukowym „Młodych Prawników”, pod nadzorem i opieką merytoryczną pracowników naukowych zobowiązali się na warunkach wolontariatu świadczyć informacyjną bezpłatną pomoc prawną zarówno czytelnikom biblioteki jak i wszystkim innym mieszkańcom miasta i województwa.

Ze strony Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu organizacją Punktu zajęła się Anna Śliwińska, kierownik Działu Informacyjno-Bibliograficznego, przygotowując miejsce oraz warsztat pracy wolontariuszy, w tym pełnotekstowe bazy prawnicze oraz wyodrębniony specjalistyczny księgozbiór w postaci kodeksów, komentarzy, zbiorów przepisów, wzorów pism itp., który przez ostatnie lata był systematycznie uzupełniany pod kątem działalności Punktu Informacji Prawnej.

To już dziesiąty rok działalności Punktu Informacji Prawnej przy WBP w Opolu, usytuowanego przy Dziale Informacji, Bibliografii i Promocji. Przez cały czas jest czynny niezmiennie w środy między g. 17.00 i 19.00. Dyżuruje w nim od 2 do 6 osób. W grupie przeważają studenci z ostatnich lat studiów, młodzi uczestniczą w poradach na prawach obserwatorów. W latach 2006-2009 dziewięciosobowym zespołem kierował Tomasz Poluszyński, potem tę funkcję sprawowała Anna Duda, obecnie koło prowadzi Tomasz Okos.

Przez dziesięć lat działalności zainteresowanie bezpłatną pomocą prawną kształtowało się podobnie – dla wielu osób wsparcie ze strony studentów to jedyna możliwość rozwiązania ich problemu prawnego. Studenci natomiast, poprzez żywy kontakt z różnymi aspektami zawodu, zetknięciem się z konkretnymi problemami zdobywają doświadczenie, dbają o wysoką jakość udzielnych porad, terminowość i uczą się zasad zawodowej odpowiedzialności.

Pomimo działających kilku punktów poradnictwa prawnego w Opolu w Punkcie Informacji Prawnej przy Wojewódzkiej Bibliotece rocznie załatwianych jest około 100 spraw. Studenci doradzają m.in. w sprawach spadkowych, rozwodowych i alimentacyjnych, prostych sprawach budowlanych, pomagają w napisaniu pism urzędowych, odwołań od decyzji, wypełnianiu dokumentów.

Najwięcej spraw dotyczy:

sprawy cywilne stanowią 80% wszystkich spraw

w tym: sprawy rodzinne stanowią 30%,
sprawy z zakresu zobowiązań 50%,
sprawy spadkowe 10%
sprawy inne 10%

sprawy z zakresu administracji 10 % wszystkich spraw

w tym: sprawy z zakresu ZUS 60%,
sprawy związane z Funduszem Alimentacyjnym 30%,
sprawy inne 10%

10% wszystkich spraw stanowią sprawy karne.

Odczuwalne skutki kryzysu gospodarczego w Polsce w 2009 r. miały wpływ na zwiększenie się liczby spraw z zakresu prawa cywilnego dotyczących nieterminowych spłat zobowiązań klientów, co większości przypadków powoduje wypowiedzenie im umowy pożyczki i skierowanie sprawy na drogę sądową. Najbardziej dramatyczne są sprawy z zakresu prawa rodzinnego, w których nierzadko podczas

konfliktów małżeńskich występuje również przemoc domowa. Wzrost tego typu spraw potwierdza pogłębianie się od kilku lat „kryzysu rodziny”.



Plakat informujący o działalności Punktu (z archiwum WBP w Opolu)

Dla Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu, której doświadczenia w edukacji prawniczej czytelników mają długą tradycję, działalność Punktu Informacji Prawnej to przede wszystkim zaktualizowanie i pełne wykorzystanie bogatych zbiorów w wydawnictwa i kompendia z różnych dziedzin prawa, kilkudziesięciu tytułów czasopism prawniczych i z nauk pokrewnych (m.in. komplety *Czasopisma Prawno-Historycznego*, *Gazety Prawnej*, *Monitoru Prawniczego*, *Palestry*, *Państwa i Prawa*, *Przeglądu Sądowego*, *Ruchu Prawniczego*, *Ekonomicznego i Socjologicznego* itd.) oraz obsługa i udostępnianie prenumerowanych od kilku lat serwisów informacji prawnej w postaci pełnotekstowych baz komputerowych, z których największym powodzeniem cieszyły się programy LEX i LEGALIS (obecnie czytelnikom udostępniana jest baza Lex Gamma).

9 stycznia 2013 r. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu oraz Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Opolskiego zorganizowały symposium pt. "Świadomość i kultura prawna w społeczeństwie obywatelskim".

Referaty wygłosili: prof. dr hab. Stanisław Leszek Stadniczeńko „Dialogowość w demokratycznym państwie prawa, społeczeństwie obywatelskim”, mgr Anna Mordel „Studenckie poradnie prawne – cele i działalność” oraz mgr Hanna Jamry „Punkt Informacji Prawnej przy WBP w Opolu”. Wyróżniono przy tej okazji studentów Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Opolskiego, którzy w ramach wolontariatu prowadzą Punkt Informacji Prawnej przy Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Opolu.



Zdjęcia z sympozjum pt. "Świadomość i kultura prawna w społeczeństwie obywatelskim"
(z archiwum WBP w Opolu)

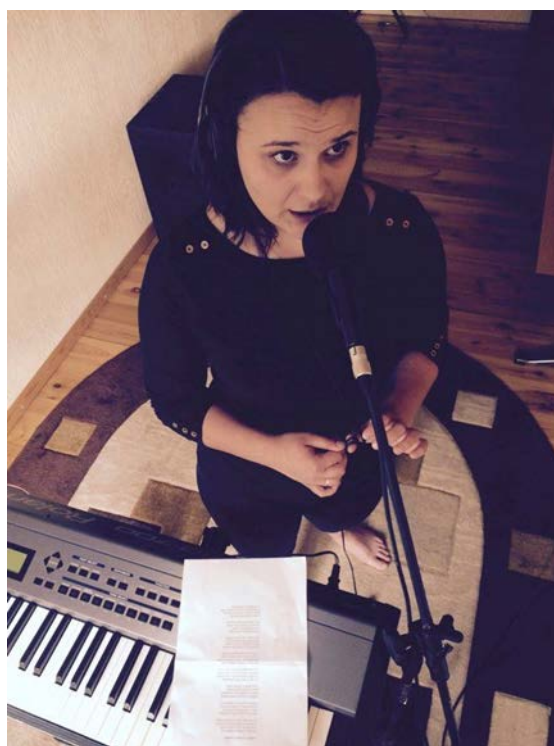
Podsumowując: działający Punkt Informacji Prawnej to trzy korzyści w jednym – dla mieszkańców Opolszczyzny, dla studentów i dla biblioteki.

Ewa Dorosz

Dział Instrukcyjno-Metodyczny WBP w Opolu

„Audiobook w Gminnej Bibliotece Publicznej w Skarbimierzu” - wywiad z Aleksandrą Stempniak pomysłodawczynią projektu.

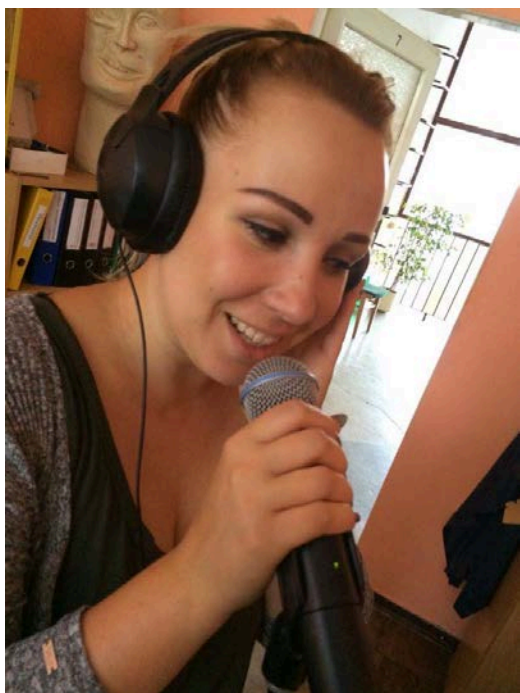
Aleksandra Stempniak od ponad roku pracuje w Gminnej Bibliotece Publicznej w Skarbimierzu, gdzie prowadzi dwie filie biblioteczne – w Lipkach i Łukowicach Brzeskich. Dodatkowym obowiązkiem, będącym równocześnie jej wielką pasją jest prowadzenie zajęć teatralnych. Razem z dziećmi i seniorami tworzy spektakle. Ostatnio do tej listy doszło nagrywanie książek mówionych – audiobooków.



Aleksandra Stempniak podczas nagrania audiobooka (fot. z archiwum biblioteki)

Ewa Dorosz: Na czym polega projekt „Audiobook w Gminnej Bibliotece Publicznej w Skarbimierzu”?

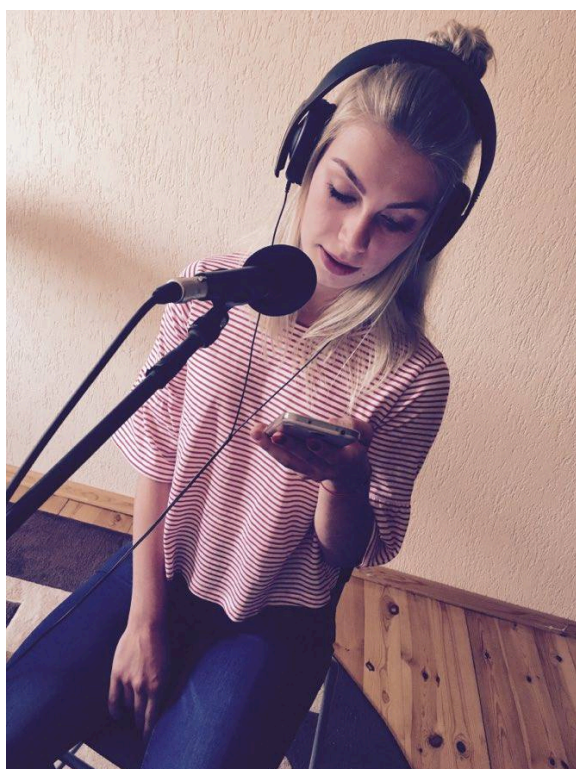
Aleksandra Stempniak: Projekt polega na bezpłatnym, bezpiecznym i szybkim dostępie do audiobooków tworzonych z myślą o dzieciach. W ciągu miesiąca słuchacz ma okazję zapoznać się z dwoma nowymi nagraniami zamieszczanymi w sieci. Lektorami są osoby z naszego otoczenia, które chętnie biorą udział w nagraniach.



Audiobook nagrywany przez Aleksandrę Ofmańską-Kowalczyk



Audiobook nagrywany przez Kamila Stempniaka



Audiobook nagrywany przez Amelkę Galant



Audiobook nagrywany przez Krystiana Bernackiego

(Zdjęcia udostępnione przez BP w Skarbimierzu)

E.D.: Skąd pomysł na takie działanie?

A.S.: Gminna Biblioteka Publiczna w Skarbimierzu jest głównym ośrodkiem kultury w gminie dlatego oprócz wielu działań, które mają na celu zachęcić dzieci i dorosłych do czytania oferujemy naszym użytkownikom mnóstwo

atrakcji m.in. bale, spektakle, konkursy. Któregoś dnia pomyślałam, że przecież nic nie stoi na przeszkodzie, żeby wykorzystać umiejętności artystyczne pracowników Biblioteki i zacząć nagrywać samemu książki – audiobooki.

E.D.: Dlaczego zdecydowała się Pani wybrać książkę Izabeli Sagasz pt. „Bajki i Bajeczki”?

A.S.: Pamiętam ten dzień a właściwie wieczór. Gdy tylko wpadłam na pomysł na nagranie audiobooka od razu zadzwoniłam do swojego znajomego muzyka (a właściwie artysty) Jacka Patacza, który jest dla mnie mistrzem dźwięku. Zaczęłam opowiadać o swoim pomysle, spodobał mu się i zgodził się pomóc. Podczas rozmowy z Jackiem zaczęliśmy się zastanawiać jak znaleźć tekst bez praw autorskich? Okazało się, że Jacek ma znajomą, która pisze teksty dla dzieci: wiersze, prozy i wydała książkę. To był strzał w dziesiątkę! Izabela Sagasz w cudowny sposób przemawia do dzieci swoimi tekstami. Wspaniała autorka zgodziła się, abyśmy wykorzystywali jej teksty w tym projekcie. Jesteśmy jej za to ogromnie wdzięczni.

E.D.: Czy projekt nagrania napotkał na swojej drodze jakieś trudności?

A.S.: Muszę z wielką radością powiedzieć, że wszystko ułożyło się po mojej myśli. Żeby ruszyć z projektem musiałam dostać zgodę dyrektora Andrzeja Sowy, który po wysłuchaniu mojego planu powiedział tylko: „Dobrze, działamy!”. Wspaniale jest mieć za dyrektora osobę, która nigdy nie podcina skrzydeł tylko motywuje pracowników do dalszych działań i wspiera swoją osobą – uśmiechem.

E.D.: Kto uczestniczył w realizacji tego projektu?

A.S.: W projekcie zawsze uczestniczę ja i Jacek Patacz, o którym już wspominałam. Ja odpowiadam za wybór lektora, jego interpretację tekstu, zgranie terminów i promocję. Jacek jest odpowiedzialny za stworzenie muzyki, gdyż każdy audiobook ma inną autorską linię melodyczną, zajmuje się także czyszczeniem nagranych dźwięków, ustawianiem tempa, tonów i nie mam pojęcia czym jeszcze, kompletnie się na tym nie znam – zdaję się na niego. Na początku projektu Jackowi pomagał Krystian Bernacki, który przysłuchiwał się i doradzał. Z biegiem czasu sam został lektorem dwóch audiobooków. Pomaga nam też mój mąż Kamil, który każdy otrzymany plik przerabia na inny format, montuje obraz i całość udostępnia na YouTube. Lektorzy za każdym razem są inni i wyjątkowi, każdy z nich miał wcześniej do czynienia z pracą głosem. To niesamowite jak nasza audiobookowa rodzina się powiększa.

E.D.: Czy przedsięwzięcie było kosztowne?

A.S.: Okazuje się, że nie! Osoby zaangażowane w projekt począwszy od autorki tekstów po lektorów, nie biorą za to pieniędzy. Jacek czuwa nad dźwiękiem właściwie po kosztach.

E.D.: Jak przebiegają nagrania audiobooków?

A.S.: Podczas każdego nagrania jest zupełnie inaczej. Staramy się z Jackiem, aby atmosfera była miła, jest dużo śmiechu, radości i nie będę ukrywać przez to dużo przerw w pracy. Wszystko po to, aby lektorzy się rozluźnili i mieli poczucie jak największego komfortu.

E.D.: W jaki sposób Biblioteka udostępnia audiobook?

A.S.: Na stronie internetowej Biblioteki: <http://www.gbpskarbimierz.naszabiblioteka.com/> jest zakładka „Audiobook” tam są podane linki do wszystkich nagrań, które są dostępne na stronie YouTube. Bajki są też udostępniane na naszym Facebookowym koncie: <https://www.facebook.com/kultura.skarbimierz> .

E.D.: Czy Biblioteka otrzymała jakieś rekomendacje, uwagi od słuchaczy?

A.S.: Cały czas słyszę komentarze i uwagi, na ogół są one pozytywne, z czego się bardzo cieszymy. Wszyscy, z którymi rozmawiałam trzymają za nas kciuki i dodają otuchy.

E.D.: Jakie jest zainteresowanie audiobookiem?

A.S.: Możemy to wnioskować tylko po liczbie wyświetleń na YouTube, a one nie zawsze ukazują rzeczywiste dane. Oglądalność rośnie z dnia na dzień co nas bardzo cieszy. Najpopularniejszy audiobook był odsłuchiwany 600 razy.

E.D.: Czy jest Pani zadowolona z rezultatu ?

A.S.: Jestem bardzo zadowolona! Nie jesteśmy zawodowcami i czasem coś idzie nie po naszej myśli, a jednak końcowy rezultat jest imponujący. Główne założenie projektu jest takie, żeby książka zaciekała odbiorcę bardziej niż film czy animacja w TV i my nagrywając teksty do tego dążymy. Razem z Jackiem czerpiemy ogromną radość z wszystkich nagrań. Każde kolejne wydaje się nam coraz lepsze, myślę że to kwestia wprawy – doświadczenia.

E.D.: Czy są plany na opracowanie w formie audiobooka kolejnej książki?

A.S.: Cały czas myślimy o tym, żeby rozbudować nasz projekt. Biblioteka w Skarbimierzu planuje wesprzeć Izabelę Sagasz – autorkę tekstów naszych nagrań w wydaniu kolejnej książki papierowej, do której dołączona byłaby płyta CD - nasz Audiobook – część tych tekstów już opracowaliśmy i można je odsłuchać na You Tube. Wszyscy bardzo chcemy, żeby nasze plany udało się zrealizować, zobaczymy co przyniesie przyszłość...

E.D.: Co chciałaby Pani powiedzieć osobom planującym podobne przedsięwzięcie?

A.S.: Najtrudniejszy jest zawsze pierwszy krok! Nie należy się zniechęcać początkowymi trudnościami, one znikają tak szybko jak się pojawiają. Celem projektu jest zachęcenie dzieci do czytania książek, myślę że jeśli nasze nagrania przyniosą radość dzieciom i dorosłym to jesteśmy na dobrej drodze, sukces został osiągnięty - a przy tym bawiliśmy się świetnie.

E.D.: Dziękuję za rozmowę.

Barbara Giedroń

Dział Udostępniania WBP w Opolu: Oddział Zbiorów Specjalnych i Zabytkowych

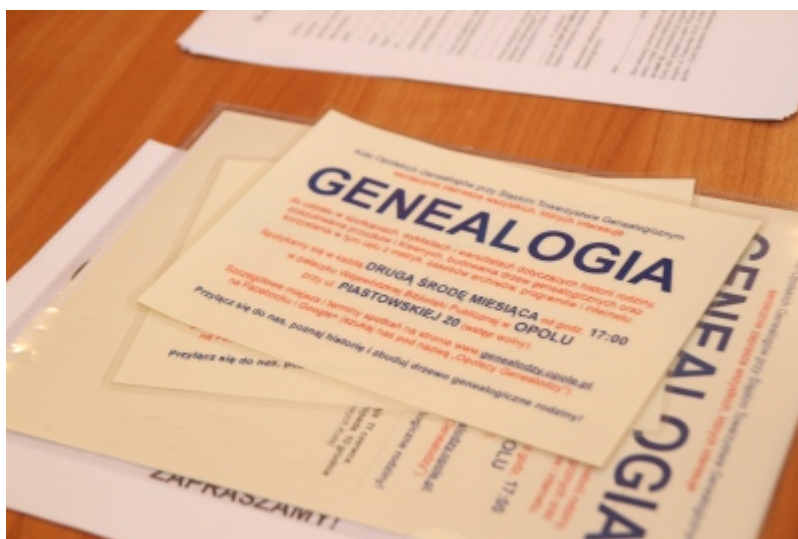
Tworzą drzewa w bibliotece. Kilka słów o genealogach w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Opolu



Logo Opolskich Genealogów (fot. Czesław Krocak)

Nietrudne początki

Pierwsze zebranie miłośników genealogii w gmachu biblioteki odbyło się w styczniu 2014 r. Na to serdeczne spotkanie, często nieznanym sobie czy znającym się tylko z internetowego forum osób, przybył sam Grzegorz Mendyka. Ówczesny prezes Śląskiego Towarzystwa Genealogicznego wygłosił wykład "Genealogia dla wszystkich - jak zacząć przygodę z genealogią". Uczestnicy zdecydowali się wówczas powołać do życia Koło Opolskich Genealogów, które do dziś, działając już jako Stowarzyszenie Opolscy Genealodzy, systematycznie spotyka się w WBP.



(fot. Bartłomiej Wołkowicz)

Podczas spotkań, które odbywają się w niezobowiązującej atmosferze, przy kawie, herbacie i ciastkach, genealodzy – amatorzy, miłośnicy, początkujący oraz ci bardzo już w swoich poszukiwaniach zaawansowani, wymieniają się swoimi doświadczeniami, tłumaczą ponad stuletnie metryki kościelne oraz odkrywają nowe źródła historyczne pomocne w badaniach. Zarząd Stowarzyszenia dba, by spotkania były urozmaicone. Co miesiąc zebraniu towarzyszy inny temat wiodący; zapraszani są też prelegenci. Gośćmi specjalnymi spotkań byli już, m.in. opolski podróżnik Bartosz Małek, który opowiadał o swoich doświadczeniach w poszukiwaniu przodków, którzy wyemigrowali na pocz. XX w. za Wielką Wodę; ks. Wojciech Pracki, proboszcz Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Opolu, który omawiał źródła archiwalne kościoła protestanckiego w Polsce; Marta Czerwieniec, która namawiała do szukania przodków na Kresach Wschodnich; Maciej Róg, który udawał, że wśród tysięcy notatek, skanów i zdjęć, których przybywa podczas poszukiwań genealogicznych, może zapanować porządek. W ciągu trzech lat nie było spotkania, na które nie przyszedłby ktoś nowy, czy to początkujący badacz rodzinnych korzeni, czy wieloletni i zaprawiony w bojach genealog.





Środowe spotkania Stowarzyszenia Opolscy Genealodzy w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej (fot. Czesław Krocak)

Z motywą na słońce?

Wzrastające zainteresowanie genealogią powoduje, że opolscy genealodzy nie mogli poprzestać tylko na comiesięcznych spotkaniach. Swoją działalność rozpoczęli z przytupem – po kilku zebraniach zdecydowali się zorganizować Ogólnopolską Konferencję Genealogiczną. Co prawda do tej pory polscy miłośnicy genealogii mogli spotkać się, nawet kilka razy w roku, m.in. na rocznicowych zjazdach regionalnych stowarzyszeń genealogicznych, nigdy jednak nie odbyła się w Polsce dwudniowa konferencja o aspiracjach naukowych, podczas której spotkaliby się zarówno pasjonaci i amatorzy, jak i osoby zawodowo zajmujące się genealogią z pracownikami naukowymi, pracownikami archiwów państwowych, kościelnych, bibliotek (tradycyjnych i cyfrowych), przedstawicielami producentów oprogramowania komputerowego i baz danych oraz genealogicznych portali internetowych. Opolskim Genealogom udało się taką konferencję zorganizować. W październiku 2014 r. na Zamek Piastów Śląskich w Brzegu zjechało aż 180 genealogów z całej Polski, którzy zadowoleni z poziomu wystąpień oraz licznych dyskusji i owocnych rozmów, z entuzjazmem deklarowali swój przyjazd na kolejne takie spotkanie. Opolscy Genealodzy nie mieli wyjścia i – bogaci w doświadczenie – po miesiącu rozpoczęli przygotowywać kolejny zjazd.



Uczestnicy III Ogólnopolskiej Konferencji Genealogicznej w Brzegu (fot. Czesław Krocak)

W październiku zeszłego roku odbyła się III Ogólnopolska Konferencja Genealogiczna, którą ze względu na licznych gości z zagranicy, zarówno wśród uczestników, jak i prelegentów –

śmiało można nazywać Międzynarodową. Pośród rekordowej liczby uczestników (przybyło 300 słuchaczy) brzeski zamek gościł genealogów z Niemiec, Francji, Ukrainy oraz Szwecji. Zaś prelegentami byli Dorena Wasik z Polish American Foundation of Connecticut oraz prof. Jonathan Shea z Polish Genealogical Society of Connecticut and the Northeast! Trwają przygotowania do IV Brzegu (czyt. czwartego Brzegu) – jak o konferencji mówią zaprzyjaźnieni ze sobą uczestnicy brzeskich spotkań.



III Ogólnopolska Konferencja Genealogiczna w Brzegu (fot. Czesław Krocak)

Genealodzy na dyżurze

Comiesięczne spotkania oraz doroczna konferencja genealogiczna to jednak za mało jak na aktywność opolskich genealogów. W czasie wakacji członkowie stowarzyszenia pełnili "dyżury genealogiczne", w czasie których udzielali porad i pomagali w poszukiwaniach osobom chcącym rozpocząć swoją przygodę z tworzeniem drzewa przodków. Opolscy genealodzy powołali do życia Opolski Projekt Indeksacji – niemiecko-polską grupę genealogów-amatorów, którzy indeksują (odczytują) dane z przedwojennych ksiąg metrykalnych województwa opolskiego, udostępnionych przez Archiwum Państwowe w Opolu. Z opolskim Archiwum zawarto również umowę o współpracy członków Stowarzyszenia przy digitalizacji archiwaliów, głównie ksiąg metrykalnych z zasobów tegoż archiwum. Współpraca polega na przygotowywaniu i digitalizacji archiwaliów, w celu późniejszej publikacji przez archiwum w serwisie SzukajWArchiwach. Promując genealogiczne hobby Stowarzyszenie wyjeżdża poza

miasto wojewódzkie i stara się docierać do mniejszych, lokalnych społeczności. Najlepiej udaje się to w Praszce, gdzie już 3 razy zorganizowano Praszkiowskie Spotkania z Historią Rodziny.



III Praszkiowskie Spotkania z Historią Rodziny (fot. Czesław Krocak)

Stowarzyszenie Opolscy Genealodzy zaprasza jest przez coraz więcej

instytucji do współpracy i współorganizacji spotkań poświęconym historii. Ich działalnością zainteresowało się Radio Opole. Genealodzy brali udział w programach radiowych takich jak: "Ona i on", "Tak było naprawdę" oraz "Młoda strefa technologii", gdzie zachęcali słuchaczy do genealogicznych poszukiwań dzieląc się swoimi doświadczeniami i tłumaczyli na czym polega genealogia genetyczna.



Podczas Opolskich Targów Organizacji Pozarządowych (fot. Czesław Krocak)

Łączy ich pasja

Na comiesięczne spotkania opolskich genealogów przychodzą pasjonaci w każdym wieku i z różnym bagażem doświadczeń poszukiwawczych. Są tacy, którzy historią rodziny interesowali się od dziecka – z zaciekawieniem przysłuchiwali się opowiadanym na rodzinnych spotkaniach opowieściom, by później zanotować w brulionie skomplikowane związki i pokrewieństwa. Są też tacy, którzy genealogicznego bakcyła złapali podczas wiosennych porządków - chcąc uporządkować sterty dokumentów i zdjęć długo nieotwieranej szuflady, zaczęli dociekać, kto znajduje się na przedwojennych, rodzinnych fotografiach. Genealogiczne poszukiwania to często zarwane noce, więc przygodę z poszukiwaniami praprzodków wielu rozpoczyna dopiero mając więcej wolnego czasu, na emeryturze. Dla niejednego badacza stworzenie drzewa genealogicznego własnej rodziny to dopiero początek przygody. Kilku opolskich genealogów ma na swoim koncie wydane książki dotyczące ojcowizny, czy stron rodzinnych swoich przodków.

Mijają 3 lata od pierwszego spotkania nieznanych sobie ludzi, których bardzo szybko połączyła wspólna pasja. A przed opolskimi genealogami stoją nowe wyzwania: pełną parą ruszyły już przygotowania do IV Ogólnopolskiej Konferencji Genealogicznej. Stowarzyszenie planuje też wydanie drukiem pierwszego numeru swojego rocznika. Spróbują również zachęcić młodzież do poszukiwania przodków i spojrzenia na historię z innej perspektywy*.

Post scriptum

Zachęcam bibliotekarzy do nawiązywania współpracy z genealogami. W większych ośrodkach działają zorganizowane stowarzyszenia genealogiczne. W mniejszych badacze przeszłości rodziny szukają miejsca na bezpłatne spotkania. Jeśli są Państwo zainteresowani tematem, chętnie podzielę się swoim

doświadczeniem – [b.giedrojcz\(at\)wbp.opole.pl](mailto:b.giedrojcz@wbp.opole.pl)

Zapraszamy na spotkania w każdą drugą środę miesiąca o godzinie 17.00. Odbywają się one w WBP w Opolu w Sali Narad "Pałacyku" przy ul. Piastowskiej 20.

*Szczegóły konkursu "Moje drzewo genealogiczne" dla uczniów szkół gimnazjalnych województwa opolskiego znajdą Państwo na stronie www.genealodzy.opole.pl/konkurs-moje-drzewo-genealogiczne

Jolanta Zakrawacz, Ewa Bury

GBP w Gogolinie

Współpraca GBP w Gogolinie ze Stowarzyszeniem Miłośników Ziemi Gogolińskiej

Gminna Biblioteka Publiczna w Gogolinie wypełniając działania statutowe służy wszystkim mieszkańcom zaspakajając potrzeby czytelnicze, kulturowe, rozwojowe oraz społeczne. Stanowi również ważne centrum animacji kultury w gminie. Zadania te są realizowane poprzez gromadzenie księgozbioru i materiałów życia społecznego, organizację różnego rodzaju warsztatów, konkursów, spotkań, wystaw, kursów itp. Szeroka nowoczesna, różnorodna działalność biblioteki nie mogłaby się odbywać, gdyby nie współpraca z innymi jednostkami i stowarzyszeniami w gminie, które stanowią wsparcie naszych działań w obszarze nałożonych obowiązków oraz podnoszenia standardów wykonywanej pracy, rozwoju pracowników i wymiany doświadczeń. Ścisłą i owocną współpracę Biblioteka nawiązała między innymi ze **Stowarzyszeniem Miłośników Ziemi Gogolińskiej**, którego cele statutowe w większości pokrywają się z celami biblioteki. Forma współpracy jednostek służy środowisku lokalnemu, bibliotece i Stowarzyszeniu. Daje to możliwość pełniejszego zaistnienia w otoczeniu, osiąganie celów statutowych, uzyskanie partnerstwa, możliwość rozwoju i przepływu informacji. To również okazja do uatrakcyjnienia oferty biblioteki, współpracy i integracji całej społeczności na rzecz środowiska lokalnego, a to stanowi kluczowy wyróżnik efektywnego zarządzania organizacją.



Logo Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Gogolińskiej (fot. z archiwum GBP w Gogolinie)

Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Gogolińskiej ukonstytuowało się w dniu 16 września 2004 r. Zostało zarejestrowane w Sądzie Rejonowym w Opolu 22 listopada 2004 r. Siedziba władz Stowarzyszenia mieści się w Gogolinie przy ulicy Krapkowickiej 2 w budynku Gminnej Biblioteki Publicznej. Od tego dnia właśnie datuje się współpracę obu jednostek, której podstawą jest partnerstwo. Przez wszystkie lata działalności Stowarzyszenie wielokrotnie, podejmowało i inicjowało wspólne zadania z biblioteką. Zorganizowano w ostatnich latach między innymi spotkania autorskie z cenionymi postaciami życia publicznego: panem prof. Franciszkiem Markiem – „Wspominamy słynnych Gogolinian”, panią prof. Dorotą Simonides – „Szczęście w garści. Z familoka w szeroki świat”, ks. prof. dr hab. Andrzejem Hanichem- „Smaki polskie i opolskie”, panem Piotrem Miczka – „Adolf Baron mieszkaniec Gogolina, zasłużony burmistrz Krapkowic”, projekcja filmu pana Marcina Tumulki „Nieopowiedziany 45”.



Spotkanie z panem prof. Franciszkiem Markiem – „Wspominamy słynnych Gogolinian”
(fot. z archiwum GBP w Gogolinie)

Ostatnim osiągnięciem jest wspólny projekt cieszący się powodzeniem wśród mieszkańców pt.: „**Spotkajmy się w bibliotece**”, dofinansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu *Promocja Literatury i Czytelnictwa 2016 Partnerstwo publiczno-społeczne*.

Podczas realizacji wielu ciekawych przedsięwzięć pozyskano do współpracy wolontariuszy i przyjaciół biblioteki, którzy promowali bibliotekę jako skarbnicę wiedzy, miejsce inspirujących warsztatów i spotkań z ciekawymi ludźmi. „Spotkajmy się w bibliotece” to projekt, który obejmował wszystkich chętnych mieszkańców. Podzielony był na zadania:



1. Biblioteka dla dzieci – bibliotekarka opowiadała dzieciom miejscowe legendy, a następnie przeprowadzono warsztaty plastyczne inspirowane wysłuchanymi opowieściami. Zwieńczeniem tego działania była publikacja „**Legandy Gminy Gogolin**” zawierająca między innymi rysunki prac dzieci.

Okładka publikacji Legandy Gminy Gogolin
(fot. z archiwum GBP w Gogolinie)

2. Biblioteka dla młodzieży – przeprowadzono warsztaty polonistyczno-dziennikarskie skierowane do młodzieży

Zespołu Szkół w Gogolinie, szczególnie dla tych, którzy pobierają naukę na kierunku dziennikarsko-medialnym. Warsztaty zawierały elementy techniki reportażu, promocji medialnej, komiksu. Zwieńczeniem działania jest wydany **Zeszyt Gogoliński**, w którym są publikowane między innymi teksty przygotowane przez młodzież, referaty ze spotkań z historią lokalną oraz ogólne informacje o projekcie.

3. Cykl warsztatów kulinarnych pod wspólnym tytułem „O śląskich książkach kucharskich i śląskiej kuchni w Bibliotece”. W ramach tego zadania przeprowadzono trzy warsztaty kulinarne: produkcja domowego makaronu, kompozycja i sposób zbierania ziół służących do przygotowania zdrowej herbaty wg dawnych receptur, przygotowanie i rodzaje rolad śląskich wg dawnych i dzisiejszych receptur. Atutem przeprowadzonych warsztatów było aktywne włączenie mieszkańców, wymiana przepisów, poznanie zasobów biblioteki i degustacja przyrządzonych potraw.



Przygotowanie domowego makaronu – warsztaty „O śląskich książkach kucharskich i śląskiej kuchni w Bibliotece”

(fot. z archiwum GBP w Gogolinie)

4. „Śląski pomysł na wykwintne jedzenie z resztek” – to kolejne kulinarne zmagania umożliwiające kreatywną integrację w bibliotece oraz zapoznanie się z jej zasobami. Podczas trzech warsztatów w bibliotece przygotowywano: śląskie sałatki warzywne, śląski żur i żurek oraz jajeczne kotlety mielone i schabowe.

Śląskie sałatki warzywne – warsztaty „Śląski pomysł na wykwintne jedzenie z resztek” (fot. z archiwum GBP w Gogolinie)



5. Prezentacja ciekawego zjawiska literackiego. Było to spotkanie poświęcone historii lokalnej, skierowane do młodzieży i dorosłych mieszkańców gminy Gogolin i okolic. Podczas prelekcji przeprowadzonej przez lokalnych autorów publikacji wszystkim gościom rozdano ulotki zawierające fragmenty publikacji, będących w posiadaniu Gminnej Biblioteki Publicznej.

6. Spotkania na temat historii lokalnej. W sumie przeprowadzono trzy spotkania, na których zaprezentowano historię lokalną kolei, szkolnictwa i kościoła. Gromadziły one sporą grupę zainteresowanych dorosłych i młodzieży.

Ważnym wydarzeniem realizowanego projektu było święto biblioteki, inicjujące twórcze działania mieszkańców niezależnie od wieku i zdolności. Nowatorski happening podczas którego wspólnie czytano legendy, malowano graffiti, rysowano, rozdawano wydane publikacje, dzielono się książkami i radością z czytania, zachęcano do korzystania z zasobów biblioteki, częstowano sokami, kawą, herbatą i słodkim upominkiem. Niecodzienną akcją przeprowadzono podczas Artystycznego Lata w Gogolinie, imprezy gminnej, gromadzącej tłumy mieszkańców chcących atrakcyjnie spędzić czas.



Artystyczne Lato w Gogolinie (fot. z archiwum GBP w Gogolinie)

Opisany projekt i wymienione spotkania autorskie to tylko jedna z wielu form współpracy biblioteki ze stowarzyszeniem. Dodać należy, że **Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Gogolińskiej** jest ważnym partnerem podczas realizacji większości projektów pozabudżetowych. Wszelkie nasze działania wspierane są przez jego członków, również w sferze materialnej. Biblioteka dokłada wszelkich starań, by uatrakcyjnić ofertę i przyciągnąć czytelników. Pokazać, że jest to miejsce, w którym nie tylko można zaspokoić potrzebę czytania, wiedzy i rozwoju osobistego, ale różnorodnie i atrakcyjnie spędzić czas. Bez pomocy innych, bez partnerstwa opartego na aktywności i pracowitości byłoby nam znacznie trudniej.

Joanna Kanin
MiGBP w Nysie

Współpraca MiGBP Nysie z „południowym sąsiadem”

Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna w Nysie od wielu lat współpracuje z bibliotekami w Republice Czeskiej. Po początkowej fazie kontaktów nieformalnych w dn. 27.11.1996 r. zawarta została Umowa o współpracy pomiędzy Miejską i Gminną Biblioteką Publiczną w Nysie a Městská knihovna v Šumperku. Podpisały ją: ówczesna dyrektorka MiGBP Irena Paszkiewicz-Chudy i Zdena Dankova. W tym roku obchodzimy 20-lecie: wspólnych działań, wspólnych imprez i przyjaźni. Każdego roku odbywa się kilka imprez: wernisaże, koncerty, spotkania koleżeńskie. Wspólnie świętujemy dni bibliotekarza - wiosną w Polsce a jesienią w Czechach. Łączy nas wspaniała przyjaźń. Z początkiem 2016 r. dyrektorka Zdena Dankova odeszła na emeryturę (co było okazją do wspólnego świętowania w Nysie). Nowa dyrektorka Kamila Seligowa nadal z nami współpracuje i jest wielką przyjaciółką nyskiej biblioteki.

Za przykładem współpracy z Městská knihovna v Šumperku, w dn. 27.09.2005 r. została zawarta Umowa o współpracy pomiędzy Miejską i Gminną Biblioteką Publiczną w Nysie a Knihovna Vincence Priessnitze v Jeseníku. Umowa została podpisana przez Irenę Paszkiewicz-Chudy i Milosza Richtera. Współpraca z Jeseniicką biblioteką ma nieco inny charakter. Mniej mamy wspólnych działań związanych z prezentacją dorobku kulturalnego regionu, głównie ze względu na warunki lokalowe jakie ma Knihovna Vincence Priessnitze v Jeseníku. Organizujemy spotkania z okazji dni bibliotekarza, imprezy dla dzieci i wymieniamy doświadczenia. Bieżący rok dla Biblioteki w Jeseníku jest dość trudny ze względu na połączenie z domem kultury i zmianą na stanowisku dyrektora. W związku z tym i nasza współpraca nieco osłabła. Jednak nowy dyrektor Jiří Juráš zaprosił nas do wspólnych działań. Obie nasze instytucje oraz Miasto Nysa i Miasto Jeseník złożyły wspólny projekt w ramach współpracy transgranicznej, co zapoczątkuje nowy rozdział w naszych kontaktach.

Městská knihovna v Šumperku oraz Knihovna Vincence Priessnitze v Jeseníku to nasi najbliżsi partnerzy. Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna w Nysie podejmowała próby współpracy z bibliotekami miast partnerskich w Niemczech, Francji czy na Ukrainie. Jednak nie udało nam się utrzymać choćby wymiany korespondencji. Być może odległość i bariery językowe są zbyt duże.

W 2011 roku podpisaliśmy także Umowę wielostronną z: Województwem Ołomunieckim, Muzeum w Stenberku, Muzeum w Brzegu, Muzeum Śląska Opolskiego oraz Województwem Opolskim w celu złożenia i realizacji wniosku do Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Republika Czeska – Rzeczpospolita Polska 2007 – 2013 na realizację zadania pn. „Podróżowanie w czasie”. Jednak partnerstwo to zakończyło współpracę wraz z zakończeniem projektu.

Współpraca międzynarodowa jest bardzo ważnym elementem działalności MiGBP w Nysie. Dzięki tym kontaktom pogłębiający nasz rozwój, poszerzamy ofertę naszej biblioteki, a także otwieramy się na świat. Wszystkich zachęcam do nawiązywania kontaktów międzynarodowych, bo dzięki temu stajemy się jedną wielką bibliotekarską rodziną.

Iwona Napieraj
Za-ca wójta Gminy Rudniki

Galeria Osobliwości Przyrodniczych w Gminnej Bibliotece Publicznej w Rudnikach

14 grudnia 2012 roku uroczystie otwarto Gminną Bibliotekę Publiczną w Rudnikach po jej generalnym remoncie¹. Inwestycja kosztowała 1 mln 300 tys. zł. W odnowionym budynku biblioteki znalazło się miejsce zarówno do realizacji podstawowych zadań statutowych, jak również dla nowej niecodziennej inicjatywy, Galerii Osobliwości Przyrodniczych, na zaadoptowanym poddaszu budynku. Galerię utworzono w celu prezentowania naturalnych skarbów Ziemi, np. skamieniałości z terenu Gminy Rudniki oraz innych pięknych minerałów z różnych stron świata. Ekspozycja zawiera amonity z Faustianki (miejscowość w powiecie oleskim, gminie Rudniki), odciski roślin w bryłach węgla kamiennego oraz niesamowicie prezentujące się minerały, m.in. z Ukrainy, Norwegii i Szwecji.

W Galerii oprócz stałej ekspozycji skamielin, mają miejsce również wystawy czasowe. Piękne i przestronne pomieszczenia wykorzystywane są również do organizacji spotkań z ciekawymi ludźmi, to również doskonałe miejsce na kameralne koncerty muzyczne, projekcje filmów oraz zajęcia dla dzieci. Obecnie odnowione i nowoczesnie wyposażone pomieszczenia biblioteki stały się miejscem promocji czytelnictwa i integracji lokalnej społeczności. Można stwierdzić, że biblioteka spełnia oczekiwania mieszkańcy w zakresie animowania życia kulturalnego gminy. Zgłoszony przez Gminę Rudniki projekt pn. „Przebudowa budynku biblioteki w Rudnikach wraz z jego częściową adaptacją na Galerię Osobliwości Przyrodniczych i Punkt Informacji Turystycznej” zajął I miejsce w regionie i II w Polsce w kategorii Infrastruktura społeczna konkursu „Przyjazna Wieś”.



Ekspozyty Galerii Osobliwości Przyrodniczych w Rudnikach. Fot. Archiwum GBP w Rudnikach

¹ Więcej o bibliotece w Rudnikach i jej działalności po remoncie w artykule Marii Morawiak *Książki, amonity, przystanek dla turystów. Witamy w Gminnej Bibliotece Publicznej w Rudnikach!*; Bibliotekarz Opolski nr 2/2015

„Przyjazna wieś” to organizowany w ramach Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich (KSOW) konkurs na najlepszy projekt wspierający rozbudowę infrastruktury na terenach wiejskich, współfinansowany z funduszy europejskich.

Halina Kruszewska

BP w Paczkowie

Współpraca międzynarodowa BP w Paczkowie

Współpraca międzyregionalna i transgraniczna przynosi wielu regionom istotne korzyści społeczno - gospodarcze, a w dziedzinie kultury i bibliotekarstwa jest ważnym elementem poprawnych stosunków międzynarodowych i podstawą integracji europejskiej. Przyczynia się do poznania obyczajów i kultury współpracujących regionów, poprawy znajomości języków obcych, wspiera procesy demokratyzacji i rozwoju.

Możliwość współpracy z bibliotekami zagranicznymi stworzyła Bibliotece Publicznej w Paczkowie szansę na zapewnienie sobie trwałego miejsca w organizacji życia kulturalnego społeczności lokalnej i przynosi wiele wymiernych korzyści.

Obecnie Biblioteka Publiczna im. Jana Brzechwy w Paczkowie współpracuje z dwiema bibliotekami zagranicznymi:

1. Z Městskou knihovnou im. Rudolfa Zuberu w Javorniku (Czechy)
2. Z Mediateką w Uzes (Francja)

Współpraca z biblioteką w Javorniku odbywa się na zasadzie dwustronnego Porozumienia podpisanego 21.IV.2005 roku, w którym to uzgodniono i zapisano zarówno cele tej współpracy jak i jej zakres.

Z uwagi na dość bliską odległość miasta Paczkowa od miasta Javornik (Czechy), wynoszącą zaledwie 8 kilometrów, obie współpracujące biblioteki zadeklarowały się (i podejmują) różne działania na rzecz integracji sąsiadujących społeczeństw. Do takich działań należą wspólne imprezy czytelnicze, których celem jest wzajemne poznawanie się, wzbudzenie zainteresowania językiem, literaturą i kulturą narodową partnera, utrwalanie dobrych relacji sąsiedzkich. Te imprezy to m.in. konkursy czytelnicze dla dzieci i młodzieży np. konkurs „Bajkowy Javornik” w bibliotece w Javorniku , wspólne wernisaże wystaw np. „Labute-Łabędzie” – wystawa fotografii Jirzego Strajta w bibliotece w Paczkowie, spotkania czytelnicze, „Noce z Andersenem” i inne.

Równie ważnym polem współpracy jest gromadzenie i udostępnianie mieszkańcom obu regionów materiałów i informacji o historii, gospodarce, kulturze, walorach turystycznych i rekreacyjnych, a także informacji o lokalnych wydarzeniach kulturalnych.

Wymiana doświadczeń zawodowych pomiędzy bibliotekarzami zaprzyjaźnionych bibliotek pozwala na budowanie ciekawej oferty kulturalnej, a także sprzyja rozwiązywaniu wielu różnorodnych problemów na polu zawodowym.

Współpraca z Mediateką w Uzes (Francja) została określona Porozumieniem podpisanym 24.VIII.1990 roku. Wówczas francuska biblioteka nosiła jeszcze nazwę Bibliotheque Municipale im. A.Guidu w Uzes. Inicjatywą dla tejże współpracy były porozumienia i umowy partnerskie między miastami Uzes i Paczków

i deklarowana potrzeba zbliżenia się obu społeczeństw. Mimo znacznej odległości pomiędzy partnerskimi miastami obie biblioteki przez wiele lat do popularyzowały wiedzę i informację o literaturze, sztuce, historii i kulturze obu narodów. Szczególnie ważna dla paczkowskiej biblioteki była zdobyta wiedza o nowych rozwiązaniach z zakresu bibliotekarstwa i różnorodnych możliwościach zapewnienia potrzebnej informacji społecznościom lokalnym oraz szerzenia idei Europy obywatelskiej. Obecnie obie biblioteki pracują nad nowym porozumieniem o współpracy, a najświeższą inicjatywą naszej biblioteki było przekazanie Mediatece w Uzes wystawy polskich wycinanek ludowych wykonanych przez naszą pracownicę Justynę Jaśkiewicz.

Ewa Dorosz

Dział Instrukcyjno-Metodyczny WBP w Opolu

W Muzeum Wiejskim w Raszowej można przenieść się w czasie! *

Muzeum Wiejskie działające przy Gminnej Bibliotece Publicznej w Tarnowie Opolskim w miejscowości Raszowa otwarte zostało w 2008 roku. Dzięki Barbarze Mientus – pracownikowi filii bibliotecznej w Raszowej, dawne przedmioty życia codziennego przynoszone do biblioteki przez mieszkańców pobliskich miejscowości znalazły swoje miejsce.

W budynku starej szkoły w Raszowej na parterze mieści się biblioteka publiczna, w korytarzu obejrzyć można bogaty zbiór czarno – białych fotografii. Schody prowadzą nas na strych do Muzeum, wśród przedmiotów dawnej kultury materialnej wsi można przenieść się w czasie.

Ekspozycję stanowią meble oraz przedmioty, którymi na co dzień posługiwali się niegdyś mieszkańcy wsi, są to m.in. drewniana kołyska dla dzieci, kredens kuchenny, zabytkowe radio i żelazka.

Sporo miejsca zajmują też sprzęty niezbędne dawniej do wykonywania zawodu szewca, kowala, krawca, fotografa. W Muzeum Wiejskim w Raszowej odbywają się lekcje z cyklu „Ginące zawody”, podczas których dzieci mają okazję zobaczyć, jak wyglądały, jak działały, do czego służyły m.in. stary drewniany aparat fotograficzny, prawidło, kowadło szewskie, maszyna do szycia napędzanych siłą mięśni. Lekcje w Muzeum są dla dzieci dużym przeżyciem, gdyż dzięki aktywnemu udziałowi w zajęciach zdobywają cenne doświadczenie oraz spędzają czas w klimacie dawnej śląskiej wsi.

Wizyta w Muzeum to także okazja, by z bliska zobaczyć tradycyjne regionalne stroje noszone przez ówczesnych mieszkańców wsi. Prowadzenie muzeów, izb wiejskich przez biblioteki jest ważnym przejawem ich działalności, gdyż w ten sposób upamiętniona zostaje tożsamość kulturowa regionu.



Lekcja muzealna (fot. z archiwum biblioteki)



Warsztaty „Ginące zawody” (fot. z archiwum biblioteki)

*Tekst był publikowany w biuletynie bibliotekarzy i czytelników „Biblioteczka” nr 31/2016, wydawanym przez GBP w Tarnowie Opolskim.

BIBLIOTEKA

Barbra Mruk

GBP w Tarnowie Opolskim

Badanie satysfakcji użytkowników sieci bibliotek

GBP w Tarnowie Opolskim

Choć ilość czytelników w naszej bibliotece jest na stałym poziomie i raczej wzrasta, warto od czasu do czasu zapytać o poziom satysfakcji z korzystania ze zbiorów – nie tylko ilość, ale i jakość usług biblioteki jest sprawą bardzo ważną.

O jakość usług pytamy czytelników po raz pierwszy. Wcześniejsze badania dotyczyły preferencji czytelniczych użytkowników („Czytam, ponieważ...”, Biblioteczka nr 17/2012, nr 23/2014) oraz frekwencji w ciągu siedmiu kolejnych dni z podziałem na godziny odwiedzin („Gorący tydzień w bibliotece” Biblioteczka nr 20/2013).

Pytania do ankiety „Badanie satysfakcji użytkowników biblioteki” przedrukowane zostały ze strony internetowej www.ankietka.pl. Pozwoliły one dowiedzieć się, jaka jest jakość usług świadczonych czytelnikom oraz w których obszarach jest ona niedostateczna. Wyniki ankiety pomogły też zastanowić się, jak i w których dziedzinach ulepszyć działalność biblioteki tak, aby satysfakcja użytkowników była optymalna.

Odpowiedzi czytelników w skali od 1 do 5 na pytanie o ocenę całości usług w bibliotece to w 96 % „bardzo dobrze” (5 punktów) i w 4% „dobrze” (4 punkty). Ogólnie nie ma więc powodu do zmartwień.

W każdej ze szczegółowych kategorii dominuje także odpowiedź „bardzo dobrze”. Aby polepszyć jakość usług, trzeba więc zainteresować te osoby, które odpowiedziały na zadane pytania: „nie dotyczy”.

W kategorii „audiobooki, zbiory audiowizualne” tylko 10 % badanych oceniło je bardzo dobrze, zaś 53% napisało, że ich to nie dotyczy. Aby rozpowszechnić informacje o możliwości udostępniania zbiorów audiowizualnych piszemy o nich w biuletynie „Biblioteczka” dołączanym do gazety lokalnej oraz na afiszach rozlepianych na terenie gminy.

Najbardziej jednak martwi niedostatek informacji na temat kompletnej i aktualnej bazy danych zasobów elektronicznych biblioteki. Tylko 31% użytkowników ocenia ją bardzo dobrze, zaś 38% odpowiada: „nie dotyczy”. Może to oznaczać, że ci, których „nie dotyczy” albo nie wiedzą o tych zasobach, albo z nich nie korzystają. Podobnie jest, gdy w pytaniu chodzi o witrynę internetową biblioteki: 75% ocenia ją bardzo dobrze i dobrze, lecz aż 25% pisze o niej: „nie dotyczy”.

Jak zainteresować czytelników bazą danych zasobów biblioteki oraz jej stroną internetową? Potrzebna jest informacja: w lokalnej prasie, w szkołach, organizacjach pozarządowych, na ulicy, w sklepie, na poczcie – wszędzie, gdzie to możliwe. Oprócz informacji potrzebny jest czas, by informacja mogła

dotrzeć do jak największej ilości użytkowników. Informujemy więc z nadzieją, że przyniesie to zamierzony efekt.

Badanie przeprowadzono we wszystkich publicznych bibliotekach gminy : w bibliotece w Tarnowie Opolskim oraz filiach w Nakle, Przyworach i Raszowej. Wzięło w nim udział 75 ankietowanych, w tym 59 kobiet i 16 mężczyzn.

Wiek badanych kształtował się następująco:

13-15 lat 8%

16-19 lat 13%

20-24 lat 7%

25-44 lat 33%

45-60 lat 28%

pow. 60 lat 11%,

zaś wśród badanych osób było

24% osób uczących się, 55 % osób pracujących, 9% osób nie pracujących oraz 12% osób pobierających emeryturę.

A oto obraz badanych wg częstotliwości korzystania z biblioteki:

25% osób korzysta z biblioteki kilka razy w tygodniu, 42% kilka razy w miesiącu, 15% przynajmniej raz w miesiącu, 16% rzadziej niż raz w miesiącu, 1% rzadziej niż raz w roku, 1% sporadycznie.

Ankietę wypełniła więc najczęściej osoba w wieku 25-60 lat, pracująca lub ucząca się, korzystająca z biblioteki kilka razy w miesiącu.

Wyniki badań

Na pytanie „**W jakim celu odwiedza Pani/Pan bibliotekę**”, podano następujące odpowiedzi:

80% wypożyczam zbiory do domu,

76% korzystam ze zbiorów biblioteki na miejscu,

51% poszukuję potrzebnych informacji związanych np. z nauką, pracą zawodową, życiem codziennym itp.,

51% uczestniczę w wydarzeniach kulturalnych organizowanych przez bibliotekę,

51% uczę się, pracuję w bibliotece,

49% korzystam z urządzeń kopiujących (ksero, drukarki, skanera),

41% korzystam z komputerów i internetu dostępnych w bibliotece,

41% spędzam wolny czas,

37% korzystam z informacji zamieszczonych w witrynie internetowej biblioteki, której dotyczy ankieta,

24% uczestniczę w szkoleniach organizowanych przez bibliotekę (dotyczących np. korzystania z biblioteki, obsługi komputerów, finansów itp.),

23% korzystam z zasobów elektronicznych (katalogi, bazy danych, czasopisma elektroniczne itp.).

Na pytanie: „**Jak Pani/Pan ocenia całość usług bibliotecznych**” w skali od 1 do 5, gdzie 1 oznacza „bardzo źle”, a 5 oznacza „bardzo dobrze”

96 % ankietowanych odpowiedziało „bardzo dobrze”(5),

4% odpowiedziało „dobrze”(4).

A oto jak użytkownicy bibliotek oceniają w skali od 1 do 5:

Warunki lokalowe

65% bardzo dobrze(5),
25% dobrze(4),
6% dostatecznie(3),
1% bardzo źle (1)
3% nie dotyczy.

Wyposażenie biblioteki

69% bardzo dobrze(5),
23% dobrze(4),
3% dostatecznie(3),
3% niedostatecznie(2),
1% bardzo źle(1),
1% nie dotyczy.

Godziny otwarcia

89% bardzo dobrze(5),
11% dobrze(4).

Pracowników biblioteki

97% bardzo dobrze(5),
3% dobrze(4).

Kulturę obsługi (życzliwość, nastawienie, pomoc)

96% bardzo dobrze(5),
4% dobrze(4).

Kompetencje

97% bardzo dobrze(5),
3% dobrze(4).

Dyspozycyjność

97% bardzo dobrze(5),
3% dobrze(4).

Zbiory drukowane, np. książki, czasopisma, ich kompletność, przydatność, liczba egzemplarzy, aktualność itp.

65% bardzo dobrze(5),
24% dobrze(4),
1% dostatecznie(3),
1% niedostatecznie(2),
1% bardzo źle(1),
8% nie dotyczy.

Audiobooki, zbiory audiowizualne

10% bardzo dobrze(5),
19% dobrze(4),

12% dostatecznie(3),
6% bardzo źle(1),
53% nie dotyczy.

Zasoby elektroniczne (kompletność, aktualność baz danych)

31% bardzo dobrze(5),
20% dobrze(4),
9% dostatecznie(3),
2% niedostatecznie(2),
38% nie dotyczy.

Zasady wypożyczeń

86% bardzo dobrze(5),
10% dobrze(4),
4% nie dotyczy.

Czas realizacji zamówienia

76% bardzo dobrze(5),
14% dobrze(4),
1% dostatecznie(3),
9% nie dotyczy.

Dopuszczalny okres wypożyczeń

86% bardzo dobrze(5),
9% dobrze(4),
5% nie dotyczy.

Dopuszczalna liczba egzemplarzy

85% bardzo dobrze(5),
9% dobrze(4),
6% nie dotyczy.

Usługi informatyczne (informowanie o zbiorach, wyszukiwanie zbiorów i informacji)

84% bardzo dobrze(5),
9% dobrze(4),
7% nie dotyczy.

Wydarzenia kulturalne organizowane przez bibliotekę

74% bardzo dobrze(5),
14% dobrze(4),
12% nie dotyczy.

Ofertę edukacyjną(szkolenia, kursy, warsztaty, seminaria itp. Organizowane przez bibliotekę)

54% bardzo dobrze(5),
17% dobrze(4),
2% dostatecznie(3),
27% nie dotyczy.

Witrynę internetową biblioteki

54% bardzo dobrze(5),

21% dobrze(4),

25% nie dotyczy.

Możliwość korzystania z komputerów i internetu dostępnych w bibliotece

76% bardzo dobrze(5),

13% dobrze(4),

11% nie dotyczy.

Możliwość korzystania z urządzeń kopiujących (ksero, drukarki, skanera)

70% bardzo dobrze(5),

9% dobrze(4),

1% dostatecznie(3),

20% nie dotyczy.

Relacje/ Komunikaty

Elżbieta Czerwińska

Biblioteka Główna Politechniki Opolskiej

Biblioteki brytyjskie – tradycja i nowoczesność w służbie pokoleniom

Blisko 50-osobowa grupa bibliotekarzy z różnego typu bibliotek polskich uczestniczyła we wrześniu 2016 roku w programie edukacyjnym pt. „Biblioteki jako centa informacyjne i multimedialne w Wielkiej Brytanii”. Wyjazd zorganizowała Unia Europejskich Federalistów Polska oraz Ośrodek Edukacji Informatycznej i Zastosowań Komputerów w Warszawie.

Program obejmował poznanie różnego typu bibliotek angielskich, ze szczególnym uwzględnieniem organizacji i funkcjonowania centrów informacyjnych i multimedialnych, kształcenia zawodowego bibliotekarzy oraz systemu doskonalenia zawodowego w zakresie technologii komputerowych. W ramach wyjazdu mieliśmy też okazję poznać funkcjonowanie biblioteki jednego ze znaczących uniwersytetów w Niemczech - Uniwersytetu w Münster.

Uniwersytet w Münster został założony w 1780 roku. Ponad 37.000 studentów może kształcić się na 250 kierunkach studiów. Ta nowoczesna uczelnia zatrudnia ponad 5.000 nauczycieli, w tym 565 profesorów. Ma podpisane ponad 400 umów o partnerstwie z uczelniami i innymi instytucjami naukowymi na całym świecie. Uniwersytet nie ma problemu z niżem demograficznym, bo co roku ma nadkomplet chętnych do studiowania. Studenci i naukowcy mogą korzystać z nowoczesnej biblioteki, która obecnie gromadzi ponad 3,5 mln zbiorów papierowych oraz prenumeruje blisko 47.400 tytułów czasopism elektronicznych.

Blisko 80% zbiorów jest w wolnym dostępie w czytelniach i w dwupoziomowych, podziemnych magazynach. Pozostałe 20% to starodruki, inkunabuły i inne cenne dokumenty dostępne tylko w wyznaczonych czytelniach. Zbiory w czytelniach ułożone są dziedzinowo, natomiast te w magazynach ułożone są według numerów inwentarzowych i formatów. W lokalizacji poszukiwanych pozycji czytelnikom pomaga system komputerowy, określający dokładnie ich położenie na regale i półce.

Na każdym piętrze dostępne są do dyspozycji użytkowników skanery i kserokopiarki. W bibliotece pracuje ponad 200 osób, w tym 20 informatyków, którzy opiekują się stroną internetową biblioteki, bazami danych oraz sprzętem i systemami komputerowymi.



Papierowe bibliografie pełnią już tylko funkcję dekoracyjną (fot. ze zbiorów i autorstwa E. C. – pozostałe zdjęcia również)



Informatorium w bibliotece uniwersyteckiej



Najcenniejsze zbiory, jak śmieją się bibliotekarze, są „za kratami”



Rzeźba w holu biblioteki uniwersyteckiej - nie wiadomo czy to bibliotekarz, czy student, a może naukowiec?

Biblioteka Uniwersytetu w Londynie (UCL)

Uniwersytet UCL jest jednym z dwóch najlepszych uniwersytetów Wielkiej Brytanii. Ponad 36.000 studentów kształci się na 11 wydziałach, od historii poprzez medycynę do nauk ścisłych. Wśród 6.000 pracowników naukowych ponad 840 to profesorowie. 29 laureatów nagrody Nobla to naukowcy z UCL lub byli jego studenci. Biblioteka Główna mieści się w zabytkowym budynku, w którym zachowano przepiękny wystrój sal bibliotecznych, ale płynnie połączono z nowoczesnością wprowadzając elektroniczne

zabezpieczenie zbiorów, system automatycznego wypożyczania i zwrotu wypożyczonych książek, dostęp do baz danych. Studenci mają do dyspozycji także biblioteki wydziałowe np. medyczną, nauk przyrodniczych.



Jedna z czytelni biblioteki



Wystawa zorganizowana z okazji roku szekspirowskiego

British Library

Biblioteka Narodowa Wielkiej Brytanii (British Library) jest po Bibliotece Kongresu USA drugą największą biblioteką na świecie pod względem liczby skatalogowanych dokumentów. Powstała w 1753 roku w oparciu o prywatny księgozbiór sir Hansa Sloane'a, w którego skład wchodziły anglo-saksońskie i łacińskie średniowieczne rękopisy. Król Jerzy II wsparł tę inicjatywę i przekazał bibliotekę królewską, którą zaczął gromadzić już Edward IV. Ustanowił też prawo obowiązkowego egzemplarza dla wszystkich książek wydawanych na terenie Wielkiej Brytanii. Księgozbiór ten w następnych latach został uzupełniony o zbiory Jerzego III. Obecnie księgozbiór ten usytuowany jest w centrum British Library w specjalnie zaprojektowanym szklanym pomieszczeniu.



Księgozbiór królewski w British Library

Obecnie zbiory British Library liczą około 170 milionów pozycji z wielu krajów, w wielu językach oraz w wielu formatach, zarówno drukowane jak i cyfrowe: książki, rękopisy, gazety, czasopisma, nagrania dźwiękowe i muzyczne, wideo, patenty, bazy danych, mapy, znaczki, pocztówki, grafiki, rysunki. Niektóre rękopisy i przedmioty historyczne powstały 2000 lat p.n.e. Co roku przybywa około 3 miliony nowych dokumentów. Nowa biblioteka została zaprojektowana przez architekta Colina Wilsona. Jest to największy budynek publiczny zbudowany w Wielkiej Brytanii w XX wieku.



Budynek British Library z zewnątrz, sylwetką przypomina wielki statek.

Koszt budowy przekroczył 60 mln funtów, a roczny budżet biblioteki wynosi około 100 mln funtów. Na parterze biblioteki mieści się Galeria Johna Ritblata, w której w specjalnych gablotach wyeksponowano szczególnie cenne zbiory jak: Karta Wolności Brytyjczyków, pierwsza książka z początku IX wieku, Biblia Gutenberga, pierwsze wydanie dzieł Szekspira, rękopisy Beatlesów. W bibliotece są też liczne polonika np. zbiór znaczków i pocztówek wydawanych w czasie wojny i we wczesnych latach powojennych. Najcenniejsze zabytki piśmiennictwa można zobaczyć na interaktywnej wystawie historii książki. Po dotknięciu ekranu monitora można oglądać kartka po kartce poszczególne starodruki. Wykorzystując technikę komputerową oglądamy detale, powiększamy je, obcujemy z najpiękniejszymi i najcenniejszymi

zbiorami, które w rzeczywistości są niedostępne, bo ukryte w pancernych szafach magazynów. Jednorazowo ponad 1.200 czytelników może korzystać z 11 czytelni umiejscowionych w całym budynku.

Biblioteka i archiwum katedry w Canterbury

W założonej w 602 r. przez św. Augustyna z Canterbury, pierwszego prymasa Anglii, katedrze w Canterbury od początku jej istnienia gromadzono manuskrypty, później książki i czasopisma. Obecnie unikalne zbiory znajdują się w dwóch agendach: bibliotece i archiwum. Biblioteka zawiera około 30.000 książek i broszur drukowanych przed 1900 rokiem, około 20.000 książek i czasopism publikowanych w XX i XXI wieku. Zbiory są szczególnie bogate w książki dotyczących historii Kościoła, teologii, historii kraju i regionu, geografii, nauk przyrodniczych, medycyny. Zbiory biblioteczne uzupełnia kolekcja pieczęci, piór używanych do pisania, kałamarzy, a także dwa egzemplarze przenośnych bibliotek. Również bogate zasoby są zgromadzone w archiwum katedry. Ponad 2 km półek, zawierających rękopisy, mapy, fotografie, informacje na temat katedry, jej historii, budynków, społeczności regionu, metryki, opisy historyczne z regionu Kent i zamieszkałych tam rodzin. Z bogatych zbiorów mogą korzystać studenci i naukowcy zajmujący się tą tematyką. Wstęp dla innych użytkowników, w tym wycieczek jest płatny około 11 funtów, w grupach maksymalnie 10 osobowych. Zasoby biblioteki i archiwum można przeglądać na stronie Uniwersytetu w Kent.



Zabytkowy księgozbiór biblioteki katedry w Canterbury



Czytelnia archiwum w Canterbury



Biblioteka miejska Balham Library w Londynie

Ta dedykowana społeczności lokalnej placówka cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem. Bogaty zbiór literatury pięknej dla czytelnika w każdym wieku, literatura popularnonaukowa, duży wybór czasopism powodują, że bibliotekę codziennie odwiedzają tłumnie okoliczni mieszkańcy (dzieci, uczniowie, studenci osoby w średnim wieku i seniorzy). Na obecną siedzibę biblioteki został zaadaptowany budynek sądu (w jednym z pomieszczeń można zobaczyć wokandę), ale bibliotekarze cieszą się, że za dwa lata przeprowadzą się do nowego budynku, aktualnie budowanego centrum handlowego, gdzie biblioteka będzie miała do swojej dyspozycji większe pomieszczenia.



Na parterze bibliotekarze prezentują na półkach najbardziej poczytne pozycje, które można wypożyczyć na 3 tygodnie.



W bibliotece można wypożyczyć DVD, standardowy okres wypożyczenia wynosi 7 dni



Czytelnicy w bibliotece



W zbiorach biblioteki znajdują się też polskie książki

Wizyta w różnego typu bibliotekach Wielkiej Brytanii pozwoliła nam zapoznać się ze świetnie funkcjonującym bibliotekarstwem, nastawionym przede wszystkim na klienta, doskonałą koordynacją działań w zakresie tworzenia serwisów informacyjnych, pracą na rzecz środowisk lokalnych, ze szczególnym zwróceniem uwagi na mniejszości narodowe, dzieci i osoby niepełnosprawne. Biblioteki angielskie zachowują równowagę pomiędzy tradycją a nowoczesnością gromadząc i udostępniając pozycje archiwalne w papierowych i cyfrowych wersjach.

Katarzyna Ostrowska-Pałyga

Dział Instrukcyjno-Metodyczny WBP w Opolu

Każda książka to perła. Konkurs czytelniczy „Łowcy pereł”

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. E. Smółki w Opolu współpracuje od lat z wieloma zagranicznymi bibliotekami. Jednym z elementów współpracy są wyjazdy studyjne. Wizyty te, to nie tylko zwiedzanie bibliotek i miejscowych atrakcji, to przede wszystkim zapoznanie się z specyfiką pracy, to zdobywanie nowych pomysłów, korzystanie z dobrych praktyk i próby przenoszenia sprawdzonych działań na nasz grunt.

Takim ciekawym działaniem jest konkurs czytelniczy „Łowcy pereł”, podpatrzony w trakcie wizyty w zaprzyjaźnionej Południowoczeskiej Bibliotece Naukowej w Czeskich Budziejowicach.

Celem konkursu jest promowanie czytania wśród młodych użytkowników, uczniów szkół podstawowych, a w rezultacie wyłonienie najbardziej aktywnego czytelnika Biblioteki. Konkurs trwa rok i polega na przeczytaniu jak największej liczby książek, wybranych do tego działania i należących do określonego poziomu trudności odpowiadającego możliwościom uczestników.

Znajomość treści zostaje sprawdzona przez bibliotekarza, gdyż uczestnik konkursu musi odpowiedzieć na pytania przygotowane do każdej książki. Książki biorące udział w konkursie są specjalnie oznaczone, jako „Perłodajnia” (może to być specjalna naklejka na grzbiecie książki lub zakładka). Przy wypożyczeniu czytelnik oprócz książki otrzymuje zestaw pytań sprawdzających znajomość jej treści, który wypełniony oddaje bibliotekarzowi. Prawidłowe odpowiedzi nagradzane są „perłą”, którą nawleka się na sznureczek i zawieszka w widocznym miejscu na tablicy w bibliotece.



Tablica korkowa opisana w konkursie. Oddział Dziecięcy Południowoczeskiej Biblioteki Naukowej (fot. Krzysztof Koss)

W pytaniach, oprócz tych obowiązkowych, są dodatkowe tzw. trudne. Za udzielenie prawidłowej odpowiedzi czytelnik może otrzymać dodatkową perłę. Każdy uczestnik konkursu może sprawdzić swój stan posiadania, co motywuje do sięgnięcia po kolejną książkę. Zwycięzca konkursu otrzymuje tytuł największego „Łowcy pereł”, który należy do niego przez rok lub do ogłoszenia kolejnej edycji konkursu. Zwycięzców może być kilku, jeżeli zdobędą taką samą liczbę „pereł”. Należy również docenić zaangażowanie dzieci, z mniejszą liczbą zdobytych „pereł”. „Łowcy

pereł” i ich pomocnicy otrzymują drobne nagrody. Konkurs można przygotować dla różnych grup wiekowych, zmienić czas trwania liczy się pomysłowość bibliotekarzy i zaangażowanie czytelników. Konkurs jest znakomitym sposobem promowania książek, zarówno nowości wydawniczych, jaki i tych starszych, zapomnianych, ale wartościowych.

Łukasz Brudnik

Dział Instrukcyjno-Metodyczny WBP w Opolu

Opolcon 2016

W dniach 18-20 listopada 2016 r. wszyscy zainteresowani mogli wziąć udział w kolejnej edycji konwentu Opolcon. Podobnie jak w poprzednich latach odbył się on w Zespole Szkół Elektrycznych oraz Zespole Szkół Ekonomicznych w Opolu.

Opolcon to stosunkowo młoda (w tym roku miała miejsce jego czwarta edycja) i mała impreza (w porównaniu z Polconem czy Pyrkonem) jednak z punktu widzenia fana szeroko rozumianej fantastyki, nie wiek ani wielkość się liczy, a dobra zabawa. Nie będę oceniał bloków związanych z LARPami, RPGami, czy grami komputerowymi, gdyż tyle przez te trzy dni się działo, że najzwyczajniej w świecie nie miałem czasu bliżej im się przyjrzeć. Skupiłem się na literaturze, która w szczególności jest mi bliska.

Pod tym względem muszę przyznać, iż organizatorzy się spisali. Nie zabrakło interesujących prelekcji, ale przede wszystkim nie zabrakło ciekawych gości. Z tymi drugimi po raz pierwszy spotkałem się już pierwszego dnia na wykładzie „Sztuczne Inteligencje - przeciwnicy, których kochamy nienawidzić”, poprowadzonym przez Miśka i PeWuCa, czyli Michała Cholewę (laureat Nagrody Zajdla za powieść „Forta”) oraz Piotra W. Cholewę (tłumacz na język polski m.in. Terry’ego Pratchetta). Panowie w swym wystąpieniu opowiedzieli, jak wyglądają prace nad sztuczną inteligencją i co już na tym polu udało się osiągnąć. Nie zabrakło nawiązań do klasyków literatury, wspomniano choćby o słynnych trzech prawach robotyki autorstwa Isaaca Asimova.



Michał Cholewa i Piotr W. Cholewa (fot. Ł. Brudnik)

Pełne humoru i zabawnych anegdot było z kolei spotkanie z Pawłem Majką, zaś Jacek Komuda zabrał słuchaczy w podróż do Polski z czasów szlachty, pojedynków i sarmackiego życia.



Spotkanie z Jackiem Komudą (fot. Ł. Brudnik)

Z innych zwracających uwagę wydarzeń warto odnotować wykład „Krwawa zemsta u Słowian”. Paweł Majka w swoim stylu opowiedział o błędnym kole powstającym, gdy ktoś odbierał komuś życie. W wyniku tego zdarzenia, przedstawiciel rodziny zabitego musiał pomścić tę zbrodnię. Kiedy to mu się udawało, automatycznie z łowcy zamieniał się w zwierzynę. I tak na przemian, aż nie stwierdzono, że już czas zaprzestać krwawej zemsty, bądź najwyczejniej w świecie zabrakło osób mogących się mścić. Co ciekawe w krwawej zemście, uczestniczyli wyłącznie mężczyźni i tylko ich dotyczyło to prawo. Dopiero z czasem pozwolono kobietom rewanżować się za śmierć bliskich, ale przedtem musiały definitywnie zrezygnować ze swojej kobiecości, czyli zacząć ubierać się jak mężczyzna, nie mogły więcej rodzić dzieci, czy nawet zakładać rodziny.



Spotkanie z Jackiem Komudą (fot. Ł. Brudnik)

Zapewne po wystąpieniu Szymona Molińskiego niejednej osobie zamarzyła się praca w polskim sektorze kosmicznym. Na bazie własnych doświadczeń prelegent zdradził jak odnaleźć się w tej branży, na jakich specjalistów jest aktualnie popyt oraz, gdzie szukać informacji związanych z samą branżą.

Miłośnicy gier planszowych znaleźli coś dla siebie na wykładzie autorstwa Bandziorki „Przedwieczne pionki - gry planszowe i inne inspirowane literaturą H. P. Lovecrafta”. Zaprezentowane tutaj gry zachwalane były nie tylko pod względem grywalności, ale również jakości wykonania wszystkich elementów począwszy od opakowania, poprzez karty, pionki, na planszach kończąc.

Jeżeli komuś znudziło się przesiadywanie na wykładach, mógł pójść na spektakl zainspirowany serialem „Z Archiwum X” w wykonaniu aktorów Teatru Tańca i Ruchu z Ogniem Mantikora albo wziąć udział w warsztatach tańca Balfolk lub w pokazie średniowiecznego fechtunku.



Teatr Tańca i Ruchu z Ogniem Mantikora (fot. Ł. Brudnik)



Pokaz średniowiecznego fechtunku(fot. Ł. Brudnik)

Trzy dni minęły bardzo szybko. Oczywiście zdarzyły się pewne niedociągnięcia, część rzeczy można było zrobić lepiej. Tylko czy one miały znaczący wpływ na odbiór całej imprezy? Co osoba to inne zdanie. Ja ze swojej strony pozwolę sobie pogratulować organizatorom za całościowe przygotowanie konwentu. Jak zwykle było świetnie.

Na koniec chciałbym napisać parę słów o miejscu, gdzie odbywał się konwent. Czytając historię Opolconu, natrafiłem na takie zdanie: „Jeden z uczniów Zespołu Szkół Elektrycznych im. Tadeusza Kościuszki przedstawił pomysł wydarzenia kulturalnego dyrekcji szkoły, która poparła inicjatywę i włączyła się w jej organizację”. Brawo. Oby wszystkimi szkołami zarządzała dyrekcja otwarta na ciekawe pomysły swoich uczniów, nie bojąca się im zaufać, a także w miarę możliwości chętna do ich wspierania. Korzystają na tym nie tylko uczniowie, ale również społeczność zamieszkująca daną miejscowość.

Ewa Dorosz

Dział Instrukcyjno-Metodyczny WBP w Opolu

Podsumowanie konkursu pt. „Warto poznać... - wywiad z ciekawą osobą”

Konkurs pt. „Warto poznać...” ogłosiła Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Emanuela Smołki w Opolu, a współorganizatorami były Biblioteki Publiczne w Powiecie Opolskim ziemskim. Konkurs został przeprowadzony w ramach realizacji przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu zadań biblioteki powiatowej dla Powiatu Opolskiego ziemskiego i został sfinansowany ze środków Starostwa Powiatowego w Opolu.

Konkurs skierowany był do uczniów z klas V - VI szkół podstawowych. Do wzięcia udziału w nim zachęcali bibliotekarze z Bibliotek Publicznych z 13 gmin Powiatu Opolskiego, których zadaniem była m.in. promocja oraz przygotowanie dzieci do przeprowadzenia wywiadu z ciekawą osobą.

Pracami konkursowymi były wywiady, które przeprowadzili, samodzielnie zredagowali uczniowie i przesłali za pośrednictwem współorganizatorów do WBP w Opolu, która prace oceniła i zorganizowała uroczystość wręczenia nagród.

Konkurs został ogłoszony 19 września i trwał do 7 listopada 2016 roku.



Plakat promujący konkurs

Nadesłano 79 prac z 10 gmin Powiatu Opolskiego. Komisja konkursowa została postawiona przed trudnym zadaniem, gdyż uczniowie włożyli dużo pracy w przygotowanie wywiadów. Do rozmów wybierali osoby wykonujące ciekawe zawody, pełniące ważne funkcje urzędowe, sportowców oraz bardzo często rodzeństwo, rodziców, dziadków, którzy mają nietypowe hobby albo wiele niesamowitych wspomnień z dzieciństwa.



ocena prac przez komisję konkursową – na zdjęciu od lewej: Małgorzata Pindera (pracownik Działu Udostępniania WBP w Opolu), Agnieszka Hałubiec (pracownik Działu Instrukcyjno – Metodycznego), Łukasz Brudnik (pracownik Działu Instrukcyjno – Metodycznego). Fot. Ewa Dorosz (pracownik Działu Instrukcyjno – Metodycznego)

Po wnikliwej ocenie, komisja postanowiła przyznać w kategorii wiekowej: uczniowie z klas 5 - trzy nagrody główne oraz 5 wyróżnień, a w kategorii wiekowej: uczniowie z klas 6 - trzy nagrody główne oraz 6 wyróżnień. Wszyscy uczniowie nagrodzeni i wyróżnieni przyjechali do Biblioteki Wojewódzkiej na uroczystość wręczenia nagród, które odbyło się 7 grudnia 2016 r. Towarzyszyli im rodzice, nauczyciele oraz bibliotekarze, którzy współorganizowali konkurs. Dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu -Tadeusz Chrobak wraz zastępcą Piotrem Polusem przywitali zgromadzonych gości. Zostały wręczone dyplomy bibliotekarzom za zaangażowanie w działania konkursowe, a następnie dyplomy i nagrody uczestnikom konkursu. Dyplomy za udział w konkursie otrzymali za pośrednictwem bibliotekarzy z bibliotek publicznych wszyscy, którzy nadesłali prace.



(Uroczystość podsumowania konkursu pt. Warto poznać...". Fot. Łukasz Brudnik)



(Grażyna Szczurek – dyrektor GBP w Turawie otrzymuje podziękowanie od dyrektora WBP w Opolu – Tadeusza Chrobaka za współorganizację konkursu. Fot. Łukasz Brudnik)



(Dyrektor WBP w Opolu – Tadeusz Chrobak wręcza dyplomy i nagrody. Fot Łukasz Brudnik)

Dodatkową niespodzianką przygotowaną przez Wojewódzką Bibliotekę dla wszystkich przybyłych na uroczystość było wyjście do Muzeum Polskiej Piosenki, które zostało otwarte w 2016 roku. Zwiedzanie multimedialnej ekspozycji muzealnej okazało się świetną zabawą zarówno dla dzieci jak i dorosłych.



(Przygotowania do zwiedzania Muzeum Polskiej Piosenki. Fot. Łukasz Brudnik)



(Zwiedzanie ekspozycji w Muzeum Polskiej Piosenki. Fot. Łukasz Brudnik)

Prace konkursowe, które otrzymały trzy pierwsze miejsca zostaną opublikowane w kolejnych numerach „Bibliotekarza Opolskiego”. Poniżej wywiad, który zajął I miejsce w kategorii wiekowej – uczniowie z klasy 5.

W celu zachowania prywatności rozmówcy niektóre dane użyte w wywiadzie zostały pominięte.

I miejsce w konkursie pt. „Warto poznać...” – wywiad z ciekawą osobą.**Czy praca z więźniami może być ciekawa?**

Wywiad przeprowadziła Weronika Dymarczyk uczennica kl. 5 Publicznej Szkoły Podstawowej.

Od kiedy Pani pracuje jako psycholog więzienny?

Jako psycholog więzienny pracuję od czterech lat.

Gdzie Pani pracuje?

Obecnie pracuję w więzieniu, w którym karę odbywają skazane kobiety.

Czy to prosta praca?

Nie. Nie jest to prosta praca. Jest to praca bardzo trudna, bardzo stresująca, wymagająca wielu predyspozycji i bardzo dużej siły psychicznej.

Na czym polega Pani praca?

Można by o tym bardzo dużo mówić, ale tak ogólnie moja praca polega przede wszystkim na dwóch podstawowych aspektach. Pierwszy to taki, że pomagam osobom, które odbywają w więzieniu karę pozbawienia wolności przetrwać czas, który tam spędzają, ponieważ dla każdego człowieka, który trafia do więzienia, jest to trudny moment. To czas, kiedy zostaje oddzielony od swoich najbliższych, od swego dotychczasowego życia niemalże całkowicie przez 24 godziny na dobę i czasem przez wiele lat jest zamknięty. Moim zadaniem jest pomóc takim osobom poradzić sobie ze stresem i szokiem, jakim jest trafienie do izolatki.

Natomiast drugim zadaniem jest to, aby pomóc tym ludziom przeprowadzić takie zmiany w życiu, żeby zrozumieli przyczyny, dla których trafili do więzienia, które spowodowały, że popełnili przestępstwa i znaleźli się w takim miejscu. Należy im wskazać, jak przewartościować wiele rzeczy i dokonać takich zmian w ich postępowaniu, aby zaczęli funkcjonować w społeczeństwie tak, jak należy, w sposób prawidłowy i uczciwy, a tym samym, żeby więcej do tego więzienia nie trafili.

Co jest najciekawsze w tej pracy?

Na pewno jednym z najciekawszych elementów jest to, że pracuje się z ludźmi. Są oni bardzo różni, mają bardzo różne życiorysy niejednokrotnie zaskakujące i czasem nawet trudno sobie wyobrazić, że ktoś mógł w życiu takie rzeczy przejść, przeżyć czy zrobić. Jest więc to taką wielką przygodą. Za każdym razem kiedy ktoś trafia do więzienia, za każdym razem, gdy trafia do mnie, to jest to jakby zupełnie nowa, inna historia. Oczywiście są one często podobne w pewnych elementach, ale każdy człowiek to taka nowa książka, którą się otwiera i to jest bardzo ciekawe. Poza tym ciekawe jest też to, że nigdy nie wiadomo, co się w takiej pracy przydarzy, czyli jest to praca nieprzewidywalna. To trzeba lubić. Za każdym razem, gdy się przychodzi do placówki, to tak naprawdę nie wiadomo, kogo się spotka i z kim się będzie pracować. To jest właśnie bardzo ciekawe.

Co Pani zrobiła by zostać psychologiem więziennym?

Żeby zostać psychologiem więziennym trzeba spełnić kilka warunków. Podstawowy warunek jest taki, że trzeba ukończyć studia psychologiczne. Oczywiście po takich studiach można robić różne rzeczy, ale na pewno, żeby zostać psychologiem więziennym, trzeba mieć ukończone takie studia. Poza tym zanim dostałam pracę jako psycholog więzienny, pracowałam w wielu innych miejscach, zdobywając doświadczenie i ucząc się tego, jak pracować z różnymi ludźmi. Wiadomo, że jest to praca z osobami trudnymi, które mają różne zaburzenia psychiczne i ważne, żeby mieć już w tym temacie doświadczenie. Niestety bez tego doświadczenia, tak świeżo po studiach może to być dla kogoś za trudna praca. Poza tym, aby zostać psychologiem więziennym, trzeba przejść też dosyć trudną rekrutację, ponieważ psycholog więzienny jest funkcjonariuszem mundurowym, więc musi spełnić wszystkie wymagania, które się wiążą z tym, żeby zostać takim funkcjonariuszem. Czyli trzeba przejść przez szereg badań lekarskich i psychologicznych jak również przez testy sprawnościowe, które oceniają, czy jest się zdolnym do tego, żeby w takim miejscu wykonywać pracę.

Jak wygląda Pani dzień służbowy?

Mój dzień służbowy z reguły rozpoczyna się o 7:30, kiedy przyjeżdżam do pracy i rozmawiam z funkcjonariuszami, którzy mieli zmianę nocną. Opowiadają, co się działo, czy wydarzyły się jakieś ważne rzeczy, jak się zachowywały skazane, co robiły, czy jest coś ważnego, czym trzeba się zająć. Następnie razem z wychowawcą robimy tak zwaną wizytację cel, czyli chodzimy po wszystkich celach, sprawdzamy ich stan oraz stan wszystkich osób, np. kto gdzie jest rozmieszczony. Sprawdzamy w jakich nastrojach są skazane, jak się czują, czy chciałyby z nami o czymś porozmawiać, czy mają jakieś trudności, czyli oceniamy ogólną atmosferę w jednostce. Następnie spotykamy się na tak zwanej odprawie. Wszyscy pracownicy, którzy w danym momencie są w pracy, spotykają się razem, żeby omówić najważniejsze sprawy dotyczące tego, co się dzieje w jednostce. Później rozpoczyna się taki właściwy mój dzień, czyli sprawdzam w komputerze, kto został do mnie skierowany (do psychologa kierują zwykle wychowawcy) i w jakim celu, np. czy na diagnozę, czy z kimś muszę popracować nad uzależnieniem, czy muszę napisać jakąś opinię, czy może muszę realizować jakiś program grupowy resocjalizacyjny, no i rozpoczynam już później konkretną indywidualną pracę z tymi skazanymi, które tego wymagają. To są bardzo różne tematy w zależności od tego, kto czego potrzebuje. Oczywiście może się zdarzyć, że coś nagle się podzieje, czyli jakaś skazana dostaje, np. wiadomość, że coś się wydarzyło w jej domu, albo się gorzej poczuje psychicznie i wtedy również ma prawo w każdym momencie się do mnie zgłosić. Udzielam jej wówczas wsparcia i pomagam jej poradzić sobie z tą sytuacją.

Z jakimi trudnościami spotyka się Pani na co dzień?

Przede wszystkim największą trudnością, a zarazem najciekawszą rzeczą jest pracowanie z osobami, które są często pokaleczone psychicznie, które przeszły bardzo dużo trudnych rzeczy w życiu, które często mają zaburzenia psychiczne i które są bardzo trudne emocjonalnie. To jest coś, co bardzo obciąża, co powoduje, że trzeba umieć odreagować napięcie, żeby sobie z tym poradzić. Ludzie bardzo często są uzależnieni od alkoholu czy narkotyków, w związku z tym są bardziej manipulujący, często kłamią i próbują coś wymusić. Trzeba być na to odpornym, trzeba umieć to wyłapać i wiedzieć, jak się wtedy zachowywać, jak umieć sobie radzić ze stresem. Poza tym bardzo dużą trudnością jest też to, że psycholog więzienny (jak każdy funkcjonariusz więzienny) pracuje w oparciu o bardzo surowe przepisy. Musi wykonywać swoje zadania bardzo skrupulatnie. Cięży na nim bardzo dużo obowiązków w zakresie dokumentacji. Wszystko musi opisywać, ponieważ później jest to bardzo dokładnie sprawdzane i analizowane. Jest dużo trudności biurokratycznych. Nie z każdą sytuacją możemy sobie od razu poradzić, ponieważ nie ma przepisów, które by to regulowały. To także jest bardzo dużą trudnością.

Przede wszystkim jest to praca bardzo odpowiedzialna. Jeśli cokolwiek się stanie w więzieniu, np. skazanemu, to my również w dużej mierze za to odpowiadamy. Musimy tak wykonywać swoją pracę, żeby nikt nie mógł nam niczego zarzucić, jeśli cokolwiek się wydarzy.

Jakimi cechami powinien odznaczać się psycholog więzienny?

Myślę, że psycholog więzienny powinien być osobą zrównoważoną emocjonalnie, czyli z jednej strony musi mieć odpowiedni poziom empatii, współczucia do tego, aby rozumieć drugiego człowieka i chcieć mu pomagać, a z drugiej strony powinien umieć zachować dystans i nie angażować się nadmiernie emocjonalnie w to wszystko co się dzieje. Należy mieć też poza pracą pasję, hobby, które pomogą odreagować i zdystansować się od tej pracy. To jest bardzo ważne. Poza tym musi być osobą, która jest otwarta na drugiego człowieka, która nie ocenia, nie ulega manipulacjom, radzi sobie na tyle z własnymi emocjami, że nawet jeśli drugi człowiek jest trudny, agresywny, nieprzyjemny, odpychający, to nie rzutuje to na zachowanie psychologa i na to, jak tego człowieka widzi. Inne cechy to: odporność na stres, naciski na pracę, która jest bardzo nieprzewidywalna i dynamiczna. Ważna jest także chęć do tego, żeby się szkolić, żeby pogłębiać swoją wiedzę, ponieważ ta praca cały czas tego wymaga. Na bieżąco musimy zdobywać wiedzę – to jest podstawą, aby dobrze wykonywać swoją pracę. Na bieżąco trzeba uczestniczyć w szkoleniach z innymi psychologami, z osobami bardziej doświadczonymi po to, żeby lepiej rozwiązywać zadania, które ta praca stawia na co dzień.

Jak wyglądały Pani początki pracy w więzieniu?

Początki mojej pracy w więzieniu były trudne. Zaczynałam w areszcie śledczym. Pracowałam wówczas z mężczyznami – często z recydywistami, czyli ludźmi, którzy po raz kolejny trafili do więzienia. Wejście w to środowisko było bardzo trudne. Wymagało tego, aby na początku radzić sobie nawet z samym obiektem, miejscem, które jest mroczne, zimne i chłodne. Obowiązują tam przepisy i procedury, np. jak się poruszać między celami. Trzeba było poznać bardzo wielu ludzi i zbudować z nimi relacje. Na samym początku, kiedy przyszedłam pracować do więzienia, było to dla mnie bardzo fascynujące miejsce, ale na pewno przez pierwsze kilka miesięcy wiązało się z tym także ogromny stres i napięcie. Początki były trudne aczkolwiek bardzo ciekawe. Mogę powiedzieć, że dopiero po kilku miesiącach zaczęłam czuć się na tyle pewnie, żeby samodzielnie wykonywać swoje obowiązki. Wcześniej, na samym początku, miałam wsparcie innych psychologów, starszych kolegów, bardziej doświadczonych, którzy wprowadzali mnie we wszystkie zagadnienia. Pokazali, w jaki sposób postępować i jak pracować. Od nich również wiele się nauczyłam.

Czy obowiązuje Panią strój służbowy, jeżeli tak to jak on wygląda?

Jako psycholog więzienny jestem funkcjonariuszem mundurowym, czyli teoretycznie mam swój mundur. Jednak dyrektor naszej jednostki podjął decyzję i tak też najczęściej jest w innych więzieniach w Polsce, że psychologowie więzienni i wychowawcy (osoby, które pracują ze skazanymi – pracownicy działu penitencjarnego) nie muszą nosić munduru. Możemy przychodzić do pracy w normalnym ubraniu cywilnym. Chodzi o to, że moim zadaniem jako psychologa więziennego jest budowanie relacji, zaufania i udzielanie wsparcia. Mundur mógłby to utrudniać, ponieważ kojarzy się z bardzo żelazną dyscypliną i dużym dystansem. Trudno do osoby w mundurze w pełni się otworzyć, poczuć bezpiecznie i ciepło. Takie jest zadanie psychologa. Mamy ten komfort, że możemy przychodzić do pracy w swoich cywilnych ubraniach. Oczywiście obowiązują nas tradycyjne normy dotyczące ubioru, tak jak w wielu różnych zakładach pracy. Czyli każdy z nas ubiera się w miarę adekwatnie do miejsca. Nie powinno się w więzieniu nosić takich strojów, które są prowokacyjne, zbyt wyzywające i zwracające na siebie uwagę innych. Chodzi o to, żeby psycholog raczej nie rzucał się zanadto w oczy, ale był tym, który wytwarza

odpowiedni klimat do pracy nad swoimi podopiecznymi. W sensie wizualnym jest schowany jakby na drugim miejscu po to, aby być bardziej skoncentrowanym na drugim człowieku i na tym, żeby w odpowiedni sposób zająć się jego problemami.

Zdarzyło się Pani zaprzyjaźnić z którymś więźniem?

Nie. Nie zdarzyło mi się zaprzyjaźnić. Oczywiście jestem człowiekiem i emocje w relacjach z osobami skazanymi są różne. Wiadomo, że są takie osoby, które są niełatwe, do których trudno odczuwać sympatię, które w jakimś sensie drażnią nas swoim zachowaniem. Powodują irytację. Są też osoby bardzo sympatyczne, ciepłe, fajne, które budzą inne emocje. Ja jako człowiek, co jest naturalne, również nie jestem wolna od tego i mam swoje emocje. Jednak moim zadaniem jest wykonywanie tej pracy w taki sposób, żeby to, co czuję i jakie mam emocje, nie wpływało na moje postępowanie w stosunku do tego człowieka. Czyli bez względu na to, czy ktoś jest bardziej czy mniej sympatyczny, bardziej czy mniej intrygujący, bez względu na to jak funkcjonuje, to ja muszę przykładać „jedną miarę” w stosunku do każdej osoby. Muszę podchodzić profesjonalnie i starać się zachowywać w taki sam sposób. Nie byłam jeszcze w sytuacji, żeby z kimkolwiek z osób na wolności zaprzyjaźnić się, czy wejść w bliższe relacje. To jest całkowicie wykluczone.

Czy to prawda, że praca w więzieniu jest jedną z najbardziej stresujących?

Myślę, że tak. Myślę, że w ogóle praca z przestępcami, z osobami z marginesu społecznego, z osobami zaburzonymi psychicznie bez względu na to, czy wykonuje ją psycholog, policjant czy lekarz, jest jedną z bardziej stresujących prac. Mamy do czynienia z bardzo niebezpiecznymi, trudnymi ludźmi, pacjentami, którzy zrzucają na nas cały swój życiowy bagaż, wszystkie trudności i jest to na pewno źródło ogromnego stresu i napięcia. Nigdy w 100 procentach nie wiesz, co ta druga osoba w sobie kryje.

Czy w tej pracy można się rozwijać?

Tak. Uważam, że można się rozwijać ponieważ jest to praca w mojej ocenie tak ciekawa, fascynująca i z tak ogromną różnorodnością ludzi i przypadków, że cały czas praktycznie trzeba poszukiwać nowych rozwiązań. Trzeba wciąż rozwijać się zawodowo po to, żeby umieć odpowiedzieć na nowe pytania, które się pojawiają. Jeżeli człowiek chce, ma motywację i wewnętrzną ciekawość, to może się w tej pracy realizować i odczuwać z niej dużą satysfakcję.

Dziękuję za rozmowę.

Bardzo proszę.

Beata Śliwińska

Kobieta, góry, miłość...

(spotkanie z Beatą Sabałą-Zielińską, autorką książki pt. „Jak wysoko sięga miłość? Życie po Broad Peak. Opowieść żony himalaisty”)

Broad Peak jest słowem bardzo często powtarzanym w polskich mediach w ciągu kilku ostatnich lat. To także słowo, które łączy w sobie ły szczęścia i ły rozpacz – czwórce Polaków udało się jako pierwszym w historii zdobyć zimą dwunasty szczyt ziemi (8051 mnpm), ale tylko dwóch wróciło do bazy. Broad Peak dowiodło znakomitości polskiego himalaizmu zimowego, ale wzbudziło też burzliwe dyskusje o bohaterstwie i człowieczeństwie w wysokich górach...

Nie mogło być inaczej – plakaty informujące o spotkaniu z Ewą Berbeką i promocji książki 21 listopada 2016 przyciągnęły tłumy do Miejskiej Biblioteki Publicznej. Jak na początku spotkania zapowiedziała jej autorka, Beata Sabała-Zielińska, rozmowa będzie próbą wejrzenia w *wielki świat wielkich gór i wielkich wspinaczy...* Od razu zwróciła uwagę słuchaczy na to, jak inaczej wygląda wspinaczka dzisiaj: wszędzie media (Facebook tuż pod tzw. strefą śmierci, czyli 7000 mnpm, jak mawiają wspinacze), sponsorzy, zdjęcia, filmy, od razu wpisy do księgi rekordów... A gdy dzieje się tragedia, młodzi twierdzą, że od nikogo nie można wymagać bohaterstwa...

Tymczasem „ojcowie” polskiego himalaizmu (tzw. stara szkoła wspinaczy) wyznawali zasadę: nie zostawiaj partnera nawet, jeśli jest już bryłą lodu (!); Anna Czerwińska mówiła: *jeśli nie potrafisz zachować człowieczeństwa na 8000 m – nie wychodź na 8 tysięcy...* Strefa śmierci to ekstremalne warunki, inne od wszystkiego, co człowiek zna „z nizin”, to zazwyczaj walka o (prze)życie – i własne i innych, także partnerów wspinaczkowych... Często śmierć jednego człowieka oznacza śmierć kolejnych członków wyprawy...

Ewa Dyakowska-Berbeka, żona Maćka Berbeki, zawsze się zapierała, mówiąc, że nie żyje „w cieniu męża”, lecz „w blasku gór”. Franek Berbeki, syn, w mowie pogrzebowej mówił: „dziękujemy Panu Bogu za góry, które zawsze nam i ojcu towarzyszyły”... Nikt w domu nigdy nie zatrzymywał Maćka, ani nie próbował odwozić go od wyjazdu w góry. Nawet, jeśli tak, jak w przypadku wyprawy w 2013 roku, Ewa miała wątpliwości (Maciek nigdy nie wspiął się z ludźmi, których słabo znał, wyprawa na Broad Peak nie miała swojego lekarza, a Tomek Kowalski nigdy wcześniej nie był na szczycie wyższym, niż 7000 m). Synowie się dziwili: „Mamo, ty go próbowałaś zatrzymać? To było nierealne”.

Czy ktokolwiek mógł odwieść od wyjścia w góry międzynarodowego przewodnika wysokogórskiego z wieloletnim doświadczeniem, który już raz nieomal zdobył Broad Peak (do szczytu brakło kilkanaście metrów, ale koledzy nie powiedzieli mu, że nie zdobył szczytu, tylko zawracali go już do bazy z obawy, że nie wróci w coraz bardziej pogarszających się warunkach)?

Beata Sabała-Zielińska nieustająco dziwiła się serdeczności i spokojowi, jaki towarzyszył jej rozmowom z Ewą. To nie była załamana wdowa, przeżywająca tragedię życiową, lecz smutna kobieta, która czuje duży brak, przeżywa stratę, ale która ma potrzebę rozmowy o tym, co ją spotkało... Sabała-Zielińska wspominała kontrast, jaki od razu rzucał się w oczy w domu Berbeków: „piwnica to było miejsce wspinacza” (z uwagi na ogrom sprzętu wspinaczkowego), natomiast „gdy się wyszło na piętro, to było widać, że to już dom artysty, bo wszędzie wisiły prace Ewy” (Ewa jest malarką, artystką, scenografką Teatru im. Witkacego). Ewa ma niezwykłą potrzebę opowiadania właśnie o wypadku, o tym, co się działo, jak już było wiadomo, że nie zejda, co było jeszcze w trakcie przygotowań do wyprawy, jak dobrze przeżyli życie... Przy tym nigdy nie szukała winnych, nikogo nie obarczała

wina o wypadek... Jednak sama raz po raz przyznawała, że jakaś część jej umarła, momentami nawet czeka teraz na śmierć, bo wie, że znów będzie z Maćkiem...

Beata Sabała-Zielińska opowiadała, jak z każdym spotkaniem, poznając historię Ewy i Maćka, zagłębiała się w historię ich miłości, której góry towarzyszyły zawsze... Ale między wyprawami ich życie toczyło się codziennym rytmem, przeplatany odprowadzaniem dzieci do szkoły, wyjazdami na wakacje, gotowaniem (od którego Maciek ją odsuwał, bo sam bardzo lubił gotować – toteż jak go nie było, Ewa bardzo się w sobie spinała, żeby podołać domowym obowiązkom, a zwłaszcza... gotowaniu ☺). Spotkania i odwiedziny gości to były praktycznie jedyne momenty, w których Maciek trochę bardziej się otwierał i, owszem, ciągnięty za język przez znajomych, opowiadał cokolwiek o wyprawach... On nie był zbyt wylewny, nie chciał ich martwić, a i ona nie chciała być natarczywa, więc skrycie wyczekiwała tych spotkań, wiedząc, że będą to jedyne momenty, w których choć trochę dowie się czegoś o tym, jak Maćkowi jest w tych górach, co czuje, gdy się wspina... Kilkakrotnie zaznaczała w rozmowach, że zawsze miała jednak zaufanie i do niego i do ludzi, z którymi wychodzi w góry – bo przecież się znają, rozumieją, współpracują, a nikt nie idzie w góry po to, żeby zginąć... Znała dobrze żony innych wspinaczy, często się spotykały pod ich nieobecność, więc łatwiej było razem znieść rozłąkę, nie zaprzętać sobie głowy tym, gdzie są mężowie i co z nimi – zwłaszcza w czasach, gdy nie było telefonów komórkowych.

Jednak wyprawa po ciało była heroiczna, niezwykle trudna dla niej. Mimo tego ze wszystkich sił chcieli tam, pod tę górę podejść, pooddychać i popatrzeć na miejsce, w którym ostatnie chwile spędził Maciek. Odnalezienie jego ciała nie było najważniejsze, chociaż w skrytości bardzo na to liczyli. Według niepisanego zwyczaju wspinaczy ciało należy bowiem oddać górcom...

Żaden z synów nie poszedł w ślady ojca: Krzysztof jest lekarzem położnikiem, Staszek grafikiem, Franek kończy filozofię a Jasio będzie zdawał maturę... Może dlatego, że Maciek nie uczył ich wspinaczki? Synów zabierał w góry dopiero, gdy kończyli 18 lat, a i to na lekkie trekkingi w Tatrach. Tylko najmłodszego, Jasia, nie zdążył już zabrać... Jednego z synów nie widział w ogóle – Mateusz zmarł półtora dnia po porodzie, kiedy Maciek „wisiał w skale” gdzieś w USA... Sam zaś wspinał się już mając 15 lat – może po to, by przez góry choć trochę poznać swojego ojca? Krzysztof Berbeka zginął w Alpach, mając 27 lat, osierocając Maćka i Jacka...

Zebrani nie mogli zadawać pytań Ewie, ponieważ nie przyjechała na spotkanie z powodu nagłej choroby, ale Beata Sabała-Zielińska dzieliła się tym, co od Ewy usłyszała.

„Czy Maciek czekał na Tomka”? Beata zadała Ewie to pytanie jako jedno z pierwszych. Ewa szybko odpowiedziała, że ma nadzieję, że nie, że on chciał stamtąd zejść i do nich wrócić. Karim Hayat, kucharz wyprawy, mówił, że widzieli światło jego latarki, jak tam krążył na górze. Są duże podstawy, by sądzić, że Maciek zaczął schodzić, ale wpadł w szczelinę, bo oberwała się poręczówka... Jacek Berbeka (brat Maćka) i Jacek Jawień (przyjaciel wspinaczkowy) dokonali rzeczy niezwykłej: wyszli na górę, znaleźli ciało Tomka i odkuli go, by go inni nie mijali i by nie powstawały „opisy” takie, jak w kwestii Everestu, gdy ludzie piszą: przy niebieskich zwłokach skręć w lewo (!) O tym Ewa myślała z przerażeniem, ale nie udało się odnaleźć ciała Maćka, co w tych okolicznościach jest może nawet i dobre...

Pod koniec spotkania z autorką książki przyszedł czas na 2 pytania konkursowe (można było wygrać 2 książki). Były to rzadkie dwie chwile śmiechu w sali, bowiem nie każdy wiedział, że najlepszy wspinacz to ten, który dożywa emerytury ☺ albo co Maciek robił doskonale – pakował się ☺

Pytań o okoliczności tej tragedii wciąż jest wiele. Wiele pozostanie bez odpowiedzi (dociekliwi mogą sięgnąć po książkę Jacka Hugo-Badera *Długi film o miłości: powrót na Broad Peak* lub rozmowę z Ewą Dyakowską-Berbeką

w „Wysokich Obcasach” z 26.03.2016¹). Jednak wobec wszystkiego, co nas w życiu spotyka, dobrego i złego, tego, co przeżyliśmy dawno i już się zabiłiło oraz tego, co w nas pulsuje od niedawna, zawsze *najważniejsza jest miłość*. Ta myśl, mimo straty, której doznała, przebija z każdego słowa Ewy, która – przez Beatę Sabałę-Zielińską – kilkakrotnie powtarzała: „ja wiem, kim był Maciek, mając góry – nie wiem, kim byłby, gdyby ich nie miał...”

Wanda Rutkiewicz, kobieta, która również „została” w górach (zaginęła na Kandzondzondze w 1992), a która życie wspinaczy znała od podszewki, powiedziała kiedyś: *więcej, niż wszystkich alpinistów świata, najbardziej podziwiam ich żony...*



¹ <http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,53662,19816749,ewa-dyakowska-berbeka-nie-trzeba-byc-himalaista-by-stac.html?disableRedirects=true> (dostęp dnia 7.01.2017).

Hanna Jamry

Dział Informacji, Bibliografii i Promocji WBP w Opolu

Opolscy bibliotekarze w Obwodzie Iwanofrankiwskim

Wymiana doświadczeń z zakresu działalności biblioteczno-informacyjnej, zbiorów, popularyzacja wiedzy o regionach partnerskich, ich literaturze, kulturze, nauce, turystyce, udział w międzynarodowych projektach i konferencjach to jedne z wielu korzyści płynących z tej formy aktywności opolskiej i iwanofrankiwskiej biblioteki. Współpraca między placówkami trwa już jedenaście lat. W październiku na zaproszenie Obwodowej Publicznej Biblioteki Naukowej im. I. Franki w Iwano-Frankiwsku delegacja pracowników z Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Opolu w składzie: Tadeusz Chrobak - dyrektor WBP, Hanna Jamry - kierownik DIBP, Teresa Zarwańska - kierownik DOA, Elżbieta Kobienia - pracownik DFK, Tomasz Cygan - pracownik DU, Robert Dudek - kierowca, przebywała w okręgu iwanofrankiwskim. Opolscy bibliotekarze mieli możliwość przyrzeć się pracy biblioteki publicznej w Kałuszu, Miejskiej Biblioteki Publicznej w Iwanofrankiwsku oraz jej filii w mieście i na wsi, Obwodowej Publicznej Biblioteki Naukowej im. I. Franki w Iwano-Frankiwsku, a także bibliotek rejonów Wierchowiny i Jaremcze.



Biblioteka miejska w Kałuszu należy do jednych z najnowocześniejszych placówek w obwodzie iwanofrankiwskim. Z blisko 30-tysięcznego księgozbioru i 80 tytułów czasopism korzysta 6 tys. czytelników. Biblioteka posiada wolny dostęp do pótek z książkami, wiele stanowisk komputerowych, kawiarenkę, a nowoczesny design sprawia, że mieszkańcy chętnie spędzają tu wolne chwile.



Miejska Biblioteka w Iwano-Frankiwsku i jej 17 filii prowadzi różne formy pracy z czytelnikami, m.in. kursy języka angielskiego, oferuje mieszkańcom usługi w sprawach podatków, opłat, korespondencji, jak wypełniać druki urzędowe itp., popularnością cieszy się klub młodych poetów. Biblioteki na terenie miasta uczestniczą w programie pomocy dla przesiedleńców ze wschodu Ukrainy.

Ciekawym doświadczeniem było spotkanie się z "wójtem" wsi, w której działa filia biblioteki miejskiej. Do 2015 r. panowała na Ukrainie pełna centralizacja, a samorządy ukraińskie były jednostkami niesamodzielnymi. Wprowadzana od ubiegłego roku decentralizacja ma polegać przede wszystkim na przekazaniu wspólnotom lokalnym ogromnego obszaru kompetencji i środków finansowych, stąd wiele pytań "wójta" o polskie doświadczenia w funkcjonowaniu samorządowych bibliotek publicznych.

Zwiedzanie Obwodowej Publicznej Biblioteki Naukowej im. I. Franki w Iwano-Frankiwsku rozpoczęliśmy od Biblioteki Obcojęzycznej. Dzięki amerykańskiemu projektowi "Okno w Ameryce" finansowanego z fundacji Billa i Melindy Gatesów biblioteka wyposażona jest w nowoczesną pracownię komputerową.



Wśród 70-tysięcznego księgozbioru znajdują się również książki polskie, których zbiór jest efektem współpracy z opolską biblioteką.

Przy ulicy Wiaczesława Czornowiła 22 mieści się budynek główny biblioteki.



Bibliotekę zwiedzaliśmy drogą czytelnika - począwszy od rejestracji i wydania karty bibliotecznej,





przez wypożyczalnię, dział bibliograficzny, regionalny, czytelną główną, dział ekonomii i biznesu, dział sztuki. Wymienialiśmy się doświadczeniami w działach gromadzenia i opracowania zbiorów oraz dziale metodycznym. Naszą uwagę zwróciły ciekawe formy pracy z czytelnikiem, m.in. działający Klub Wynalazców i Racjonalizatorów i Biblioteczny Klub Filmowy, realizowany projekt spotkań z literaturą skierowany dla przesiedleńców ze wschodu Ukrainy, akcja „Krok do miłosierdzia” – praca z osobami niepełnosprawnymi i seniorami i odwiedziny bibliotekarzy w domach, współpraca z opieką społeczną czy program biblioteczny „Współpraca z całą rodziną”.



W ciągu kolejnych dwóch dni przemierzaliśmy Huculszczyznę między Czarnym Czeremoszem a Prutem. Zwiedziliśmy muzeum Iwana Franka w Krzyworówni. Ten wybitny ukraiński pisarz przebywał tu w latach

1906-1914. W muzeum znajdują się jego rzeczy osobiste – m.in. stół, przy którym pracował, jego łóżko, budzik.



Krzyworównia była również miejscem pracy i wypoczynku wielu ludzi nauki, literatury i sztuki m.in. przebywali tu poeta Łesia, pisarze Mychajło Kociubiński i Hnat Hotkewycz oraz wielki polski humanista Stanisław Vincenz, autor eposu o ziemi huculskiej „Na wysokiej połoninie”.



Następny przystanek to dom kultury i mała filia biblioteczna we wsi Zelena, w której ze szczególnym pietyzmem kultywuje się kulturę huculską.



Zostaliśmy zaproszeni przez gospodarzy, by posmakować życia prawdziwych hucułów. W domu gospodyni Wasilewy, w otoczeniu huculskich haftów, serwetek, kilimów, strojów ludowych, pamiątek rodzinnych



Próbowaliśmy specjały kuchni ludzi gór: banusz czyli potrawę z mąki kukurydzianej i śmietany, bryndzę i sało, grzyby, kiszone pomidory i ogórki oraz własny chleb. A to wszystko przy akompaniamencie bajanu i pieśni śpiewanych przez wszystkich.



Karpackie miejscowości Tatarów i Jaremcze zapamiętaliśmy ze wspaniałych widoków gór we wszystkich barwach jesieni.

W czasie naszej wizyty trwały w Iwano-Frankiwsku obchody 15-lecia współpracy województwa opolskiego z obwodem iwanofrankiwskim. Brali w nich udział przedstawiciele urzędu marszałkowskiego, radni wojewódzcy oraz samorządowcy współpracujący z ukraińskimi gminami. 5 października w czasie uroczystego koncertu w iwanofrankiwskiej filharmonii Przewodniczący Iwano-Frankiwskiej Państwowej Administracji Obwodowej Oleg Gonczaruk odznaczył medalem "Za Zasługi wobec Przykarpacia" dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej Tadeusza Chrobaka.





W drodze powrotnej parę godzin spędziliśmy we Lwowie, zwiedzaliśmy nekropole elity narodu polskiego Cmentarz Łyczakowski oraz miejsce, które wzrusza głęboko każdego Polaka Cmentarz Orłąt. Spacer po starym mieście dostarczył wielu niezapomnianych wrażeń.





Fotografie: Hanna Jamry

Teresa Hruby

BP w Namysłowie

Narodowe czytanie w BP w Namysłowie

W piątkowe przedpołudnie 9 września na placu przed Domem Kultury i Biblioteką Publiczną w Namysłowie – organizatorem akcji, rozpoczęto wspólne czytanie „**Quo vadis**” Henryka Sienkiewicza w ramach Narodowego Czytania ogłoszonego przez Prezydenta RP. To już kolejna edycja tej imprezy.

W niezwykle uroczysty nastrój wprowadził nas utwór muzyczny w wykonaniu Michała Bajora „**Qvo vadis Domine**” ... *Nie pytaj świata, dokąd zmierza ...* Wyjątkowy klimat i atmosferę starożytnego Rzymu stworzyła przede wszystkim młodzież z namysłowskich szkół gimnazjalnych i licealnych oraz zaproszeni goście.

„**Literackie Igrzyska**” czytania powieści „**Quo vadis**” rozpoczął Sylwester Zabielnny, wśród czytających byli: Lucyna Medyk, Ewa Sumińska, Urszula Łyżniak, Alicja Danuta Okularczyk, Radosław Kopcik, Kazimierz Jakubowski, Marcin Piekarek.

Wybrane fragmenty czytała młodzież z Liceum Ogólnokształcącego, Zespołu Szkół Rolniczych, Zespołu Szkół Mechanicznych, Zespół Szkół Specjalnych oraz Gimnazjum nr 1, nr 2 w Namysłowie. Narodowe Czytanie zakończyły panie bibliotekarki: Teresa Hruby, Barbara Gruca, Agnieszka Klimas, Urszula Pacyna i Maria Tomasiak.



Uczestnicy po raz kolejny przekonali się, że czytanie było nie tylko wspaniałą ucztą literacką, ale wielką radością jaką czerpaliśmy z czytania powieści wybitnego polskiego noblisty, która kształtowała w nas wrażliwość literacką i połączyła pokolenia.

Składamy serdeczne podziękowanie wszystkim uczestnikom Narodowego Czytania, młodzieży, opiekunom, paniom polonistkom, bibliotekarkom, zaproszonym gościom, dyrektorom szkół za udział w V edycji Narodowego Czytania pod Honorowym Patronatem Pary Prezydenckiej, za poświęcony czas

i piękne przygotowanie młodzieży. Młodzież z namysłowskich szkół, swoim udziałem udowodniła, że czytanie jest świętem pięknego żywego słowa i narodowym świętem literatury.



Tekst i zdjęcia nadesłane przez BP w Namysłowie

OPOLSKIE BIBLIOTEKI XXI WIEKU

Agnieszka Hałubiec

Dział Instrukcyjno-Metodyczny WBP w Opolu

Biblioteka „bez granic”. **Biblioteka Obcojęzyczna WBP w Opolu w nowej siedzibie**

„Granice mojego języka oznaczają granice mojego świata”

Ludwig Josef Johann Wittgenstein

Na mapie Opola Bibliotekę Obcojęzyczną WBP można odnaleźć od 1990 roku. Wówczas zlokalizowana była na Placu Kopernika dziś, dokładnie od 17 października 2016 r., stała się ważnym punktem na ulicy Kośnego 34.



Wejście do Biblioteki Obcojęzycznej WBP w Opolu (fot. Agnieszka Hałubiec)

Biblioteka, która prowadzi bardzo rozwiniętą działalność na rzecz czytelnictwa i edukacji językowej, integracji i popularyzacji innych kultur, będzie mogła od teraz jeszcze poszerzyć swoją ofertę. W 1991 roku, rozpoczynając działalność jako Oddział Zbiorów Obcojęzycznych WBP w Opolu biblioteka dysponowała ok. 7000 książek, 3 tytułami czasopism i odnotowała w ciągu roku ponad 7000 wypożyczeń. Nie posiadała wówczas kolekcji filmowej,

a dziś zbiory filmowe liczą ok. 3000 jednostek i są podstawą działalności Bibliotecznego Klubu Filmowego (środy, godz. 17.00), który prężnie działa już ósmy rok² i przede wszystkim podnosi kompetencje językowe klubowiczów poprzez prezentacje filmów w oryginale.

Zbiory książkowe liczą dziś ok. 30000 woluminów, a prenumerata czasopism obcojęzycznych obejmuje 14 tytułów. Ponad 52 000 wypożyczeń zostało odnotowanych w 2016 roku. Tym bardziej ważne było, aby biblioteka znalazła się w nowej, większej siedzibie, która umożliwiałaby jeszcze sprawniejsze funkcjonowanie i przyciągała kolejnych czytelników. Dawny lokal na placu Kopernika nie sprzyjał tak prężnej działalności, w związku z przyrostem księgozbioru, a także z popularnością biblioteki i jej atrakcyjnych usług.



(Fot. archiwum WBP w Opolu)

Biblioteka stała się miejscem spotkań, kontaktów z cudzoziemcami, którzy zamieszkują Opole, uczących się języka polskiego. Obcokrajowcy uczą również swojego ojczystego języka podczas konwersacji systematycznie organizowanych w siedzibie biblioteki.

Biblioteka Obcojęzyczna to prawdziwa biblioteka „bez granic”, gdzie spotykają się różne języki, kultury, gdzie otwartość pracowników oraz użytkowników pozwala poznać kawałek świata nie wyjeżdżając z Opola, a także skutecznie przygotowuje do wypraw w świat bez kompleksów językowych. Należy podkreślić, że wyjątkową atmosferę tego miejsca tworzy kadra, która oprócz świetnych pomysłów i tworzeniu bogatej oferty, służy swoją wiedzą i umiejętnościami.

Podręczniki, samouczki, literatura piękna w językach: angielskim, francuskim, rosyjskim, czeskim, hiszpańskim, włoskim, i innych. Bogate zbiory literatury popularnonaukowej w oryginale, jak i zestawy do nauki języków obcych wspierają edukację językową.

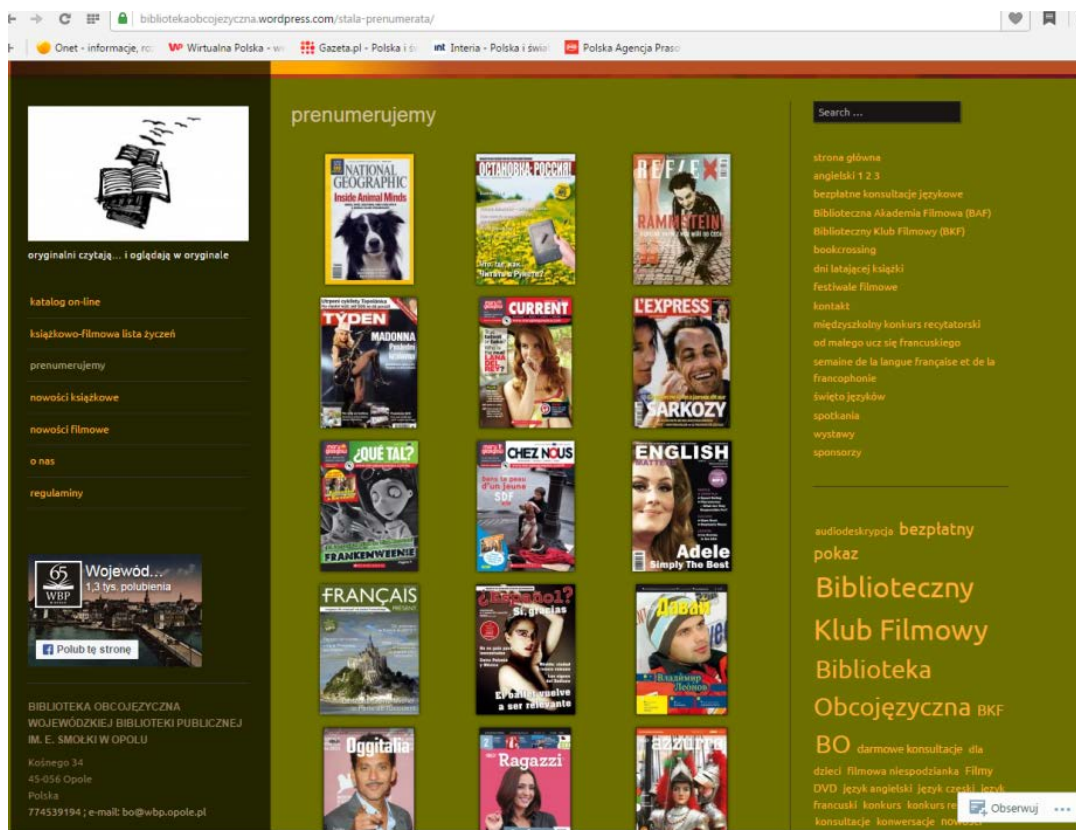
Podjęta przez Bibliotekę Obcojęzyczną współpraca z opolskim Oddziałem Instytutu Konfucjusza działającym przy Politechnice Opolskiej umożliwiła użytkownikom przybliżenie języka chińskiego i kultury Chin.³

² Bogna Iwańska - Biblioteczny Klub Filmowy; Pomagamy sobie w pracy nr 4/2010*

<http://www.bibliotekarzopolski.pl/arch/104.pdf>

Co roku organizowany jest *Wojewódzki Konkurs Recytatorski dla Dzieci w języku angielskim*, organizowane są imprezy w Tygodniu Języka Francuskiego i Krajów Francuskojęzycznych, wspierana jest akcja Dni Latającej Książki, czyli święto Bookcrossingu. Wymiana książek trwa w bibliotece cały rok. Biblioteka tworzy również „książkowo-filmową listę życzeń”. Jakie ciekawe publikacje powinny się znaleźć w bibliotece czytelnicy mogą zasugerować wysyłając propozycje na maila: ozo@wbp.opole.pl

Biblioteka ma swoją stronę internetową <https://bibliotekaobcojezyczna.wordpress.com>, gdzie można odnaleźć wszystkie ważne informacje o planowanych wydarzeniach, konwersacjach językowych, spotkaniach Bibliotecznego Klubu Filmowego, zakupach nowości wydawniczych, prenumeracie. Skatalogowane zbiory w systemie Sowa można przeglądać w katalogu elektronicznym i rezerwować książki z domu.



Strona Biblioteki Obcojęzycznej WBP w Opolu

³ Bogna Iwańska - Blżej języka i kultury Chin. Nowa oferta Oddziału Zbiorów Obcojęzycznych WBP w Opolu; BO nr 1/2012 <http://www.bibliotekarzopolski.pl/arch/bo121.pdf>



Bibliotekę można odwiedzać od poniedziałku do soboty (fot. Agnieszka Hałubiec)

Dzięki przeprowadzce do nowego, zmodernizowanego lokalu biblioteka zyskała znaczną przestrzeń, sprzęt i nowe meblowanie. Estetycznie, nowocześnie i profesjonalnie – tak na pewno jest na Kośnego 34 w Opolu.



Wypożyczalnia Biblioteki Obcojęzycznej WBP w Opolu (fot. z archiwum WBP w Opolu)



Czytelnia (fot. Agnieszka Hałubiec)



Czytelnia i miejsce działania Bibliotecznego Klubu Filmowego (fot. Agnieszka Hałubiec)

Agnieszka Hałubiec

Dział Instrukcyjno-Metodyczny WBP w Opolu

Przyjaźnie i wygodnie. Filie MiGBP w Krapkowicach po zmianach w wyposażeniu

Czytelnicy krapkowickiej sieci bibliotek publicznych mogą odczuwać satysfakcję i zadowolenie. Ostatnie lata przynoszą w MiGBP w Krapkowicach wiele znaczących zmian w infrastrukturze biblioteki i sieci jej filii. Prace modernizacyjne dają wiele sukcesów. Rok 2016 MiGBP w Krapkowicach zamyka jako najlepsza placówka biblioteczna w woj. opolskim w „Rankingu bibliotek” ogłaszany przez „Rzeczpospolitą” i Instytut Książki. Należy dodać, że to tytuł obroniony, gdyż 2015 roku biblioteka również otrzymała tytuł najlepszej.

Zwieńczeniem tegorocznych przedsięwzięć krapkowickiej biblioteki jest realizacja zadania „ Zakup wyposażenia dla Filii Nr 1 i Filii dla dzieci w Krapkowicach ul. Sienkiewicza 9” w ramach Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa Priorytet 2 Infrastruktura Bibliotek 2016 -2020, dzięki któremu Filia dla dzieci i Filia nr 1 stały się jeszcze bardziej wygodne, przyjazne i otwarte na czytelników w każdym wieku. Zadanie to zostało zrealizowane ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w kwocie 52.500 zł oraz ze środków samorządowych w kwocie 17.500 zł. Całość zadania wyniosła 70.000 zł.

 Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.	 Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna w Krapkowicach
 Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa Priorytet 2 Infrastruktura Bibliotek 2016-2020	Filia Nr 1 Filia dla dzieci
U nas możesz:	ul. Sienkiewicza 9 47-300 Krapkowice tel/fax 77 4460 344 biblioteka@krapkowice.pl
<ul style="list-style-type: none"> - odrobić zadanie domowe - wziąć udział w ciekawych imprezach czytelniczych - spotkać się z ciekawymi ludźmi 	
Korzystać z :	
<ul style="list-style-type: none"> - Czytelnia internetowej - Bajkolandii 	Godziny otwarcia: poniedziałek - piątek: 10:00-18:00
Bezpłatny dostęp do internetu	www.bibliotekakrapkowice.pl

Materiały promocyjne filii (z archiwum MiGBP w Krapkowicach)

Filie dzielą wspólny lokal niemal w centrum miasta, w otoczeniu szkół, przedszkoli i dużych osiedli. Codziennie odwiedza je wielu młodych czytelników, często z rodzicami, dziadkami, którzy wspólnie mogą wybrać interesujące

lektury, ciekawe nowości wydawnicze. Biblioteki dysponują dużą wypożyczalnią, przestronną czytelnią z wydzieloną czytelnią internetową oraz salą wystawienniczą, gdzie prezentowane są ekspozycje tematyczne. Filia nr 1 działa już 45 lat, a Filia dla Dzieci 30 lat. Jest to czas, który pozwala solidnie zakotwiczyć biblioteki w lokalnym środowisku. Placówki oferują swoim czytelnikom wiele ciekawych imprez okolicznościowych, lekcji bibliotecznych, spotkań autorskich, konkursów, przede wszystkim jednak wiele wartościowych spotkań z książką. Dzięki zakupom wyposażenia w ramach projektu, działalność wzmocni się jeszcze bardziej.

Filie biblioteczne zostały wyposażone w nowy sprzęt biblioteczny - regały biblioteczne, półki, ladę biblioteczną, stoliki, krzesła oraz sprzęt komputerowy - 2 komputery, 2 czytniki kodów kreskowych, drukarkę oraz projektor. Pomieszczenia zostały wcześniej pomalowane, ozdobione estetycznymi, przyciągającymi oko malunkami, które tworzą ciepłe, przyjazne użytkownikom miejsce.



Zbiory Filii dla dzieci (fot. Agnieszka Hałubiec)

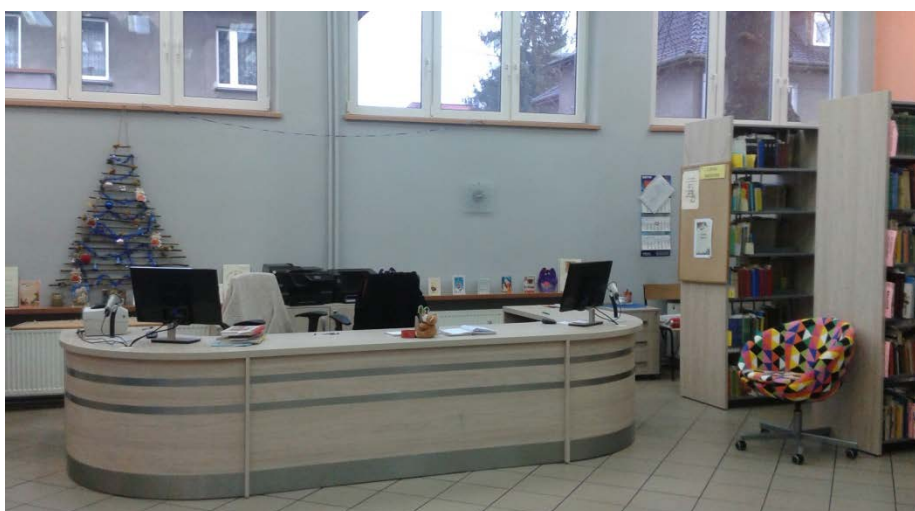


Kolorowe malunki ożywiają biblioteczną przestrzeń (fot. Agnieszka Hałubiec)





Zbiory Filii nr 1 (fot. Agnieszka Hałubiec)



Wypożyczalnia (fot. Agnieszka Hałubiec)



Wypożyczalnia (fot. Agnieszka Hałubiec)

14 grudnia 2016 r. w czytelni filii, w atmosferze bliskich świąt, odbyło się uroczyste otwarcie pomieszczeń bibliotecznych w nowej odsłonie. W uroczystości uczestniczyli - Burmistrz Krapkowic Andrzej Kasiura, Przewodniczący Rady Miejskiej Andrzej Małkiewicz, Sekretarz Gminy Harald Brol, Skarbnik Gminy Ryszard Patej, Naczelnik Wydziału Oświaty, Kultury i Sportu Jolanta Myśluk oraz dzieci z przedszkola i szkoły, które wystawiły bibliotece najwyższe noty. Zaproszeni przez pracowników biblioteki, aby czuli się jak u siebie, z przyjemnością będą korzystali z tej możliwości.

Zaangażowanie krapkowickiej kadry biblioteki jest prawdziwym ukłonem w stronę czytelników i użytkowników, którzy w bibliotece będą mogli się czuć jeszcze bardziej komfortowo, obsłużeni profesjonalnie i przy zaangażowaniu nowoczesnych sprzętów.



Czytelnia (fot. Agnieszka Hałubiec)

KOMUNIKAT

KONKURS „MOJE DRZEWO GENEALOGICZNE” STOWARZYSZENIA OPOLSCY GENEALODZY

Stowarzyszenie Opolscy Genealodzy we współpracy z Wojewódzką Biblioteką Publiczną oraz Archiwum Państwowym w Opolu, zaprasza do udziału w konkursie „Moje drzewo genealogiczne”. Opolscy Genealodzy od kilku lat działają na rzecz popularyzacji historii rodziny i zachowania dziedzictwa kulturowego. Mają nadzieję, że udział młodzieży w konkursie oraz poznanie historii z bliższej im perspektywy, będzie ciekawym doświadczeniem i przyczyni się do zwiększenia zainteresowania przeszłością.

Zadaniem uczestników konkursu jest przedstawienie historii swojej rodziny w graficznej formie drzewa genealogicznego, dowolną techniką plastyczną (kredki, farby, wyklejanie, na papierze, na drewnie itp.). Opracowane drzewo powinno zawierać minimum trzy pokolenia wstecz. Przedstawione w drzewie informacje powinny być potwierdzone kopiami dokumentów (np. aktami urodzenia, zgonu, ślubu, zdjęciami, świadectwami szkolnymi, listami) zebranymi i opisanymi w osobnej teczce.

Konkurs skierowany jest do uczniów szkół gimnazjalnych. Szczegóły oraz regulamin konkursu na stronie www.genealodzy.opole.pl



konkurs
dla uczniów gimnazjów województwa opolskiego

moje drzewo
genealogiczne

Termin zgłoszeń uczestników do 31 stycznia 2017 r.
Termin oddania pracy do 15 maja 2017 r.

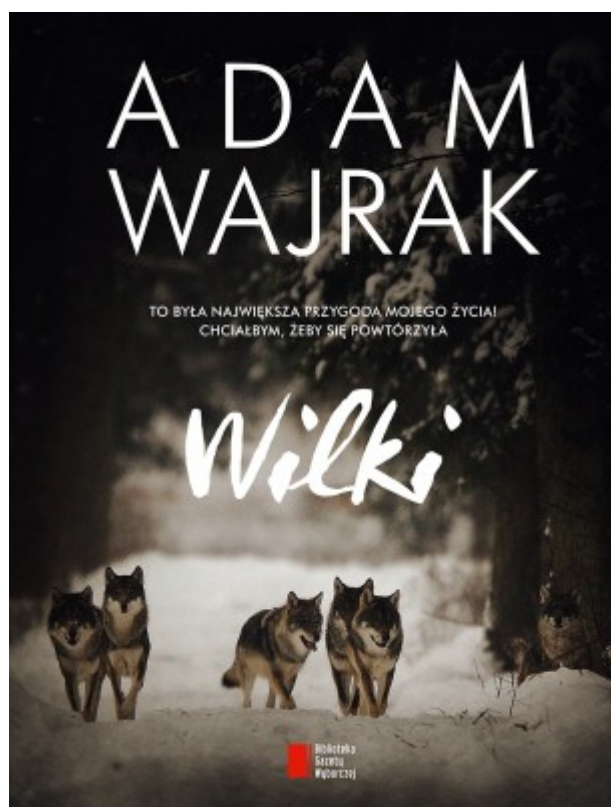
organizator



WSPIERAJĄ NAS:



INFO Wszystkie informacje są na naszej stronie genealodzy.opole.pl

KULTURA: LITERATURA • KSIĄŻKA • CZASOPISMIENICTWO*Małgorzata Pindera**Dział Udostępniania Zbiorów WBP w Opolu***Audiobooki z bibliotecznej kolekcji**

Wilki / Adam Wajrak
Warszawa : Agora 2016.
Czas trwania: 7 godz. 10 min.
Czyta Roch Siemianowski.
Nagranie w formacie mp3.

Co wiemy o wilkach? O tych tajemniczych zwierzętach zamieszkujących lasy, równiny, tereny górzyste i bagienne Europy, Azji i Ameryki Północnej?

Jesteśmy przesiąknięci kulturą, w której zwierzęta te symbolizują coś mrocznego, krwiożerczego, drapieżnego. Wystarczy przyrzeć się baśniom, choćby tej o Czerwonym Kapturku, w której wilk jest zdecydowanie czarnym charakterem. Znana sentencja *Homo homini lupus* - „Człowiek, człowiekowi wilkiem” czy określenie „patrzeć wilkiem” również nie budzą pozytywnych konotacji. W „Słowniku mitów i tradycji kultury” Władysława Kopalińskiego czytamy, że w Starożytności, w basenie Morza Śródziemnego, zwierzę to było „symbolem nienasyconej żarłoczności i żądzy mordu, postrachem pasterzy i myśliwych”. Wycie wilka zaś „bardziej jeszcze niż jego pojawienie się uważano za zły albo śmiertelny omen”.

Jak jest w rzeczywistości? Czy wilki to naprawdę takie demoniczne zwierzęta?

Na to pytanie odpowiada Adam Wajrak - znany przyrodnik i dziennikarz, który z miłości do tych zwierząt (oraz do Nurii - pięknej, czarnowłosej Hiszpanki) ponad 20 lat temu osiadł w Puszczy Białowieskiej. Tam podpatruje, tropi i zgłębia tajemnice tych fascynujących drapieżników. Efektem tych obserwacji jest audiobook, którego jest autorem, czytany przez Rocha Siemianowskiego pt. „Wilki”. Dzięki niemu przeniesiemy się do Puszczy Białowieskiej, gdzie przyglądać się będziemy nie tylko wilczym watahom, ale i innym mieszkańcom Puszczy: majestatycznym żubrom, łagodnym jeleniom czy głośnym i żarłocznym „kruczym gangom”. Zaobserwujemy, jakimi prawami rządzi się Puszcza, jakie stosunki panują wśród zwierząt: kto wzbudza najmniejszy respekt, a kto stoi na czele zwierzęcej hierarchii.

Ale tytułowe wilki – to zdecydowanie główni bohaterowie książki. Autor opowiada o ich zwyczajach. O ludzko – wilczych relacjach. Analizuje stosunek człowieka do wilków w różnych czasach i różnych zakątkach na świecie. Opowiada o sytuacji wilków zarówno we współczesnej Polsce, jak i w dawnych, jagiellońskich czasach (przytacza interesujący tekst Agnieszki Samsonowicz „Łowiectwo w Polsce Piastów i Jagiellonów”). Usłyszymy niestety również o okrucieństwie, bezmyślności i głupocie człowieka w kontaktach nie tylko z wilkami, ale i z całą dziką, leśną fauną.

Jak przebiegały bliskie spotkania „oko w oko” Wajraka z wilkami?

W jaki sposób autor przełamał swój strach przed tymi drapieżnikami?

Czym charakteryzował się i czego lękał się Kazan - najsympatyczniejszy wilk z Białowieży?

Jak straciły życie majestatyczne wilczyce Chytra i Ruda?

Na te i wiele innych pytań znajdziemy odpowiedź w polecanym audiobooku. Ta książka to coś więcej niż tylko opis dzikiej, białowieskiej przyrody. To również analiza stosunku człowieka do natury oraz próba odpowiedzi na pytanie, skąd wzięły się określone kody i tropy w naszej kulturze. Serdecznie polecam.



**Trójkowe gawędy doktora Kruszewicza / Andrzej Kruszewicz, Wojciech Mann, Dariusz Pieróg
Warszawa : Multico Oficyna Wydawnicza, 2015.**

Czas trwania: 2 godz. 32 min.

Czytają: Wojciech Mann, Dariusz Pieróg, Andrzej Kruszewicz.

Kolejny audiobook „Trójkowe gawędy doktora Kruszewicza” pozwoli nam oderwać się trochę od ziemi. Pozostaniemy przy tematyce zwierzęcej. Tym razem będziemy przyglądać się ptakom. Ich różnym

zwyczajom, ciekawostkom z ptasiego świata. Zwierzęta te budzą zdecydowanie lepsze skojarzenia, niż bohaterowie wcześniej omawianej książki. Symbolizują wolność, „lekkość bytu”, niezależność... A zatem włączmy audiobook i posłuchajmy o tym:

- czym się różni bocian biały od bociana czarnego?
- czy papuga ma wśród ptaków monopol na „gadanie”?
- jaki ptak jest prawdziwym władcą przestworzy, który w locie zdobywa pokarm i budulec na gniazdo, a nawet kopuluje i drzemie?
- jaką nazwę nosi najbardziej kolorowy ptak w Polsce?
- czy ptaki obdarowują się prezentami?

Na te i wiele, wiele innych pytań odpowiada z humorem i swadą znany polski, lekarz weterynarii, ornitolog, założyciel Azylu dla Ptaków w warszawskim zoo – doktor Andrzej Grzegorz Kruszewicz.

Jeden z odcinków poświęcony został skomplikowanej kwestii moralności ptaków. To rozdział, który z przymrużeniem oka można określić mianem „tylko dla dorosłych”. Odpowiada na pytania:

- które ptaki są monogamistami, a które często zmieniają partnerki?
- kto (samiec czy samica) dokonuje wyboru kandydata?
- jakimi kryteriami przy tym się kieruje?
- w jaki sposób konkurent przekonuje o swojej atrakcyjności?

O tych i wielu innych „ptasich problemach” posłuchamy w dwupłytyowym audiobooku, zawierającym zbiór 50 gawęd emitowanych w radiowej Trójce. Na płycie, poza doktorem Kruszewiczem, usłyszymy również Wojciecha Manna (zapowiadającego gawędy) oraz Dariusza Pieroga (zadającego pytania). Ciekawa, dwu i pół godzinna lekcja przyrody gwarantowana!

Agnieszka Hałubiec

Dział Instrukcyjno-Metodyczny WBP w Opolu

Na regale Przegląd nowości wydawniczych

Regał: Kultura - antropologia społeczna

Uwagi ku definicji kultury / T. S. Eliot ; przekł. Jarosław Rybski. - Kraków : Wydawnictwo Vis-à-vis Etiuda, 2016. - 169, [6] s. ; 20 cm.



Słowo kultura, tak często używane, wydaje się nam definicyjnie znane i zrozumiałe. Każdy zapewne umiałby podjąć próbę uściślenia znaczeń. Gdy wgłębimy się w teoretyczne rozważania antropologów, socjologów sprawy zaczynają się komplikować. Definicji kultury jest mnóstwo. Czasem zamiennie wprowadzane było pojęcie cywilizacji. Problem dookreślenia znaczenia jest znaczny, a sposobów definiowania wiele, w zależności od szkół badawczych. Do tego trudnego zadania przystąpił również poeta, dramaturg, nagrodzony literacką nagrodą Nobla T.S. Eliot, który pozostawał pod wpływami Canona V.A. Demanta, Christophera Dawsona i Karla Mannheim'a – twórcy socjologii wiedzy.

„Uwagi ku definicji kultury” to kilka zebranych tekstów, które ukazały się w różnych pismach, a także zapisy rozmów radiowych. Autor pod koniec drugiej wojny światowej skryształizował swoje poglądy na definicję kultury i w formie książkowej wydał po raz pierwszy w 1948 roku, drugi raz, bez szczególnych korekt w 1961 roku. W Polsce jest to pierwsze wydanie tego tekstu, tym bardziej warto zwrócić na niego uwagę.

„Moim celem jest próba zdefiniowania pewnego słowa. Słowa *kultura*. Tak jak doktrynę wystarczy zdefiniować po pojawieniu się jakiejś herezji, tak samo słowo nie potrzebuje takiej uwagi, dopóki nie zaczyna być nadużywane” – takie motywacje przyświecały Eliotowi, kiedy przystępował do definiowania. Kwestia nadużyć słów jest dziś szczególnie jaskrawa, wiele fraz, zwrotów jest nadużywanych w popularnych obiegach, często w oderwaniu od zasadniczego, pierwotnego znaczenia. Eliot buduje trzy sensy kultury, w zależności, czy myślimy o jednostce, grupie, czy społeczeństwie. Podaje przy tym, ważne rozróżnienie „kultura jednostki jest zależna od kultury grupy czy klasy oraz kultura grupy czy klasy jest zależna od kultury społeczeństwa, do którego ta grupa należy”. Zakłada zatem, że „kultura społeczeństwa jest fundamentalna i to znaczenie terminu kultura w relacji do całego społeczeństwa powinno być zbadane jako pierwsze”. Spojrzenie Eliota, próba rozpracowania definicji kultury przez autora „Jałowej ziemi” wydaje się dziś szczególnie ciekawe.

Na uwagę zasługują poglądy Eliota na kwestię edukacji i religii w kontekście kultury. Książkę zamyka dodatek, „Jedność kultury europejskiej” – jak sam autor dodaje pisany z punktu widzenia literata. I ten punkt widzenia jest wielce dominujący. Autor mocno zwraca się ku chrześcijańskim korzeniom Europy, w których widzi spoiwo kultury europejskiej.

„Uwagi ku definicji kultury” to ważna pozycja kulturoznawcza, która powinna znaleźć się na bibliotecznej półce. Ujęcie tematu, badanie zależności między religią a kulturą, pytanie o rolę edukacji, jest cennym wkładem w

dyskusję mimo upływu lat. Wiele stwierdzeń nie traci na aktualności i staje się przyczynkiem do dalszych rozważań.

Regał: Powieść dziecięca polska - 21 w

Poczet psujów polskich / Paweł Beręsewicz ; ilustracje Nikola Kucharska. - Łódź : Literatura, 2016. - 60, [4] s. : il. kolor. ; 26 cm. (Poduszkowce)



Psucie może być sprawą genów. Każdy, kto zepsuł cokolwiek w swoim życiu, może być spokojniejszy. Psuli na pewno nasi przodkowie i cały ten bagaż doświadczeń przekazali nam w materiale genetycznym. To może stanowić doskonałą linię obrony, gdy zepsuje się telefon, żelazko, telewizor i inne udogodnienia cywilizacji przy udziale osób trzecich. Przykładem niszczyielskiej mocy świecą bohaterowie najnowszej książki Pawła Beręsewicza „Poczet psujów polskich”. Jak w sztafecie postacie jednej rodziny przekazują sobie wątpliwe talenty destrukcji, szczególnie w obszarze przedmiotów użytku codziennego. Telefon w zupie, czekoladki smażone na żelazku, aparat fotograficzny wysłany w przestworza? Czemu nie! Psujom pomysłów nie brakuje! A przede wszystkim autorowi, który stworzył tę barwną galerię niszczyieli. Wszyscy należą do jednej rodziny i z dziada pradziada mają na koncie „historię jednego popsucia”. Ciekawa kłamra narracyjna tych opowieści wzmacnia humorystyczne przesłanie, bo trzeba zaznaczyć, że i w tej książce świetnego dowcipu Pawła Beręsewicza nie brakuje.

„Poczet psujów polskich” intryguje już od okładki, pociąga sam tytuł, a potem jest jeszcze lepiej. Znakomite ilustracje świetnie komponują

się z tekstem i wspomagają odruchy rozbawienia. Książka może mieć swoje niebagatelne znaczenie „terapeutyczne” dla tych czytelników, którzy tkwią w poczuciu winy z powodu swoich „drewnianych rąk”, ukrytego wewnątrz „słonia w składzie porcelany” lub uroczej acz niebezpiecznej bezmyślności, która prowadzi do pięknych katastrof, ku rozpacz rodziców. Bohaterowie potrafią wyleczyć z wszelkich kompleksów. Opowieści połyka się w zawrotnym tempie, bo ciekawość, co jeszcze zepsują bohaterowie, gna czytelnika z historii w historię. Puenta nie pozostawia złudzeń, poczet psujów idzie ku nieskończoności.

Podkreślany aspekt humorystyczny nie jest jedynym walorem tych opowiadań. Wędrując z bohaterami w przeszłość czytelnicy mogą się dowiedzieć, jak dalece zmieniła się nasza rzeczywistość. To co dziś możemy zepsuć, dawniej było nie możliwe, bo... nie istniało! Zapewne będą tacy czytelnicy, którym dreszcz grozy przejdzie po plecach. No bo jak żyć bez telefonu komórkowego, aparatu fotograficznego, czy wreszcie prądu? Ale i wówczas było co zepsuć. Warto sprawdzić. W najnowszej książce Pawła Beręsewicza jest jak zawsze dowcipnie, mądrze i z puentą.

Aleksandra Okulus

Dział Udostępniania Zbiorów WBP w Opolu

Prasoteka. Subiektywny przegląd czasopism Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu

Cicha woda melancholii... Po lekturze artykułów o „filmowej depresji” zamieszczonych w piątym numerze czasopisma „EKRAŃy” z 2015 roku¹

„O! Melancholio! Nimfo! Skąd Ty rodem?”

J. Słowacki²



Niniejszy tekst zrodził się z poczucia pewnej niemocy, a momentami paraliżującego wręcz onieśmienia, jakich doznaliśmy w zetknięciu z materiałem, do którego – zgodnie z formułą naszego cyklu – mieliśmy dopisać jakiś w miarę przyzwoity komentarz. Zamieszczone w piątym numerze „EKRAŃów” z 2015 roku artykuły Magdaleny Kempnej-Pięiążek, Rafała Syski i Barbary Szczekały to niezwykle zajmujące analizy filmowych przedstawień depresji i melancholii, interpretacje tak kompletne, wnikliwe i zniuansowane, że – przyznajemy szczerze – trudno nam było podjąć z nimi jakąkolwiek krytyczną dyskusję, zwłaszcza jeśli uwzględnić jeszcze nasz brak filmoznawczego wykształcenia³. Wspomnianą inercję potęgował również fakt, iż sama problematyka melancholii należy do tematów, które niezbyt łatwo poddają się słownej artykulacji. Jak bowiem celnie skonstatował William Styron:

„Depresja jest zaburzeniem afektywnym, tak tajemniczo bolesnym oraz w tak nieuchwytny sposób objawiającym się jaźni – intelektowi, który pełni funkcję mediatora – że opisanie jej słowami grozi niemożliwością.”⁴

¹ „EKRAŃy” – prestiżowe czasopismo naukowe podejmujące zagadnienia filmoznawcze i audiowizualne. Pismo wydawane jest przez Stowarzyszenie Przyjaciół Czasopisma o Tematyce Audiowizualnej EKRAŃy we współpracy z tak szacownymi instytucjami jak: Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Instytut Sztuk Audiowizualnych Uniwersytetu Jagiellońskiego, Polski Instytut Sztuki Filmowej, Fundacja Studentów i Absolwentów Uniwersytetu Jagiellońskiego „Bratniak”, FilMOTEKA Narodowa oraz Filmweb. Tytuł ukazuje się od 2011 roku. Jego redaktorem naczelnym jest Rafał Syska.

² J. Słowacki, *Beniowski*, Warszawa 1995, s. 20.

³ M. Kempna-Pięiążek, *W głębi ciemnego lasu*, R. Syska, *Smutek jako forma*, B. Szczekała, *Znośna ciężkość bytu. Komizm i paradespresja*, [w:] „EKRAŃy” nr 5 / 2015 r.

⁴ W. Styron, *Ciemność widoma. Esej o depresji*, przeł. J. Korpanty, Warszawa 2012, s. 18.

Jako autorzy tekstu w całkowite milczenie popaść, rzecz jasna, nie mogliśmy. Po jakimś czasie przyszło nam jednak na myśl, że być może to właśnie wokół tego milczenia należałoby osnuć materię naszych rozważań; a ściślej wokół „*Matej syreny*” Hansa Christiana Andersena oraz filmowej wariacji na jej temat, czyli surrealistycznej „*Rusałki*” Anny Melikian – dzieł, które chyba najpełniej objawiły sekret melancholijnego „wycofania głosu”⁵.

Julia Kristeva określiła depresję wprost jako „zaburzenie symbolicznej relacji ze światem”, jako „upadek w otchłań milczenia”⁶, „utrata smaku mowy, jakiegokolwiek działania, a nawet smaku życia”⁷. Natomiast inny wielki „badacz” melancholii, László F. Földényi stwierdził w swym monumentalnym dziele, że dla człowieka w depresji „słowa tracą znaczenie, rozpadają się, zostają pocięte rysami, objawiając swą ułomność. Melancholik zmuszony jest do milczenia.”⁸ Zmuszone do milczenia jest również „niezwykłe dziecko”⁹ z Andersenowskiej baśni, którą traktować można zresztą jako subtelnie zakamuflowaną przypowieść o depresji, o rozpacz prowadzącej aż do granic samounicestwienia:

„ (...) tylko do niej [księżę] się nie uśmiechał, bo nie wiedział przecież wcale, że to ona go uratowała. Zasmuciła się syrena, [...] zanurzyła się zmartwiona w wodę. [...] Mała syrena była zawsze cicha i zamyślona, ale teraz stała się jeszcze cichsza. Siostry pytały ją, co widziała po raz pierwszy na powierzchni morza, ale nie odpowiadała im nic. Często wieczorem lub rano płynęła do tego miejsca, gdzie zostawiła księcia. Widziała jak dojrzewały owoce w ogrodzie, widziała, jak je zrywano, widziała jak na wysokich górach tajał śnieg, ale księcia nie widziała, i dlatego wracała do domu coraz bardziej smutna. Jej jedyną pociechą było siedzieć w ogródku i obejmować ramionami marmurowy posąg, który był podobny do księcia, ale nie pielęgnowała już swoich kwiatów, rosły dziko, ich długie łodygi i liście posplatały się z gałęziami drzew, tak, że w gęszczu tym było zupełnie ciemno.”¹⁰

W myśl klasycznej Freudowskiej definicji, smutek syrenki należałoby zinterpretować jako „odmowę uznania utraty obiektu nacechowanego erotycznie i nieumiejętność zagospodarowania wycofanej kateksji”¹¹. Tragicznym tego świadectwem będzie nie tylko oddanie głosu czarownicy, lecz również – skutkująca rychłą śmiercią (samobójstwem) – niezgoda na zabicie nieodwzajemniającego jej uczu księcia, które – rozumiane jako symboliczny akt – mogłoby zainicjować proces tzw. żałoby, czyli

⁵ Na aluzje do baśni Andersena zwróciła już uwagę w swej recenzji filmu Malwina Grochowska. Zob. M. Grochowska, *Rusałka*, [w:] „*Kino*” nr 3 / 2009 r. Są to motywy umyślnego milczenia bohaterki, ich hybrydalnej natury i ścisłych związków z morzem, wreszcie uratowania ukochanych mężczyzn od śmierci.

⁶ M.P. Markowski, *Przygoda ciała i znaków. Wprowadzenie do pism Julii Kristevej*, [w:] J. Kristeva, *Czarne słońce. Depresja i melancholia*, przeł. M. P. Markowski, R. Rzyński, Kraków 2007, s. XXV.

⁷ J. Kristeva, *dz. cyt.*, s. 5.

⁸ L. F. Földényi, *Melancholia*, przeł. R. Reszke, Warszawa 2011, s. 36.

⁹ H. Ch. Andersen, *Mała syrena*, [w:] Tegoż, *Baśnie*, przeł. S. Beylin, J. Iwaszkiewicz, Warszawa 1985, t. 1, s. 44.

¹⁰ H. Ch. Andersen, *dz. cyt.*, s. 50.

¹¹ M.P. Markowski, *dz. cyt.*, s. XXVII. Zasygnalizujemy na marginesie, że Kristeva dość problematyzuje Freudowskie ujęcie melancholii, wprowadzając dodatkowo drugą jej modalność, tj. taką, która pojawia się bez wyraźnego powodu. Czytamy w *Czarnym słońcu*: „Nie będąc wcale atakiem utajonym, wrogim, bo powodującym frustrację, zwróconym przeciwko wyobrażonemu innemu, smutek byłby znakiem zranionego, niekompletnego pustego <<ja>> pierwotnego. Ktoś taki nie postrzega się jako osoby pokrzywdzonej, ale jako dotkniętą zasadniczym brakiem, przyrodzonym niedosytem. [...] Jego smutek byłby raczej najbardziej pierwotnym wyrazem narcystycznego zranienia, którego nie da się ani wyobrazić, ani nazwać, zranienia na tyle wczesnego, że nie może odsyłać do żadnego czynnika zewnętrznego. [...] smutek jest tu jedynym obiektem, [...] właściwie można powiedzieć, że jest on namiastką obiektu, do którego z braku innego, chory przywiązuje się, który obłaskawia i ubóstwia. W tym przypadku samobójstwo nie jest aktem zakamuflowanej wojny, ale zespoleniem ze smutkiem – a także poza nim z niemożliwą miłością, nietkniętą, zawsze odległą jak obietnica nicości i śmierci.” Cyt. za: J. Kristeva, *dz. cyt.*, s. 14 – 15. W tym kontekście bardziej zrozumiała wydaje się dojmująca tęsknota syrenki za bliżej niesprecyzowanym „światem na górze”, który jest „większy niż jej świat”, tęsknota za wiecznością i nieśmiertelną duszą, do zdobycia których miłość księcia jest jedynie środkiem.

„przepracowania” melancholii i akceptacji utraty¹². „Przyłgnąwszy”¹³ na trwałe do utraconego przedmiotu pragnienia, syrenka upada w „mroczną pustkę” autystycznej „asymbolii”¹⁴:

„[...] po tym jak miłość do utraconego obiektu” – pisze Marek Bieńczyk – „została zastąpiona imperatywem utożsamienia się z nim i doszło tym samym do wcielenia straty w libido, w doświadczeniu melancholika wydarza się <<narcystyczna regresja>>. Jest to zapaść milczenia: pochylenie się nad sobą samym, zamknięcie się w pustym nieokreślonym trwaniu, odrzucenie nowych uczuć, wrażeń, obrazów.”¹⁵

Alisa, czyli tytułowa rusałka z filmu Melikian¹⁶, mimo pogodnego usposobienia i wcale niemałego poczucia humoru, jest postacią na wskroś przeszytą melancholią, czego najpełniej dowodzi jej afazja. Znamienne, że „dziewczyna z morza”¹⁷ postanawia zamilknąć na zawsze w dniu – „celebrowanego” przez mieszkańców jej rodzinnego miasteczka jako „koniec świata” – zaćmienia słońca, co już przywołuje starodawne koncepcje melancholii, zgodnie z którymi przyczyn depresji należy upatrywać we wpływach astralnych.¹⁸

W przeciwieństwie jednak do Andersenowskiego pierwowzoru, Alisa wcale nie zamiera w bierności; w walce z depresją uruchamia bowiem cały arsenał środków, które za Melanie Klein moglibyśmy nazwać obronami maniakalnymi. Są to „wszechmocne fantazje”, które „służą po to, by kontrolować i opanować złe, niebezpieczne obiekty, a częściowo po to, by ocalić i odtworzyć obiekty kochane”¹⁹. Kluczowe dla zrozumienia rozpacz rusałki są jej wyobraźniowe spotkania z nigdy przez nią niewidzianym w rzeczywistości ojcem – utraconym obiektem miłości. Nie bez znaczenia jest to, że dzieją się one nad morzem; swoistym symbolem tego regresywnego marzenia, które – jak określiła Kristeva – jest uczuciem zarazem „śmiertelnym i radosnym, oceanicznym”, obiecującym „rozkosze ponownego złączenia [z obiektem] poprzez śluby samobójstwa”²⁰. Charakter marzeń „zatopionej w wodzie melancholii” Alisy jest więc tyleż reparacyjny, co niszczycielski. Destruktywność fantazji rusałki najsilniej objawia się wówczas, gdy „wywołuje” ona sztorm, który doszczętnie niszczy jej miejscowość oraz wtedy, gdy usiłując

¹² Por. na ten temat J. Kristeva, *dz. cyt.*, s. 17, a także M. Klein, *Żaloba i jej związek ze stanami maniakalno-depresyjnymi*, [w:] Tegoż, *Pisma, Tom pierwszy, Miłość, poczucie winy i reparacja*, przeł. D. Golec, A. Czownicka, Gdańsk 2007.

¹³ J. Kristeva, *dz. cyt.*, s. 18. To „przywarcie” zostało zresztą przepięknie zobrazowane w jeszcze jednej filmowej transpozycji Andersenowskiej baśni, tj. *Córkach dansingu* Agnieszki Smoczyńskiej, a dokładniej w jednej z ostatnich scen filmu, której bohaterami są przytulający się do siebie na pokładzie wycieczkowego statku Syrena Srebrna i Basista.

¹⁴ J. Kristeva, *dz. cyt.*, s. 39.

¹⁵ M. Bieńczyk, *Melancholia. O tych, co nigdy nie odnajdą straty*, Warszawa 2012, s. 62.

¹⁶ *Rusałka*, reż. A. Melikian, Rosja 2007.

¹⁷ Określenie Saszy. *Rusałka*, reż. A. Melikian, Rosja 2007.

¹⁸ Już od czasów starożytności melancholików nazywano „dziećmi Saturna”, albowiem to właśnie tej planecie przypisywano wywoływanie depresji. Zob. na ten temat: R. Klibansky, E. Panofsky, F. Saxl, *Saturn i melancholia. Studia z historii, filozofii, przyrody, medycyny, religii oraz sztuki*, przeł. A. Kryczyńska, Kraków 2009 oraz S. Sontag, *Pod znakiem Saturna*, [w:] Tegoż, *Pod znakiem Saturna*, przeł. D. Żukowski, Kraków 2014. Nawiasem mówiąc, to właśnie ten antyczny topos „Planety Melancholii” został wspaniale uobecniony w słynnym filmie Larsa von Triera z 2011 roku.

¹⁹ M. Klein, *dz. cyt.*, s. 343.

²⁰ J. Kristeva, *dz. cyt.*, s. 18, 23. Niezwykły splot motywów wody, ciszy i marzenia jest typowy dla „estetyki melancholii”. Odnaleźć można go choćby w Bachelardowskiej *Poetyce marzenia* czy *Marzeniach samotnego wędrowca* Jeana Jacques’a Rousseau. Motywika ta ma zawsze ambiwalentny i mroczny charakter. Jak stwierdzi narrator *Marzeń*: „Absolutna cisza skłania do smutku. Daje obraz śmierci”. Cyt. za J. J. Rousseau, *Marzenia samotnego wędrowca*, przeł. E. Rzadzowska, Wrocław 1983, s. 76. Zob. też: G. Bachelard, *Poetyka marzenia*, przeł. L. Brogowski, Gdańsk 1998.

dostać się na studia, „przyczynia się” do śmierci chłopca, który zajmował jej miejsce na liście przyjętych. Uporczywe poczucie winy, autoagresja i frustracja („To ja Alisa jestem winna tego kataklizmu”²¹), które doprowadzają bohaterkę do nieudanej próby samobójczej są widowym znakiem tego, co autorka *Czarnego słońca* nazwała „milczącą nienawiścią do świata”:

„Dlatego melancholik milczy: z jednej strony dlatego, że pogrzebał swą miłość (która przemieniła się w nienawiść), z drugiej dlatego, że znów między nim a obiektem nie ma zbawiennej separacji. [...] Podmiot melancholijny niszczy wszelkie mediacje, w związku z czym jedynym dla niego lekarstwem może być dyskurs miłości, którego odwrotną stroną jest twórczość.”²²

Przełom w życiu Alisy następuje z chwilą, kiedy ratuje od śmierci swego „księcia” – niedosłęgo samobójcę, Saszę. Jest to moment, gdy za sprawą uczucia rusałka zaczyna wreszcie mówić i gdy jej marzenia nabierają konstruktywnego charakteru (ponowne uratowanie Aleksandra, tym razem przed katastrofą lotniczą, udzielenie pomocy złotej rybce i kapitanowi wycieczkowego statku, propozycja spełnienia wszystkich życzeń niepełnosprawnej dziewczyny). Alisie udaje się też dokonać żałoby po zaginionym ojcu („Mój Tata umarł”²³ – wyznaje dziewczyna swemu ukochanemu, który od tej pory w jej nadmorskich fantazjach będzie zajmował miejsce jej ojca).

Szelmowski uśmiech, którym rusałka żegna widzów w finałowej scenie filmu pozwala wziąć w nawias tragiczne zakończenie tej historii²⁴. W istocie bowiem Annie Melikian udało się w bardzo oryginalny sposób ukazać coś, co w długiej historii zagadnienia zwykło się nazywać *melancholia generosa*²⁵, twórczą melancholią, rozpaczą, którą można – paradoksalnie – przekuć w coś dobrego, konstruktywnego²⁶. Jak za Freudem opisała rzecz Melanie Klein:

„<<Każde ze wspomnień i oczekiwań, w których widoczny jest związek libido z utraconym obiektem, podlega wyrokowi rzeczywistości, że obiekt ten już nie istnieje; ego postawione wobec pytania, czy chce podzielić ten sam los, biorąc pod uwagę wszystkie narcystyczne zaspokojenia, decyduje się pozostać przy życiu, zerwać więź z unicestwionym obiektem. >> [...] Tęsknota za utraconym obiektem oznacza także zależność od niego. W przeciwieństwie jednak do jałowej i niszczącej zależności opartej na prześladowaniu i nienawiści, tęsknota jest twórcza, ponieważ dominuje w niej miłość i staje się bodźcem do reparacji i zachowania obiektu. Gdy więc żałoba jest w pełni doświadczana i rozpacz sięga zenitu, wzbiera miłość do obiektu. Osoba przeżywająca żałobę, odczuwa silniej, że życie wewnątrz i na zewnątrz będzie mimo wszystko toczyło się dalej i że może zachować w sobie utracony kochany obiekt. Na tym etapie żałoby cierpienie może stać się produktywnie. Wiemy, że różnego rodzaju bolesne doświadczenia pobudzają czasem sublimacje, a u niektórych osób wyzwalają całkiem nowe talenty. Pod naciskiem frustracji czy cierpienia zaczynają oni malować, pisać lub podejmują inne twórcze czynności. Inni

²¹ *Rusałka*, reż. A. Melikian, Rosja 2007.

²² M. P. Markowski, *dz. cyt.*, s. XXVII.

²³ *Rusałka*, reż. A. Melikian, Rosja 2007.

²⁴ Warto zauważyć, że nominowane do Oscara dzieło Melikian bardzo przypomina – właściwy komercyjnej kinematografii zachodniej – film o tzw. paradesji, o którym pisała w swoim artykule Barbara Szczekała, a którego sztandarowymi przykładami są takie produkcje jak np. *Depresja gangstera*, *Poradnik pozytywnego myślenia* czy *Kobieta na skraju dojrzałości*. Typowa dla filmów o paradesji mieszanka pogodnego nastroju, licznych wątków komediowych, ironii oraz nieco absurdałnego humoru zostaje jednak u Melikian doprawiona całkiem sporą porcją charakterystycznej słowiańskiej melancholii i rezygnacji (ewokowanej choćby przez wypowiedziane przez Alisę słynne rosyjskie powiedzenie „Taki los...”).

²⁵ Zob. na ten temat: R. Klibansky, E. Panofsky, F. Saxl, *dz. cyt.*, s. 271 – 299.

²⁶ Motyw ten uobecnił się już delikatnie w zakończeniu *Małej syreny*. Jak pamiętamy, w nagrodę za dobre serce bohaterka zostaje przemieniona w „córę powietrza” – niosącą pomoc wszystkim jej potrzebującym. Zauważyć jednak trzeba, iż finał Andersenowskiej baśni sprawia wrażenie sztucznie dopisanego i mało przekonującego, jeśli uwzględnimy uparte trwanie bohaterki w pełnym rozpaczycy milczeniu, które uniemożliwia jakiegokolwiek przepracowanie utraty.

stają się produktywni w odmienny sposób – zaczynają w większym stopniu doceniać ludzi i rzeczy, stają się bardziej tolerancyjni w stosunku do innych, stają się mądrzejsi.”²⁷

Materiały fotograficzne zostały zamieszczone w tekście za zgodą redakcji EKRANÓW.

²⁷ M. Klein, *dz. cyt.*, s. 352 – 354.

Łukasz Brudnik

Dział Instrukcyjno-Metodyczny WBP w Opolu

Komputer w bibliotece: Kilka dodatkowych funkcji w Excelu

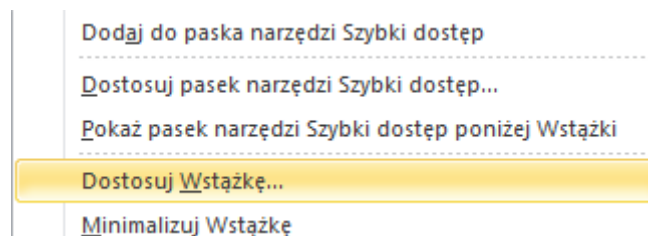
Wstęp

Ideą cyklu „Komputer w bibliotece” jest promowanie ciekawych narzędzi i programów dostępnych za darmo. Od razu uprzedzam ewentualne pytanie – Excel firmy Microsoft nie jest i póki co nie zanosi się by stał się w najbliższym czasie programem darmowym. A więc dlaczego w „Komputerze” mowa o nim?

Przygotowując się do przeprowadzenia szkolenia z Excela dla opolskich bibliotekarzy pomyślałem, że warto materiał pomocniczy, który przy okazji zacząłem sporządzać, udostępnić szerszemu gronu, gdyż opisywane w nim funkcje programu, nie każdemu są znane, a i przy okazji mogą się komuś przydać w pracy. Na to przynajmniej liczę.

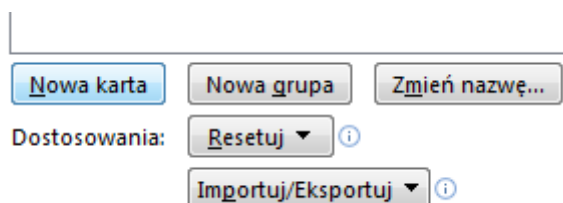
1. Własna zakładka

W Excelu istnieje możliwość dodawania do menu własnych zakładek. W nich można grupować funkcje najczęściej wykorzystywane, bądź dodawać całkiem nowe, pominięte w ustawieniach domyślnych programu. Aby dodać nową zakładkę wystarczy w górnym menu kliknąć w dowolnym miejscu prawym przyciskiem myszy i wybrać „Dostosuj Wstążkę...”.

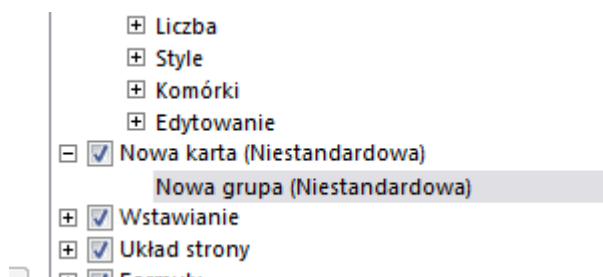


Rys. Dodawanie nowej zakładki

Pojawia się okno, gdzie po lewej stronie zdefiniowane są polecenia występujące w Excelu, a po prawej wyświetlana jest struktura górnego menu (wykaz zakładek). Przycisk „Nowa karta” dodaje nową zakładkę oraz tworzy w niej jedną grupę (każda wstążka składa się z grup, do których przypisywane są funkcje).

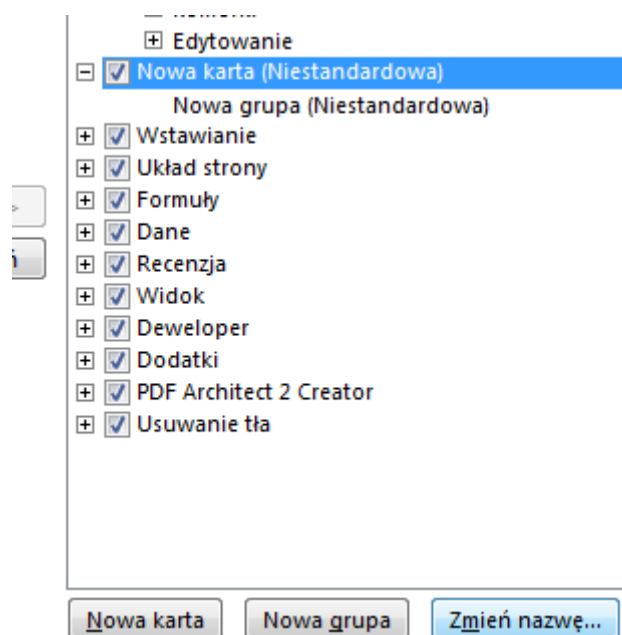


Rys. Przycisk „Nowa karta”



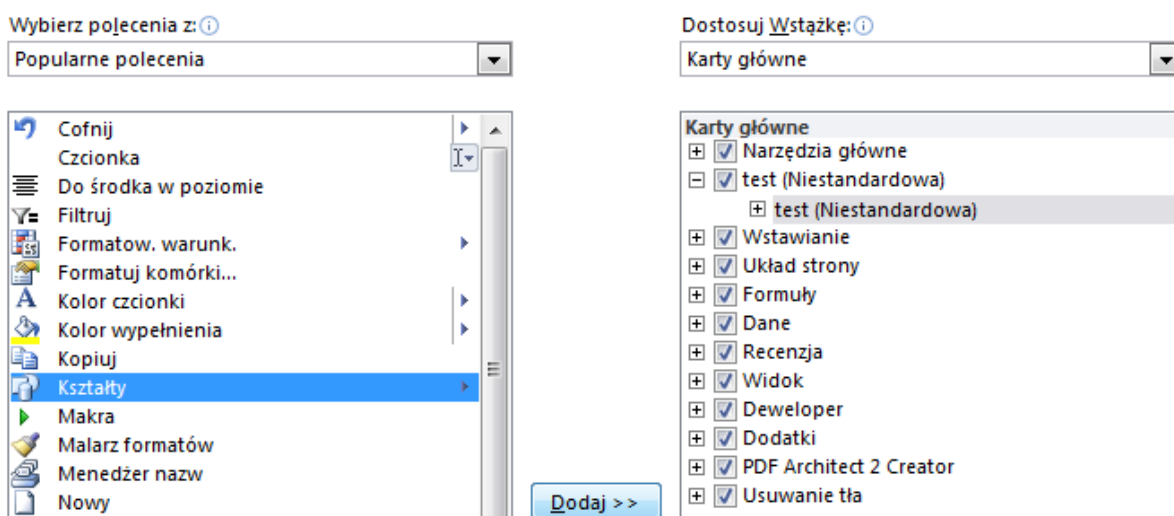
Rys. Utworzona nowa zakładka wraz z grupą

Nazwę nowej karty, lub grupy można zmieniać, poprzez ówczesne jej zaznaczenie i wybraniu „Zmień nazwę”.

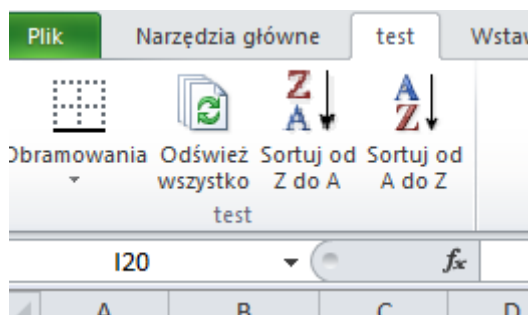


Rys. zmiana nazwy zakładki

Zamieszczanie funkcji w utworzonych grupach odbywa się poprzez zaznaczenie funkcji i grupy, do jakiej ma trafić i przyciśnięciu klawisza „Dodaj”.

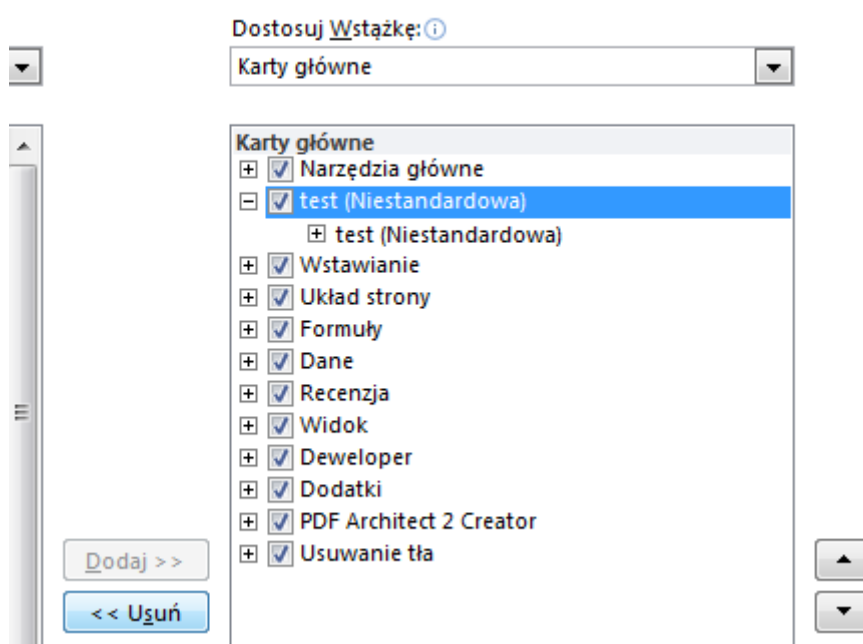


Rys. Dodawanie funkcji do nowo utworzonej grupy



Rys. Przykładowa nowo utworzona zakładka

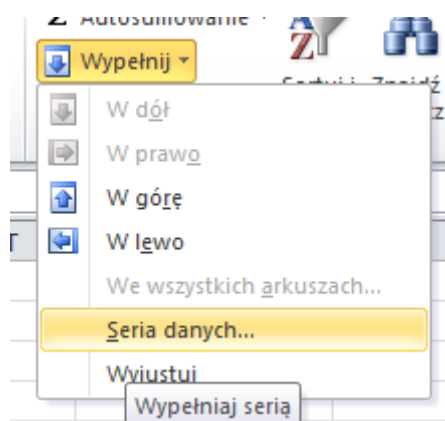
Usuwanie zakładki odbywa się poprzez jej zaznaczenie i wybranie przycisku „Usuń”.



Rys. Usuwanie zakładki

2.Szybkie numerowanie

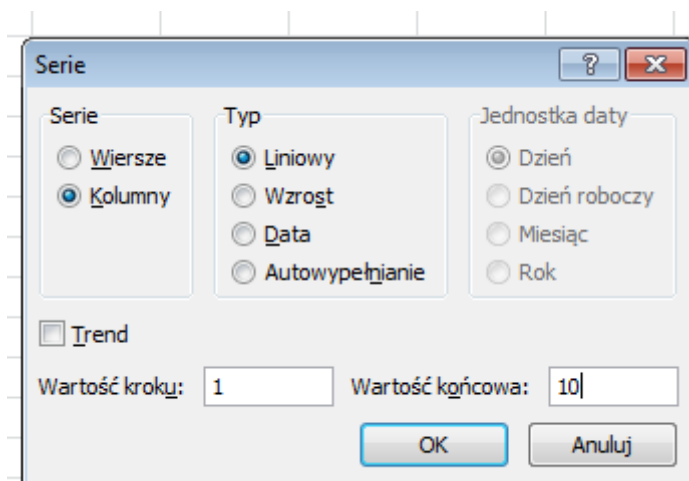
W komórce, gdzie ma zaczynać się numeracja wpisujemy „1”. W kolejnym kroku zaznaczamy ją, wybieramy w zakładce „Narzędzia główne” polecenie „Wypełnij” i odszukujemy „Seria danych...”.



Rys. Polecenie „Seria danych...”

Wyskakuje okienko „Serie”, a w nim w polu:

- „Serie” ustalamy, czy numeracja ma przebiegać poziomo (opcja „Wiersze”), czy pionowo (opcja „Kolumny”)
- „Wartość kroku” określamy, o ile ma zwiększać się każda kolejna wartość w numeracji
- „Wartość końcowa” podajemy końcową wartość w numeracji.



Rys. Definiowanie numeracji

3. Tabela przestawna

Tabela przestawne umożliwia szybsze analizowanie danych poprzez odpowiednie posortowanie wierszy w tabeli. Przykładowo (rysunek poniżej), mamy tabelę z listą zakupionych książek i chcemy sprawdzić, ile woluminów zakupiliśmy dla poszczególnych autorów, i w jakiej to było kwocie. W tym celu właśnie idealnie przyda się tabela przestawna.

	A	B	C	D	E	F
1	Zakup książek					
2						
3	Nr	Nazwisko i Imię	Tytuł	Ilość sztuk	Cena jednostkowa	Razem
4	1	Nesser Håkan	Karambol	1	32,99 zł	32,99
5	2	Krajewski Marek	Mock	2	22,49 zł	44,98
6	3	Mankell Henning	Nim nadejdzie mróz	1	49,90 zł	49,9
7	4	Nesbø Jo	Karaluchy	2	29,90 zł	59,8
8	5	Krajewski Marek	Arena Szczurów	2	34,90 zł	69,8
9	6	Nesbø Jo	Policja	2	34,90 zł	69,8
10	7	Nesser Håkan	Sprawa G	2	39,99 zł	79,98
11	8	Krajewski Marek	Erynie	3	32,90 zł	98,7
12	9	Mankell Henning	Grząskie piaski	3	39,99 zł	119,97
13						

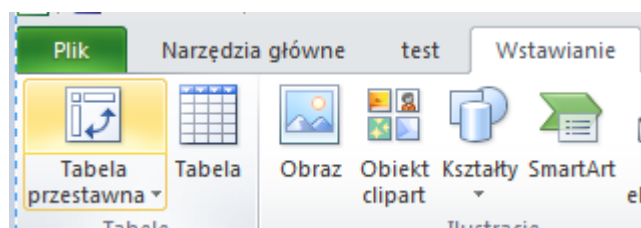
Rys. tabela z zakupami książek

Tabele przestawne tworzy się bardzo prosto. Na początku należy w tabeli macierzystej wybrać ten obszar, który chcemy badać (w analizowanym przykładzie będą to kolumny od „Nazwisko i Imię” po „Razem”). **Uwaga, w zaznaczeniu niezbędne jest uwzględnienie nagłówka tabeli.**

	Nazwisko i Imię	Tytuł	Ilość sztuk	Cena jednostkowa	Razem
1	Nesser Håkan	Karambol	1	32,99 zł	32,99
2	Krajewski Marek	Mock	2	22,49 zł	44,98
3	Mankell Henning	Nim nadejdzie mróz	1	49,90 zł	49,9
4	Nesbø Jo	Karaluchy	2	29,90 zł	59,8
5	Krajewski Marek	Arena Szczurów	2	34,90 zł	69,8
6	Nesbø Jo	Policja	2	34,90 zł	69,8
7	Nesser Håkan	Sprawa G	2	39,99 zł	79,98
8	Krajewski Marek	Erynie	3	32,90 zł	98,7
9	Mankell Henning	Grząskie piaski	3	39,99 zł	119,97

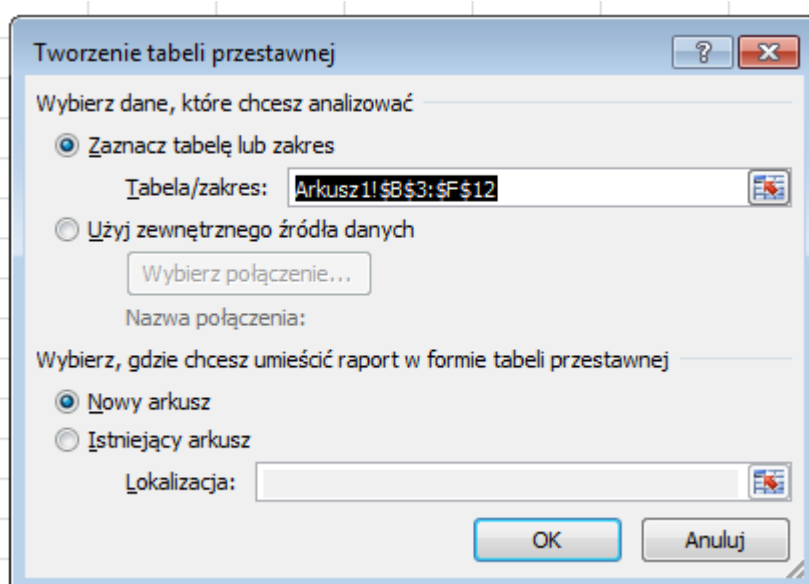
Rys. Zaznaczenie badanego obszaru

Następnie przechodzimy do zakładki „Wstawianie” i wybieramy „Tabela przestawna”.



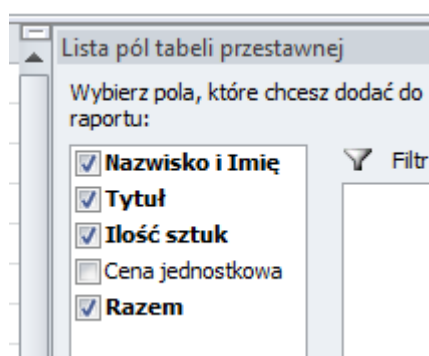
Rys. wywołanie tabeli przestawnej

Pojawia się okno, a w nim ustalamy miejsce utworzenia tabeli przestawnej (nowy arkusz, albo ten, gdzie znajduje się tabela macierzysta).



Rys. Tworzenie tabeli przestawnej

Po zatwierdzeniu pozostaje już tylko określić, jakie dane mają być analizowane (z prawej strony w „Liście pól tabeli przestawnej” trzeba zaznaczyć odpowiednie opcje).



Rys. Wybór danych do analizy

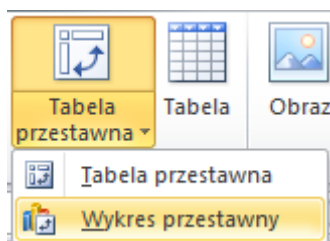
2			
3	Etykiety wierszy	Suma z Ilość sztuk	Suma z Razem
4	Krajewski Marek	7	213,48
5	Arena Szczurów	2	69,8
6	Erynie	3	98,7
7	Mock	2	44,98
8	Mankell Henning	4	169,87
9	Grząskie piaski	3	119,97
10	Nim nadejdzie mróz	1	49,9
11	Nesbø Jo	4	129,6
12	Karaluchy	2	59,8
13	Policja	2	69,8
14	Nesser Håkan	3	112,97
15	Karambol	1	32,99
16	Sprawa G	2	79,98
17	Suma końcowa	18	625,92
18			

Rys. Gotowa tabela przestawna

4. Wykres przestawny

Różnica między tabelą, a wykresem przestawnym dotyczy sposobu przedstawiania wyników. W pierwszym przypadku będzie to w formie tabelarycznej, w drugim graficznej.

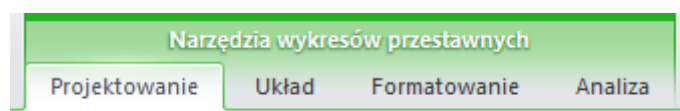
Po zaznaczeniu w tabeli danych przeznaczonych do analizy (postępujemy analogicznie jak w punkcie 3) przechodzimy do zakładki „Wstawianie” i przyciskamy na napis „Tabela przestawna”. W rozwiniętej liście wybieramy „Wykres przestawny”.



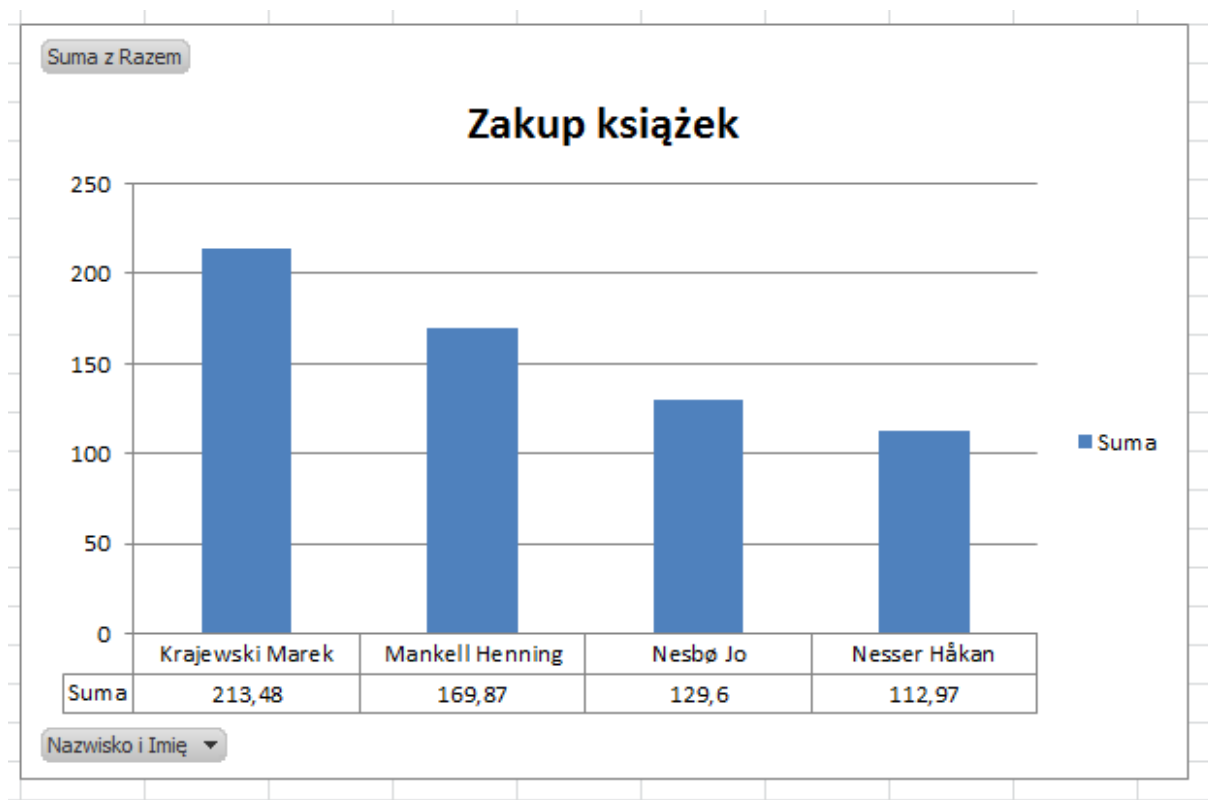
Rys. Tworzenie wykresu przestawnego

Dalej postępujemy analogicznie jak w punkcie powyższym.

Klikając na wykres aktywuje się w górnym menu dodatkowa grupa zakładek zawierająca funkcje związane z wykresem przestawnym. W nich możemy m.in. zmieniać kształt wykresu, dołączyć etykietę danych, czy tabelę danych.



Rys. Dodatkowe narzędzia dla wykresów przestawnych



Rys. Przykładowy wykres przestawny

5. Porównanie

5.1 Funkcja jeżeli + tekst

Założmy, że planujemy porównać jak kształtowały się wypożyczenia w poszczególnych miesiącach, na przestrzeni dwóch ostatnich lat. Mamy tabelę z danymi za rok 2015 oraz 2016 i chcemy utworzyć kolejną kolumnę zatytułowaną „Porównanie”.

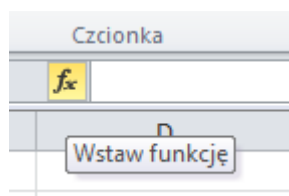
Wypożyczenia		
Miesiąc	2015	2016
Styczeń	8947	8966
Luty	9001	8988
Marzec	8792	8792
Kwiecień	8219	8000
Maj	8700	8878
Czerwiec	9273	9391

Rys. Tabela przedstawiająca wypożyczenia na przestrzeni dwóch lat

Zaznaczamy komórkę z wartością reprezentującą styczeń 2016 i wybieramy „Wstaw funkcję” (przycisk przed paskiem formuły).

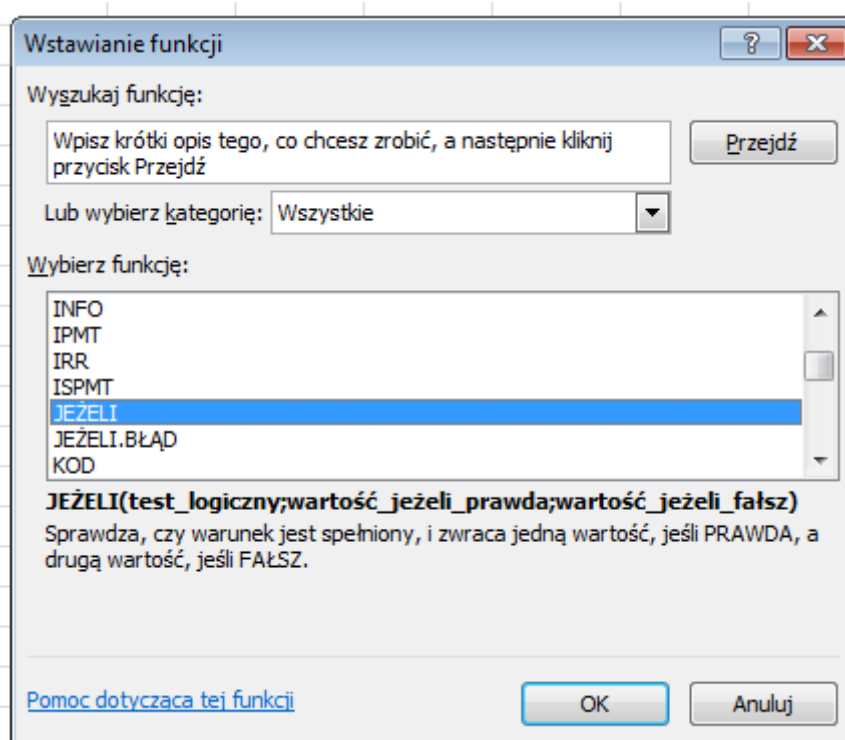
Miesiąc	2015	2016	Porównanie
Styczeń	8947	8966	
Luty	9001	8988	
Marzec	8792	8792	
Kwiecień	8219	8000	
Maj	8700	8878	
Czerwiec	9273	9391	

Rys. Miejsce gdzie będą wyświetlane wyniki porównania



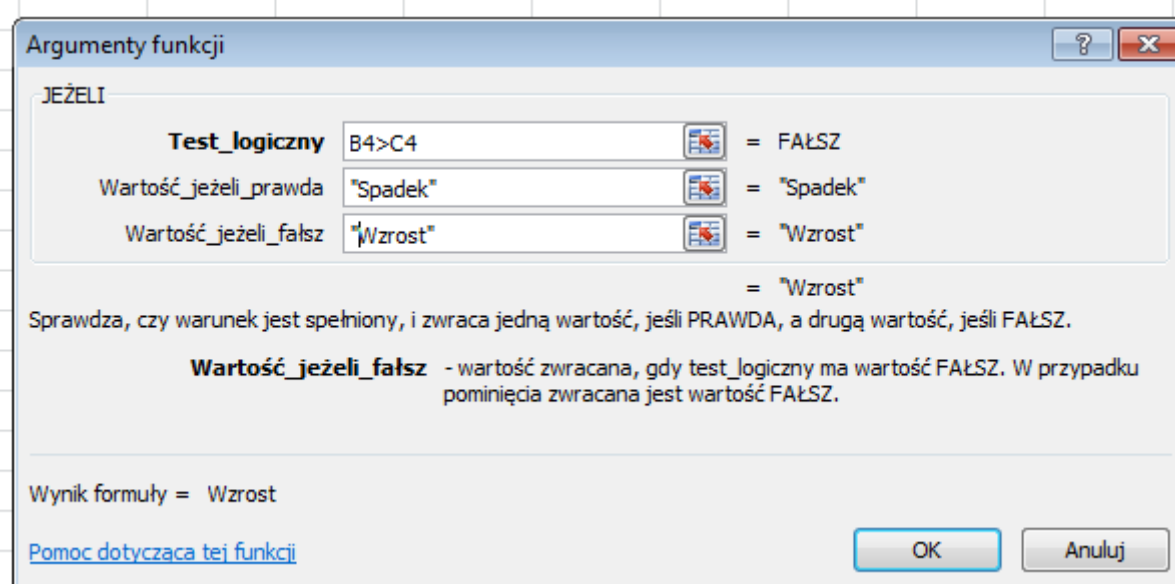
Rys. Przycisk „Wstaw funkcję”

Wyskakuje okienko, w którym w polu „Wybierz funkcję” odnajdujemy funkcję „JEŻELI” i klikamy na nią dwa razy lewym przyciskiem myszy.



Rys. Wybór funkcji

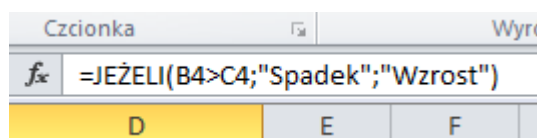
W kolejnym oknie tworzymy warunek. Ja zaczynam od sprawdzenia, czy wartość w komórce reprezentująca styczeń 2015 jest większa od wartości styczniowej z 2016. Jeżeli tak, to ma zostać wpisany komunikat „Spadek”, w przeciwnym wypadku „Wzrost”.



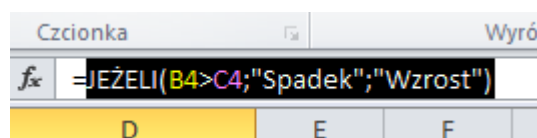
Rys. Definiowanie warunku

Po zatwierdzeniu program analizuje, czy występuje zdefiniowany przez nas warunek i wpisuje odpowiedni komunikat. Zwróćmy jednak uwagę, że póki co mamy sprawdzenie, czy pierwsza wartość jest większa od drugiej. Pozostaje jeszcze określenie warunku dla sytuacji, kiedy obie wartości są równe oraz, czy pierwsza wartość jest mniejsza.

W polu formuły znajduje się pełny zapis warunku „Jeżeli”. Zaznaczmy go, pomijając jedynie znak równości.

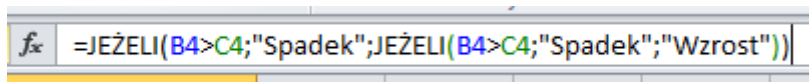


Rys. Pole formuły



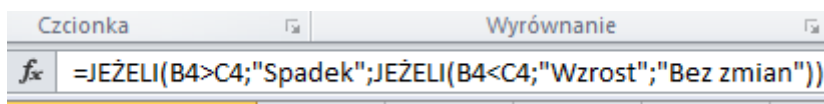
Rys. Zaznaczanie formuły w polu formuły

Następnie we wzorze formuły w polu formuły usuńmy słowo „Wzrost” razem z cudzysłowami i na jego miejsce wklejmy skopiowaną wcześniej regułę. W wyniku tej operacji otrzymujemy zapis, który możemy interpretować: Jeżeli wartość w komórce o adresie B4 jest **większa** niż wartość w komórce C4, to wpisz słowo Spadek, jeżeli nie to sprawdź czy wartość w komórce o adresie B4 jest **większa** niż wartość w komórce C4...



Rys. Łączenie dwóch funkcji „Jeżeli”

Jest już prawie dobrze. Teraz wystarczy przy drugim sprawdzeniu zmienić znak większości na mniejszości (z B4>C4 na B4<C4), drugie słowo Spadek zamienić na Wzrost (koniecznie w cudzysłowie), a słowo Wzrost na Bez zmian (koniecznie w cudzysłowie). Po zatwierdzeniu „Enterem” formuła jest gotowa.



Rys. Gotowa formuła

Po przeciągnięciu formuły na kolejne komórki otrzymujemy porównanie wypożyczeń w poszczególnych miesiącach na przestrzeni badanych przez nas dwóch lat.

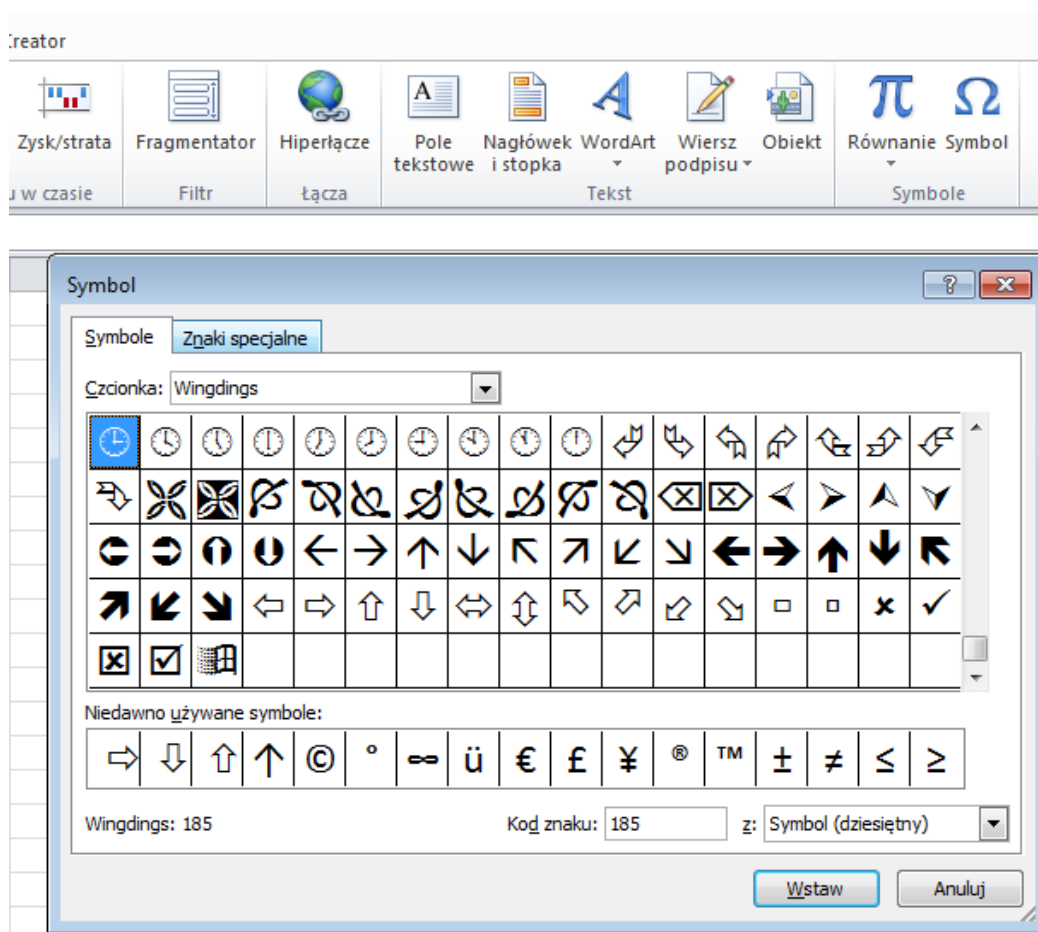
Miesiąc	2015	2016	Porównanie
Styczeń	8947	8966	Wzrost
Luty	9001	8988	Spadek
Marzec	8792	8792	Bez zmian
Kwiecień	8219	8000	Spadek
Maj	8700	8878	Wzrost
Czerwiec	9273	9391	Wzrost

Rys.

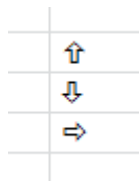
5.2 Funkcja JEŻELI + symbol

Inną formą reprezentowania wyników porównawczych zamiast komunikatów są znaki graficzne, np. strzałki. Sam mechanizm, jaki posłuży nam przy porównaniu dwóch wartości w tym podpunkcie jest identyczny, jak w przykładzie powyższym. Jediną różnicą będzie rodzaj czcionki, którą będziemy musieli ustawić dla kolumny porównanie.

Nim jednak przejdziemy do zmian w samej formule, najpierw ustalmy, z jakich znaków zechcemy skorzystać. W zakładce „Wstawianie” klikamy na „Symbol” i na liście rozwijanej „Czcionka” odszukujemy „Wingdings”. Następnie wybieramy interesujące nas symbole.

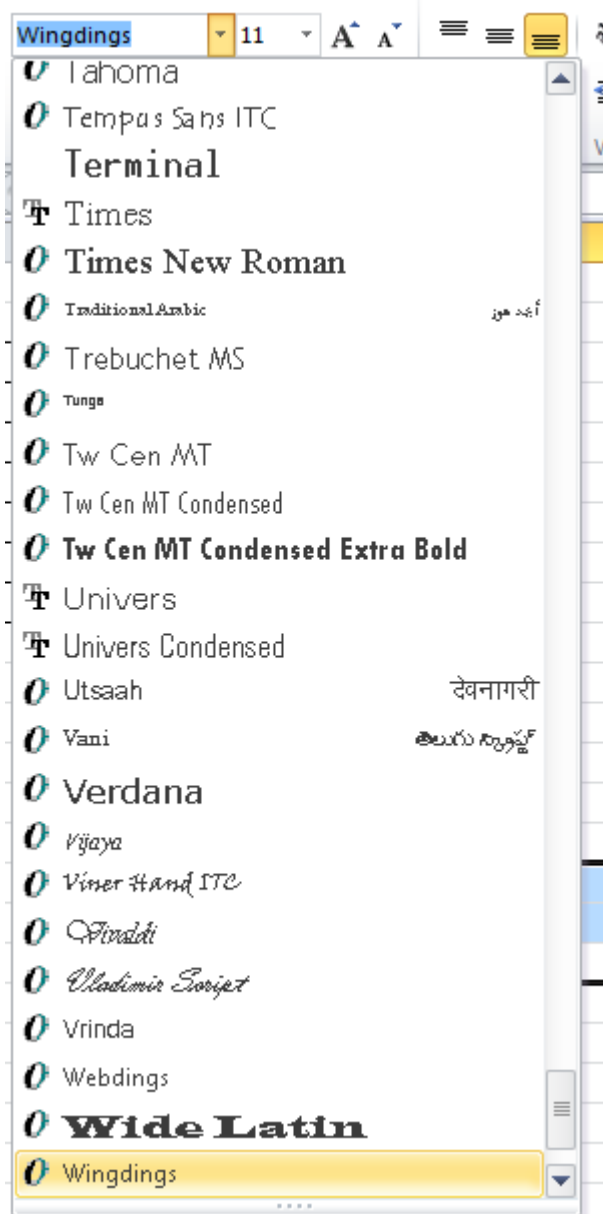


Rys. wybór znaków



Rys. wybrane symbole

Gdy symbole są już wybrane zaznaczmy je i zmieńmy czcionkę je reprezentującą (Wingdings) na przykład na Verdana.



Rys. Zmiana kroju czcionki

Zwróćmy uwagę, że w miejscu strzałek, pojawiły się inne znaki. I te znaki należy wkleić odpowiednio w kod naszej formuły porównawczej: „ñ” zamiast „Wzrost”, „ò” zamiast „Spadek”, „ð” zamiast „Bez zmian”. Poprawioną formułę w jednej komórce można przeciągnąć na kolejne.

ñ
ò
ð

Rys. Znaki, jakie czcionka Wingdings zamienia na strzałki

Czcionka	Wyrównanie
<i>fx</i>	<code>=JEŻELI(B4>C4;"Spadek";JEŻELI(B4<C4;"Wzrost";"Bez zmian"))</code>

Rys. Formuła przed zmianami

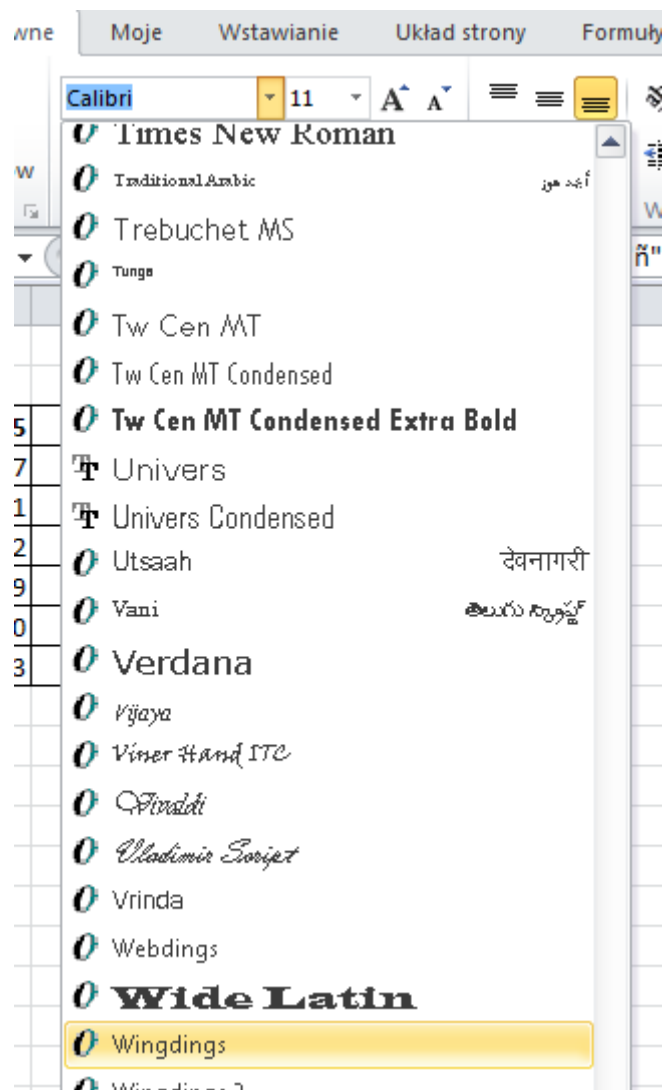
Czcionka	Wyrównanie		
=JEŻELI(B4>C4;"ò";JEŻELI(B4<C4;"ň";"ǫ"))			
D	E	F	G

Rys. Formuła po zmianach

Teraz wystarczy wyniki otrzymane w kolumnie „Porównanie” zaznaczyć i zamienić czcionkę na Wingdings. Wyniki reprezentowane będą przy pomocy graficznych elementów.

	2016	Porównanie
7	8966	ň
1	8988	ò
2	8792	ǫ
9	8000	ò
0	8878	ň
3	9391	ň

Rys. Zaznaczenie wyników zwróconych przez funkcję „Jeżeli”.



Rys. Zmiana czcionki w kolumnie „Porównanie” na Wingdings

	A	B	C	D
1	Wypożyczenia			
2				
3	Miesiąc	2015	2016	Porównanie
4	Styczeń	8947	8966	↑
5	Luty	9001	8988	↓
6	Marzec	8792	8792	⇒
7	Kwiecień	8219	8000	↓
8	Maj	8700	8878	↑
9	Czerwiec	9273	9391	↑
10				

Rys. Reprezentacja wyników porównania dwóch lat przy pomocy strzałek

5.3 Formatowanie warunkowe

Do tej pory dane porównywaliśmy przy pomocy funkcji „Jeżeli”, w tym podpunkcie zrobimy to przy pomocy „Formatowania warunkowego”. W pierwszej kolejności należy obliczyć różnicę między poszczególnymi miesiącami w badanych latach.

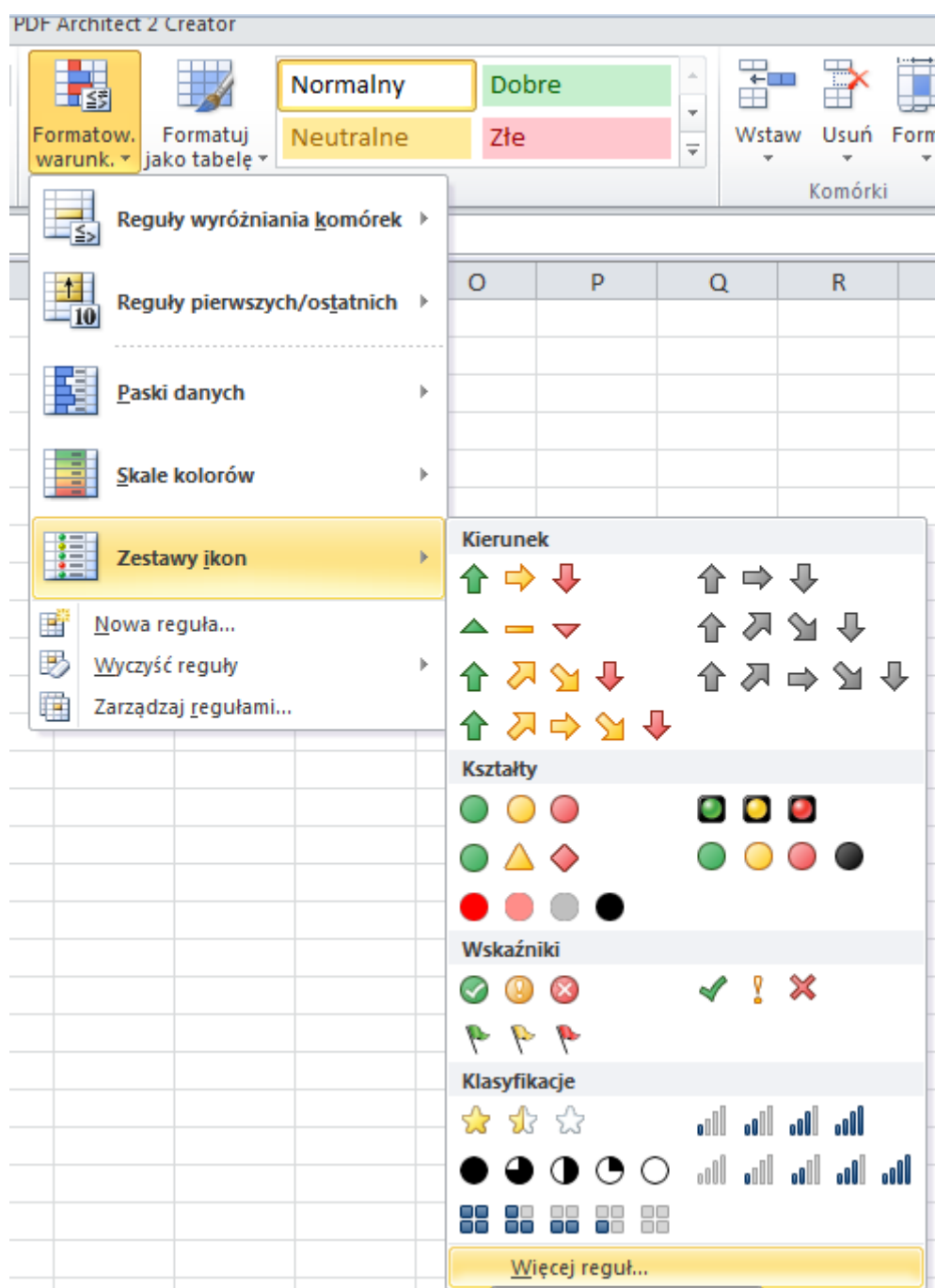
Wypożyczenia			
Miesiąc	2015	2016	Porównanie
Styczeń	8947	8966	19
Luty	9001	8988	-13
Marzec	8792	8792	0
Kwiecień	8219	8000	-219
Maj	8700	8878	178
Czerwiec	9273	9391	118

Rys. Obliczanie różnicy między poszczególnymi latami

W kolejnym kroku zaznaczamy otrzymane wyniki i w zakładce „Narzędzia główne” wybieramy „Formatowanie warunkowe”, a następnie „Zestawy ikon” i „Więcej reguł...” .

2016	Porównanie
8966	19
8988	-13
8792	0
8000	-219
8878	178
9391	118

Rys. Zaznaczanie danych w kolumnie „Porównanie”

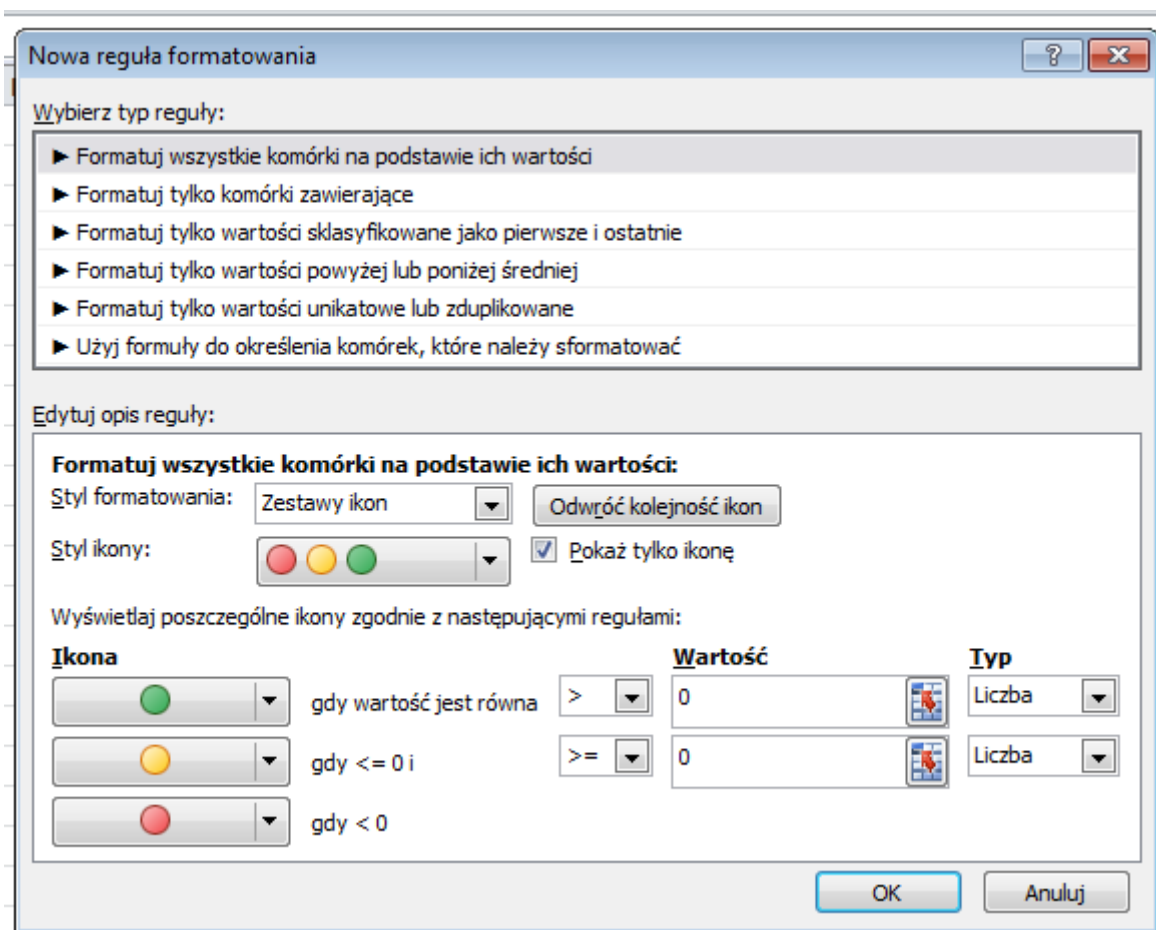


Rys. Uruchomienie „Formatowania warunkowego”

W oknie „Nowa reguła formatowania” zmieniamy:

- „Styl Formatowania” na „Zestawy ikon”
- „gdy wartość jest równa” na „>”
- „Typ” na „Liczba”
- „Styl ikony” na inny kształt ikon (opcjonalnie)
- zatwierdzamy „Pokaż tylko ikonę” gdy chcemy by wyniki reprezentowane były tylko w formie graficznej (opcjonalnie)

i zatwierdzamy przyciskiem „OK”. Wyniki porównania będą wyświetlane przy pomocy kolorowych ikon.



Rys. Definiowanie reguły „Formatowania warunkowego”

	A	B	C	D
1	Wypożyczenia			
2				
3	Miesiąc	2015	2016	Porównanie
4	Styczeń	8947	8966	●
5	Luty	9001	8988	●
6	Marzec	8792	8792	●
7	Kwiecień	8219	8000	●
8	Maj	8700	8878	●
9	Czerwiec	9273	9391	●

Rys. Porównanie przy pomocy „Formatowania warunkowego”

6. Zabezpieczenie komórek przed nadpisaniem

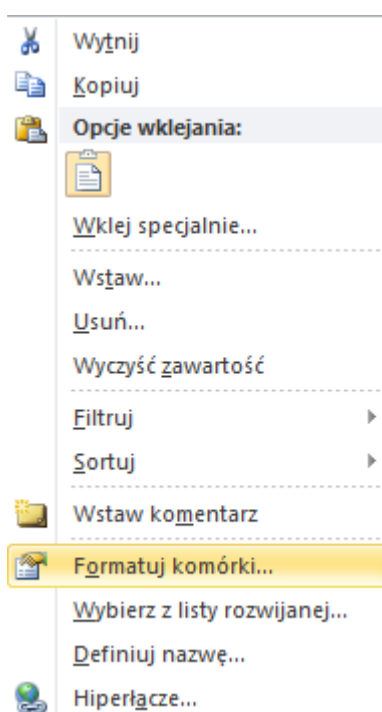
Zabezpieczanie komórek przed zmianą przydaje się szczególnie w przypadku formuł. W ten sposób minimalizujemy niebezpieczeństwo przypadkowego usunięcia formuły, a tym samym otrzymania błędnego wyniku.

Na początku zaznaczmy cały obszar, na którym pracujemy i w którym dokonujemy zmian.

	A	B	C	D	E	F
1	Zakup książek					
2						
3	Nr	Nazwisko i Imię	Tytuł	Ilość sztuk	Cena jednostkowa	Razem
4	1	Nesser Håkan	Karambol	1	32,99 zł	32,99
5	2	Krajewski Marek	Mock	2	22,49 zł	44,98
6	3	Mankell Henning	Nim nadejdzie mróz	1	49,90 zł	49,9
7	4	Nesbø Jo	Karaluchy	2	29,90 zł	59,8
8	5	Krajewski Marek	Arena Szczurów	2	34,90 zł	69,8
9	6	Nesbø Jo	Policja	2	34,90 zł	69,8
0	7	Nesser Håkan	Sprawa G	2	39,99 zł	79,98
1	8	Krajewski Marek	Erynie	3	32,90 zł	98,7
2	9	Mankell Henning	Grzaskie piaski	3	39,99 zł	119,97
3						

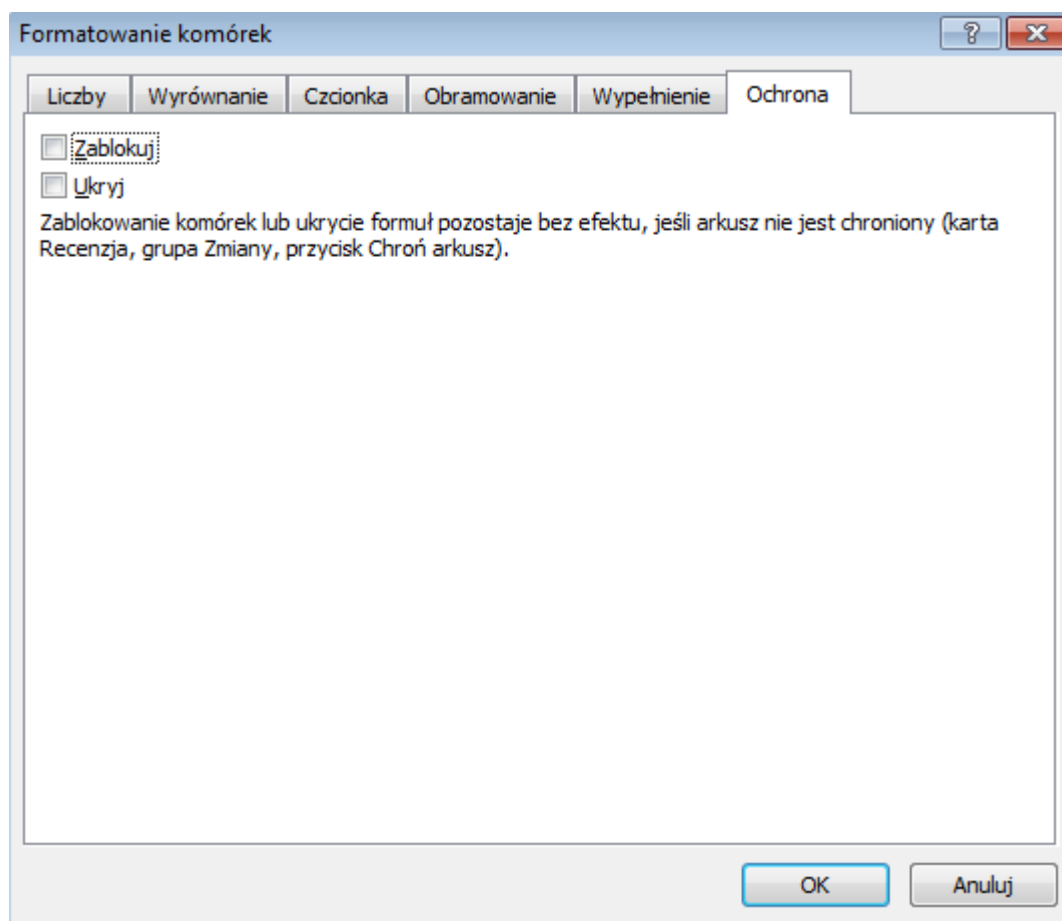
Rys. Zaznaczenie obszaru

Następnie naciśnijmy na niego prawym przyciskiem myszy i wybierzmy „Formatuj komórki...”.



Rys. Polecenie „Formatuj komórki...”

W oknie „Formatowanie komórek” otwieramy zakładkę „Ochrona” i odznaczamy pole „Zablokuj”.



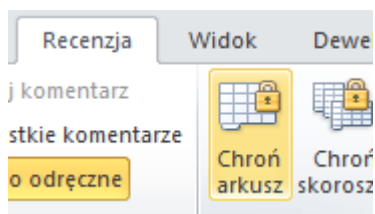
Rys. Zawartość zakładki „Ochrona”

Teraz należy zaznaczyć obszar jaki chcemy by był zabezpieczony i powtórzyć powyższą czynność, z tą różnicą, iż w zakładce Ochrona trzeba zaznaczyć pole „Zablokuj”.

a	Razem
zł	32,99
zł	44,98
zł	49,9
zł	59,8
zł	69,8
zł	69,8
zł	79,98
zł	98,7
zł	119,97

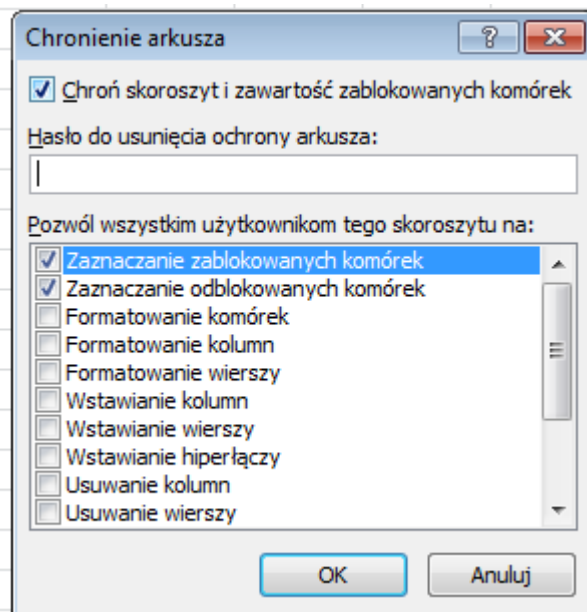
Rys. Zaznaczanie komórek, które mają być chronione przez zmianą

Aby aktywować ochronę na wybrane komórki, w zakładce „Recenzja” klikamy na „Chroń arkusz”.



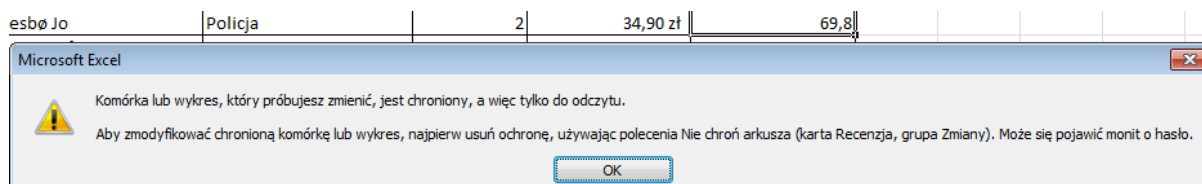
Rys. Polecenie „Chroń arkusz”

W oknie „Chronienie arkusza” można ustawić hasło w celu uniemożliwienia wyłączenia ochrony, a także określić zasady dotyczące samej ochrony.



Rys. Ustalanie reguł związanych z ochroną komórek

Od tej pory, każda próba wpisania czegokolwiek do chronionej komórki kończyć się będzie komunikatem informującym o niepowodzeniu czynności.



Rys. Komunikat pojawiający się przy próbie zmiany chronionej komórki

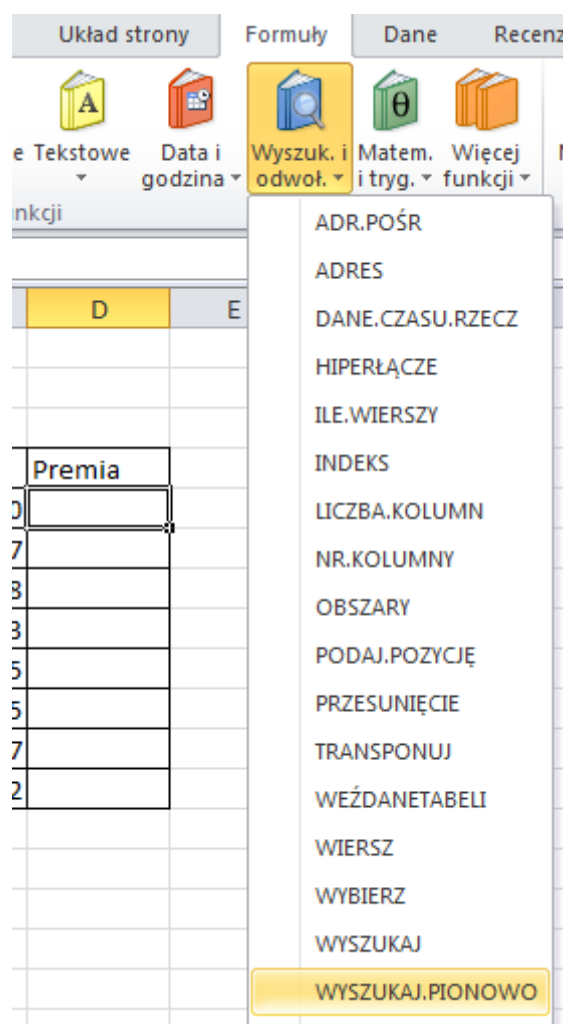
7. Wyszukiwanie pionowe

„Wyszukiwanie pionowe” to funkcja umożliwiająca sprawdzenie, w jakim zakresie mieści się jakaś wartość. Funkcję tę można wykorzystać m.in. w sytuacji, gdy chcemy przydzielić pracownikom premie w zależności od liczby przepracowanych nadgodzin. Program sprawdza, kto ile przepracował dodatkowych godzin i przypisuje odpowiednie kwoty.

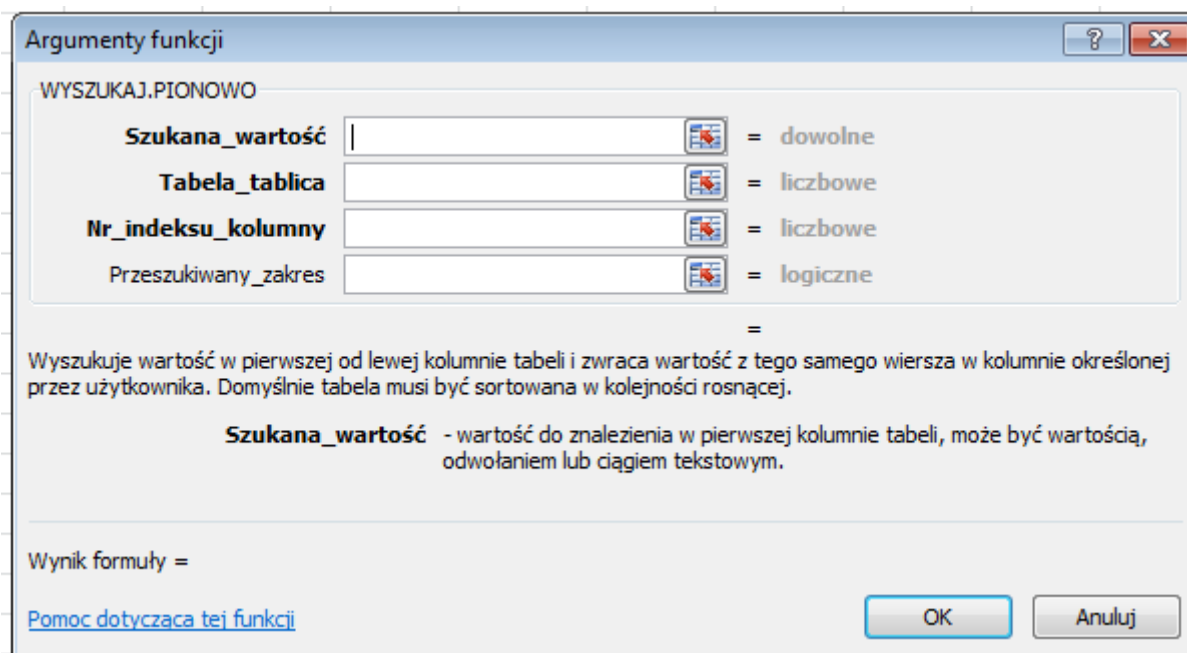
Poniżej mamy przykładową tabelę, gdzie przy każdym nazwisku pracownika zapisano, ile dodatkowych godzin spędził w pracy. Obok tabeli znajduje się zakres z ustalonymi stawkami premii wypłacanymi w zależności od tego, kto częściej zostawał dłużej w pracy.

Nr	Nazwisko i imię	Nadgodziny	Premia
1	Nowak Jan	10	0 50,00 zł
2	Kowalski Marek	7	3 100,00 zł
3	Adamski Michał	8	6 150,00 zł
4	Wiśniewski Karol	3	9 200,00 zł
5	Dąbrowska Marta	5	12 250,00 zł
6	Lewandowski Jan	5	
7	Wójcik Anna	7	
8	Kamińska Anna	2	

Zaznaczymy pierwszą wolną komórkę w kolumnie „Premia”, później przejdziemy do zakładki „Formuły” i wybieramy „Wyszuk. i odwoł.” (Wyszukiwania i odwołania) i „WYSZUKAJ.PIONOWO”.

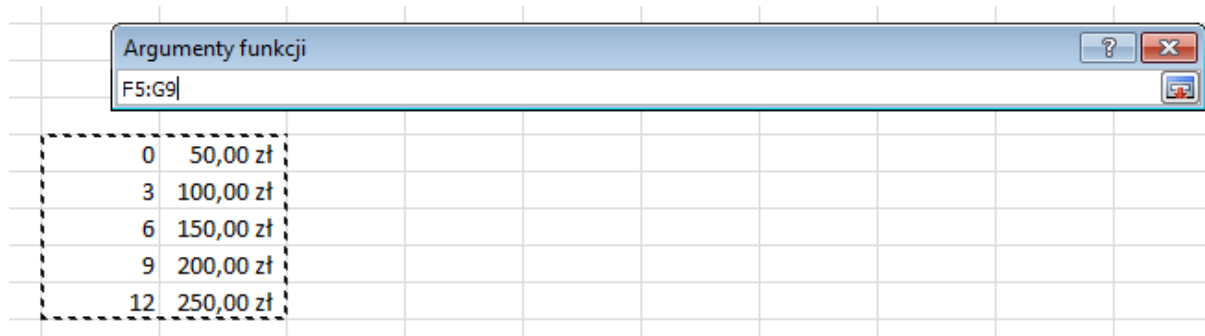


Rys. wywołanie funkcji „WYSZUKAJ.PIONOWO”

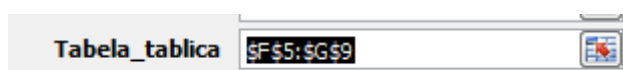


Rys. Definiowanie atrybutów dla funkcji „WYSZUKAJ.PIONOWO”

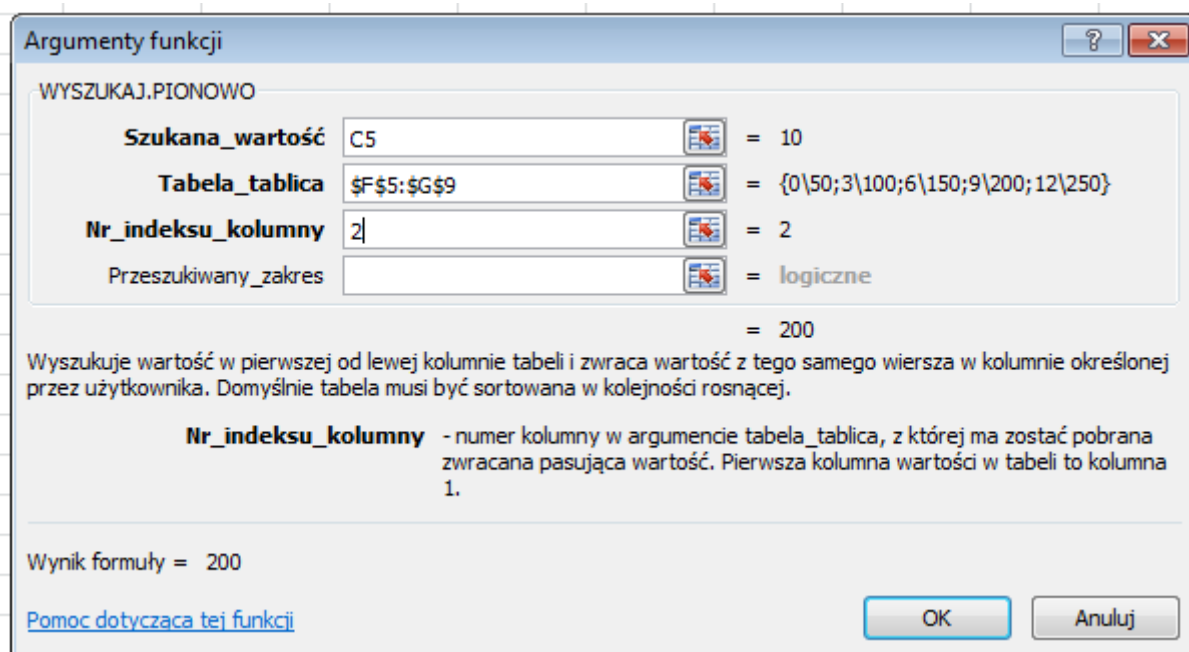
W polu „Szukana_wartość” podajemy adres komórki, która będzie sprawdzana do jakiego zakresu się kwalifikuje (w niniejszym przykładzie będzie to liczba nadgodzin u Jana Nowaka). W polu „Tabela_tablica” zaznaczamy całą tabelkę reprezentującą zakres. Następnie zaznaczamy dane umieszczone w tym polu i przyciskamy na klawiaturze przycisk „F4”. Na samym końcu w polu „Nr_indeksu_komórki” wskazujemy numer kolumny w tabeli zakres, gdzie znajdują się kwoty przyznawane za nadgodziny.



Rys. Zaznaczenie tabeli reprezentującej zakres



Rys. Pole „Tabela_tablica” po naciśnięciu F4.



Rys. Okienko z wypełnionymi poprawnie atrybutami formuły „WYSZUKAJ.PIONOWO”

Po naciśnięciu „OK” przeciągamy formułę na kolejne komórki. W kolumnie „Premia” automatycznie zostaną wstawione odpowiednie wartości.

Nr	Nazwisko i imię	Nadgodziny	Premia
1	Nowak Jan	10	200
2	Kowalski Marek	7	150
3	Adamski Michał	8	150
4	Wiśniewski Karol	3	100
5	Dąbrowska Marta	5	100
6	Lewandowski Jan	5	100
7	Wójcik Anna	7	150
8	Kamińska Anna	2	50

Rys. Przyporządkowanie premii w zależności od liczby nadgodzin

8. Blokowanie adresów w formułach

Adresowanie bezwzględne to sposób adresowania komórek tak, by formuła odwoływała się do tego samego miejsca w arkuszu, niezależnie od położenia kopii formuły. Innymi słowy następuje blokada automatycznego zmieniania adresów w formule w trakcie jej kopiowania.

Przykładowo, jeżeli w przykładzie poniższym utworzymy formułę „=B3*E3” w wyniku jej działania otrzymamy 6. Przeciągnięcie formuły spowoduje, iż kolejne wartości będą wynosić „0”.

	A	B	C	D	E
1					
2		Wartość A			Wartość b
3		1			6
4		2			
5		3			
6		4			
7		5			
8					

Rys. Dwie kolumny

	Wartość A		Wartość b
	1	6	6
	2	0	
	3	0	
	4	0	
	5	0	

Rys. Działanie klasycznej formuły „=adres1*adres2”

Lecz gdy zamiast „E3” w formule wpisujemy „\$E\$3” i ją później przeciągniemy otrzymamy:

	A	B	C	D	E	F
1						
2		Wartość A			Wartość b	
3		1	6		6	
4		2	12			
5		3	18			
6		4	24			
7		5	30			
8						

Rys. Wynik działania formuły po zablokowaniu adresu

Dzieje się tak dlatego, gdyż w przypadku komórki „E3” zastosowaliśmy adresowanie bezwzględne, czyli niezależnie od sytuacji zawsze wartości w kolumnie „Wartość A” mają być mnożone przez wartość w komórce „E3” czyli w tym przypadku „6”.

Materiał opracowany został na podstawie MS Excel 2010.

- REGION -

Krystyna Pawłowska

Dział Bibliografii, Informacji i Promocji WBP w Opolu

Opolanie jacy są...rozmowy z twórcami opolskiej kultury

O Festiwalu Filmowym Opolskie Lamy opowiada jego dyrektor naczelny i programowy – Rafał Mościcki



Lamy to... Pana definicja, zaproszenie dla kogoś, kto nigdy nie słyszał o festiwalu.

Pierwsza ważna rzecz: w Opolu często skraca się nazwę festiwalu do słowa Lamy, a tak naprawdę są to Opolskie Lamy, przez co chcemy podkreślić lokalny charakter tego wydarzenia.

(zdjęcie z archiwum prywatnego)

Pierwsze Opolskie Lamy, czyli Opolski Festiwal Filmów Niezależnych wymyślili Pana uczniowie, jak wyglądała zatem droga od pomysłu do realizacji?

Moi uczniowie - licealiści, odnaleźli w sobie pasję realizacji filmowej i zapragnęli pokazać swój film szerszej publiczności. Przyszli do mnie z pytaniem: gdzie mogliby to zrobić? Trudno było znaleźć wtedy takie miejsce. W kinach filmy puszczano z taśmy 35 mm, w „domowych warunkach” dominował nośnik VHS. Swoją film mogli zaprezentować tylko za pomocą odtwarzacza w szkolnej bibliotece albo ewentualnie podpiąć odtwarzacz do projektora i pokazać gdzieś publicznie. No, ale im się marzyło większe wyjście w świat. Było oczywiście wiele festiwali kina offowego i padło pytanie, czy nie chcieliby takiego festiwalu stworzyć w Opolu? Następnego dnia pojawili się z nazwą: Opolskie Lamy [...].

Realizacja takiego przedsięwzięcia zawsze musi wychodzić od ludzi z pasją, jeżeli mogą oni coś tworzyć razem, to ta droga staje się łatwiejsza.

Na początku swoje filmy do jednego konkursu zgłaszali filmowcy – studenci oraz tzw. amatorzy...

Konkurs cały czas ewoluował. Na początku filmy mogli zgłaszać amatorzy i studenci do II roku szkoły filmowej. Chcieliśmy, aby to wszystko funkcjonowało razem. Potem okazało się, że to jest niemożliwe, bo studenci jednak mają opiekę pedagogiczną i artystyczną znanych reżyserów, używają innych materiałów, mają dostęp do profesjonalnych kamer itd. Więc ich filmy siłą rzeczy będą wyglądały lepiej. Amatorzy troszkę się oburzali. Dlatego Konkurs Główny ewoluował - powstały Konkurs Filmów Amatorskich oraz Konkurs Etiud Filmowych dla studentów i absolwentów szkół filmowych. Warunkiem, który się nie zmienił, to czas trwania filmu – do 30 minut. Nie stawiamy ograniczenia wiekowego ani tematycznego. Również konkurs etiud stopniowo ewoluował. Powstały kategorie: fabuła, animacja i dokument. Czasami myśleliśmy też o tym, żeby nagradzać aktorów, operatorów, osoby, które w jakiś sposób przyczyniły się do powstania filmu.

W jaki sposób wybierany jest skład jury?

Od początku w skład jury wchodził pasjonaci kina, reżyserzy, czyli osoby które kinem i filmem zajmowały się zawodowo lub mają wiedzę i doświadczenie w zakresie powstawania artystycznego dzieła wizualnego. Zwracaliśmy się do nich, do ekspertów, z prośbą o udział w festiwalu. Potem tradycją stał się też udział w jury laureatów konkursu, którzy po zdobyciu nagrody mieli okazję w przyszłym roku oceniać debiutantów.

To ciężka praca - obejrzeć kilkaset filmów, aby wyłonić te finałowe. Czy Pan w tym uczestniczy?

Tak, to się nazywa selekcja. Ja też w niej uczestniczę. Najłatwiej było podczas pierwszego festiwalu, ponieważ filmów przyszło ok. trzydziestu (tylko z województwa opolskiego) i żadnego nie odrzuciliśmy. Później, kiedy konkurs objął całą Polskę, pojawiało się ich bardzo dużo. Wtedy już musieliśmy zacząć wybierać filmy, które znajdują się w finale. Sposób zgłaszania prac również ulegał zmianie. Kiedyś tradycyjną pocztą przysyłano kasety VHS, potem były to płyty, obecnie jest to także wersja elektroniczna w postaci linków, które rozsyłamy do selekcyjnerów w całej Polsce.

Statuetkę Honorowej Lamy dla największych twórców polskiego kina otrzymali już w Opolu m.in. Jerzy Stuhr, Zbigniew Zamachowski, Marcel Łoziński, a w tym roku Maja Komorowska. Skąd pomysł na taką nagrodę? Proszę opowiedzieć jak wyłaniacie kandydata?

Czasami nam podpowiada życie. Ma miejsce na przykład jakiś przełomowy dla danego twórcy moment i staramy się tę osobę zaprosić. Honorowa Lama to nagroda za całokształt twórczości, za pewien określony rys kina autorskiego, czy pewną określoną aktorską karierę. My nie wiemy, kto dostanie Lamę. Jest zawsze parę kandydatów i staramy się wspólnie wyłonić tę jedną osobę.

Czym są cykle filmowe rekomendowane przez Honorową Lamę?

Nagrodzona osoba dzieli się swoim spojrzeniem na kino, czyli na przykład wybiera 10 filmów najlepszych jej zdaniem z kinematografii światowej, a my je prezentujemy. Honorowe Lamy pomagają nam również kroczyć drogą festiwalową. Jeśli potrzebujemy jakiejś pomocy organizacyjnej, mamy pytania, możemy zawsze liczyć na pomoc tych osób.

Proszę powiedzieć coś o publiczności festiwalu. Kto przychodzi oglądać kino autorskie?

Publiczność się zmienia, tak jak zmienia się miasto. Kiedyś w Opolu kwitło studenckie życie kulturalne i festiwal też taki był. Teraz, od dobrych paru lat widzimy, że na projekcjach studentów jest jak na lekarstwo. Owszem przychodzą pomóc organizować festiwal, mamy wolontariuszy z uniwersytetu, którzy potem nam towarzyszą przez cały rok, ale ciężko znaleźć widza wśród studentów. Nawet patrząc z perspektywy Kina Meduza. Z miasteczka akademickiego dla studentów jest to droga zbyt daleka. Wielu jest za to licealistów oraz osób w wieku 50+. Przychodzą też ci, którzy pamiętają jeszcze dobre czasy, kiedy w Opolu działało kilka kin. Obecnie nasze miasto poza Heliosem, który jest „sieciovką”, nie ma kina. Aby prawidłowo rozwijała się w mieście kultura filmowa bardzo przydałoby się takie miejsce o charakterze studyjnym.

Jakie imprezy, oprócz pokazów filmowych, towarzyszą Opolskim Lamom?

Kino jako X Muza daje wiele możliwości. Z filmem splata się wiele dziedzin: muzyka, sztuki audiowizualne, literatura. To wszystko ze sobą jakoś współgra. Nie chcemy zamknąć ludzi jedynie w kinie. Pragniemy naszą publiczność otworzyć na różne horyzonty. Żeby nie zapomnieli na przykład o tym, że dobrze jest czytać - nie czytając książek będzie widzowi brakowało pewnej wiedzy ogólnej, aby zrozumieć niektóre filmy, odkodować filmowy język reżysera. Tak też pojawiły się w programie Festiwalu Filmowego Opolskie Lamy takie cykle jak :

Literatura w filmie, Język w filmie, Muzyka w filmie. Festiwalowi towarzyszą liczne wydarzenia dodatkowe – takie jak koncerty, wystawy, akcje o charakterze performatywnym. W tym roku podczas Festiwalu prezentowaliśmy w Muzeum Śląska Opolskiego instalację multimedialną Zuzanny Srebrnej pt.: „Marzenia”, która połączona była z pewnego rodzaju wydarzeniem performatywnym. Opolanie przyczynili się do powstania tej instalacji powierzając Zuzannie swoje marzenia.

Warsztaty Animacji Poklatkowej dla Dzieci – Opolskie Lamki. Co to takiego ?

Opolskie Lamki to warsztaty o tym, jak przekazywać siebie, swoją kreatywność poprzez tworzenie dzieła filmowego w miniaturze. Ponadto, poprzez te warsztaty dajemy dzieciom możliwość „zajrzenia do kina od kuchni” przy jednoczesnym pobudzaniu ich wyobraźni.

Najpierw rodzi się jakaś historia, którą potem cierpliwie klatka po klatce układa się w całość. To uczy uważności, obserwacji świata i siebie.

Opolskie Lamy to poza projekcjami filmowymi także tzw. edukacja filmowa. Co się kryje pod tym hasłem?

Chodzi o to, aby nie zgubić tej przestrzeni wrażliwości, którą oferuje film. Myślę, że to teraz staje się coraz ważniejsze, ponieważ młodzi ludzie, którzy są epatowani obrazem, przestają ze sobą rozmawiać, komunikują się za pomocą krótkich wiadomości, mniej czytają, żyją w świecie obrazkowym i uciekają im rzeczy bardzo ważne. Chcemy ich uczyć języka filmu m. in. po to, żeby się nie dali oszukiwać, bo można bardzo łatwo manipulować młodym człowiekiem, szczególnie takim, który nie ma tej wiedzy. Jeżeli on nie będzie umiał odczytać obrazu, odczytać myśli reżysera, nie będzie w stanie zrozumieć filmowej rzeczywistości. Trzeba stale pamiętać, że przecież to nie jest wizja w skali 1:1.

Jakie znane nazwiska Opolan - ludzi kultury, nauki a może biznesu skupia dzisiaj impreza?

Są sponsorzy i są przyjaciele Opolskich Lam. Przyjaciele to są ci, którzy nie wymagają jakiegoś „tytułowania”, po to żeby nas wspomóc. Staramy się szukać jednych i drugich w Opolu i oni się pojawiają. Mateusz Karpiński, który prowadzi lodziarnię Sopelek nigdy nie pozostaje obojętny na inicjatywy Stowarzyszenia skierowane do dzieci. Stałymi przyjaciółmi są także Pub Ostrówek, Quchnia i Szara Willa. Jest wiele opolskich lokali gastronomicznych, które widnieją na naszej ulotce. To działa w obie strony, bo my też w ten sposób promujemy miejsca, w których można na przykład smacznie zjeść. Najważniejsze opolskie instytucje kultury, w których odbywają się nasze imprezy stają się poprzez to naszymi partnerami. Są nimi od samego początku: Narodowe Centrum Polskiej Piosenki, Teatr im. Jana Kochanowskiego, Opolski Teatr Lalki i Aktora, Galeria Sztuki Współczesnej, biblioteki czy Muzeum Śląska Opolskiego. Boję się kogokolwiek opuścić... Każdy ma prawo do nas zawsze dotrzeć w każdym wymiarze. Czasem są to naprawdę proste gesty, jak chociażby umieszczanie naszych plakatów w naleśnikarni Manekin i to też jest jak najbardziej forma ważnego partnerstwa i próba budowania czegoś wspólnie.

Opolskie środowisko filmowe. Czy ono istnieje? Kto je tworzy: filmowcy-twórcy, naukowcy, krytycy?

Ja bym chciał żeby było, ale nie teoretycznie, na papierku tylko tak jak za dawnych czasów, żeby ludzie się spotykali. I wszystko jedno czy to będzie dotyczyło działalności festiwalu, czy działalności codziennej Stowarzyszenia. Natomiast z bólem serca muszę powiedzieć, że jesteśmy czasami protagonistami, pierwszymi, którzy na przykład puszczają wielkie dzieła filmowe w Opolu, jak np. *Egzamin*, Cristiana Muniu. Dla filmoznawców jest to nie lada gratka. Mało tego, widzowie mogą spotkać reżyserów, jak na przykład Pawła Łozińskiego, który na Festiwal przyjechał ze swoim najnowszym filmem: *Nawet nie wiesz jak bardzo cię Kocham* i wielu innych.

Czy za motto Opolskich Lam mogłyby posłużyć słowa Krzysztofa Zanussiego: „Festiwale takie jak ten, służą przełamywaniu barier... są także spotkaniem osób, które chcą wyjść sobie naprzeciw i mają coś innym do pokazania... zachęcają ludzi do swobodnego dialogu z filmem”.

Ja mogę tylko powiedzieć, że... dobrze powiedział!!!

Muszę zadać to pytanie: dlaczego Lamy? Skąd wzięła się ta nazwa?

Mimo tego, że słyszę to pytanie dosyć często, sam chcę je zadawać!!!

Uczniowie wymyślili nazwę Opolskie Lamy i ta nazwa mimo tego, że mi przez pięć lat w ogóle nie pasowała, powoli, stopniowo się przyjęła. A dziś nabiera tzw. nowych znaczeń. Ludzie dorabiają do niej ideologię, mówią, że Lamy to to, Lamy tamto, bo „lama to dumne zwierzę” jak powiedziała Maja Komorowska, które pięknie głowę nosi. Albo, że lama to zwierzę wybredne i wysokogórskie, więc mamy na festiwalu filmy wysokich lotów. W tym roku na przykład poprosiliśmy uczniów Liceum Sztuk Plastycznych w Opolu o to, żeby spróbowali rozszyfrować nazwę festiwalu. Poszliśmy do nich z kamerą i tak powstał krótki film. Co człowiek to będzie inna interpretacja tej nazwy. Lama na pewno ociepla wizerunek festiwalu. Próby rozszyfrowania znaczenia uruchamiają też kreatywność naszych filmowców, artystów, widzów. Nazwa przylgnęła również do nas jako do ludzi ze Stowarzyszenia. Mówi się o nas w skrócie: Lamy.

Proszę powiedzieć coś o zespole. Kim są ludzie Stowarzyszenia?

Tak jak to bywa w organizacjach pozarządowych tak jest i w naszym przypadku. Spotkali się ludzie skupieni wokół pewnej idei. Nas połączyła szeroko rozumiana kultura, sztuka i edukacja filmowa. Jesteśmy jako Stowarzyszenie otwarci na każdego, co zawsze mocno podkreślam.

A Kino Meduza?

To miejsce należy do miasta. Na początku było tu pięć stowarzyszeń razem i mieliśmy coś razem stworzyć. Nasz nowy „dom” nazwaliśmy Centrum Kultury Oleska 45. W miarę upływu czasu nasze drogi się rozeszły, niektóre stowarzyszenia przestały istnieć, a my przetrwaliśmy i działamy do dzisiaj.

Skąd się wzięła ta pasja u Pana? Zainteresowanie właśnie filmem i jednocześnie chęć do organizacji tak dużego przedsięwzięcia w Opolu?

Myślę, że jest to taki naturalny odruch. Kiedy doświadczasz się czegoś co nas porusza to chcemy się tym podzielić z innymi. Ludzie razem, w grupie, przeżywają wszystko inaczej niż w pojedynkę. Łapią wspólnie, jako widownia filmowa na przykład, pewien kontekst. Lamy to właściwie połączenie wielu pasji. To także efekt obcowania z literaturą, muzyką. Film to tylko jedna z płaszczyzn.

Otrzymał Pan ważne nagrody związane z Lamami jak chociażby tytuł „Zasłużony dla miasta Opola” czy Nagrodę Prezydenta Opola w Dziedzinie Kultury. Nagrody Pana cieszą, mobilizują do działania?

To są nagrody, które chcieliby dostawać wszyscy, którzy robią coś ponad swą pracę zawodową, lub na tej zawodowej ścieżce osiągają znaczące sukcesy i wykonują ją z pasją. To cieszy i mobilizuje, ale za nagrodami, które otrzymałem nie stoję tylko ja. Stoi grupa ludzi, która się nawzajem napędza i jeżeli udało mi się ich porwać to super. Oni dodają mi siły. Pasja, którą mam, jeżeli udziela się innym wraca do mnie. Nagrody otrzymało także Stowarzyszenie.

Pedagog teatru, animator kultury, filmoznawca, prezes stowarzyszenia. Do którego określenia jest Panu najbliższym, z którym się Pan teraz najbardziej utożsamia?

Te wszystkie rzeczy po trochę określają moje kierunki życiowe. Natomiast nie jestem na pewno - jak niektórzy sądzą - kinomaniakiem. Tak naprawdę, oglądam dwa, trzy filmy miesięcznie. Staram się oglądać te rzeczy, które są dobre, żeby nie zaśmiecać sobie głowy.

Nie będę pytała o ulubione filmy, ale zapytam o festiwale filmowe? Czy Pan bywa na nich? A czy na ceremonie rozdania Oskarów do Hollywood chciałby Pan kiedyś pojechać?

Jeżdżę i bardzo lubię Krakowski Festiwal Filmowy. Za jego tradycje, za jego kameralność, za fajną atmosferę. Jest to zdecydowanie mój ulubiony festiwal. Bardzo lubię też Festiwal T-Mobile Nowe Horyzonty, gdzie mogę liczyć na to, że spotkam przyjaciół. Unikam festiwali „czerwonodywanowych”. Nawet mi się nie pali, żeby pojechać do Cannes, aczkolwiek śledzę tę imprezę i mocno kibicuję filmom, które się tam pojawiają. Mam swoich ulubionych reżyserów, którzy stamtąd się wywodzą. Ale spotykam ich potem w kinie, a nie na czerwonym dywanie. Mogę starać się przecież ich zaprosić...

Pana marzenia zawodowe?

Kiedyś chciałem wyreżyserować jakiś film teraz wiem, że to nie jest moja bajka. Wolę korzystać z tego co robią inni, czerpać z ich wrażliwości i się tym dzielić. Tak naprawdę chciałbym, żeby w Opolu było kino z prawdziwego zdarzenia. Może nawet coś więcej niż kino. Takie miejsce spotkań dla wszystkich...

Czy udało się spełnić marzenie o wyjeździe do Irlandii?

Jeszcze nie. Byłem w wielu miejscach. A teraz zacząłem odkrywać piękne miejsca również w Polsce.

Dziękuję za rozmowę.

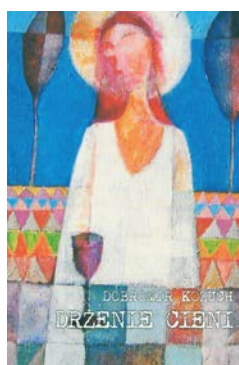
Rozmawiała Krystyna Pawłowska

Hanna Jamry

Dział Bibliografii, Informacji i Promocji WBP w Opolu

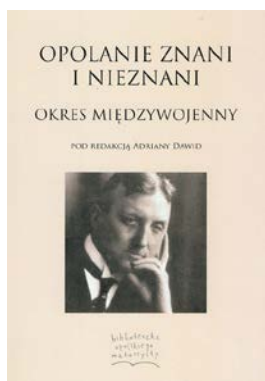
NOWOŚCI O ŚLĄSKU OPOLSKIM propozycje do księgozbioru podręcznego

Drzenie cieni / Dobromir Kożuch. - Opole : [b.wyd. ; druk: Wydawnictwo i Drukarnia Świętego Krzyża], 2016. – 41 s.



Dobromir Kożuch mieszka w Opolu. Pracuje w Muzeum Śląska Opolskiego. Jest autorem pięciu tomików poetyckich: *Wydech* (1991), *Pod ścianą nieba* (1997), *Za plecami Egipt* (2005), *Pod górnym miastem* (2013) i ostatni *Drzenie cieni* (2016). Debiutował na łamach „Trybuny Opolskiej” trzydzieści pięć lat temu. Publikował także w miesięcznikach: „Opole”, „Strony”, „Twórczość” oraz uniwersyteckim piśmie „Indeks”. Wiersze tego tomu są niezwykle oszczędne w słowach, przy czym precyzyjne, proste w obrazowaniu, a jednak czułe, bardzo osobiste. Tomik ilustrują niezwykle obrazy Tomasza Budzyńskiego.

Opolanie znani i nieznani. - Cz. 4, Okres międzywojenny / pod red. Adrianą Dawid. - Opole : Polskie Towarzystwo Historyczne. Oddział w Opolu, 2016. - 279 s. : il. – (Biblioteczka Opolskiego Maturzysty ; z. 5). - Bibliogr. przy pracach



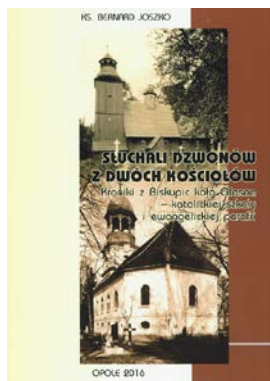
Cykl książek „Opolanie znani i nieznani” to świetna inicjatywa opolskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego (wcześniej ukazały się opracowania dotyczące średniowiecza, nowożytności i czasów pruskich). W czwartym tomie znani opolscy historycy przedstawiają nietuzinkowe, wyjątkowe postacie związane z międzywojennym Opolem. Są więc sylwetki artystów: Thomasa Myrka, Wilhelma Kunerta, Georga Gerlicha, Maxa Glauera, pisarzy i poetów: Alfreda Nowińskiego, Hansa Niekrawtza, historyka i muzealnika Alfreda Steinerta, starosty opolskiego hr. Michaela von Matuschki, ostatniego rabina opolskiego Hansa Hirschberga i wielu innych osób zasłużonych dla miasta.

Prudnik w średniowieczu : studia nad początkami miasta / praca zbiorowa pod. red. Wojciecha Dominiaka. - Prudnik : Muzeum Ziemi Prudnickiej, 2016. - 108 s. : il.



Pokłosiem obchodów 760. rocznicy początków miasta były międzynarodowa konferencja i książka zawierająca materiały poświęcone tematyce lokacji Prudnika, jego zamku i związków z ówczesnymi strukturami władzy. Nie wszyscy wiedzą, że Prudnik odgrywał znaczącą rolę na Górnym Śląsku. Pod względem liczebności mieszkańców i rzemieślników reprezentujących różne cechy, miasto plasowane było wśród największych górnośląskich ośrodków.

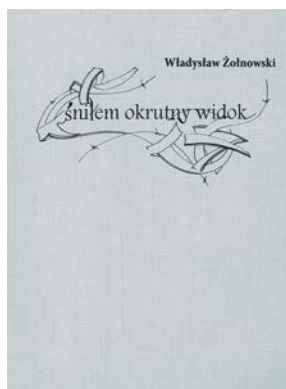
Słuchali dzwonów z dwóch kościołów : kroniki z Biskupic koło Olesna - katolickiej szkoły i ewangelickiej parafii / oprac., wstępem i przypisami opatrzył Bernard Jozsko. - Opole : Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego UO, 2016. - 550 s, [24] s. tabl. : il. – (Z Dziejów Kultury Chrześcijańskiej na Śląsku ; 89)



Biskupice to niewielka wieś w powiecie oleskim, w której od wieków żyli obok siebie katolicy i protestanci. W okresie reformacji kościoły w Biskupicach i kościoły filialne w Boroszowie i Sternalicach były w posiadaniu protestantów. W drugiej połowie XVII wieku miejscowość wraz z kościołem przeszły w ręce katolików. Nowe nasilenie wpływów protestantyzmu nastąpiło w 1770 r. kiedy to ziemie oleskie nabył protestancki hrabia Christian Gottlieb von Jordan, który wkrótce wybudował kościół protestancki, utworzył parafię i założył szkołę. Odtąd obok siebie w wiosce działały dwie parafie i dwie szkoły.

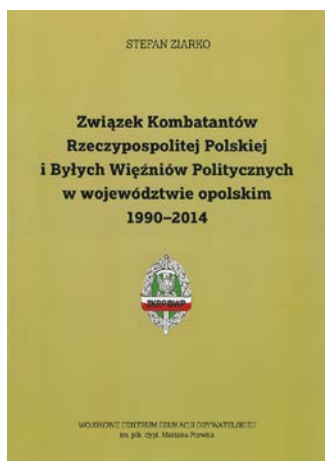
Zachowały się dwa cenne dokumenty z dziejów obu parafii w Biskupicach – *Kronika katolickiej szkoły w Biskupicach* i *Krótką kroniką parafii ewangelickiej w Biskupicach w powiecie oleskim na Górnym Śląsku*. Obie są cennym źródłem do badań nad dziejami Śląska.

Śniłem okrutny widok / Władysław Żołądowski ; wstęp Jan Goczoł. - Opole : Władysław Żołądowski, 2016. - 58, [2] s.



To czwarta książka poetycka opolskiego pisarza i poety Władysława Żołądowskiego. „Autor [wierszy] urodził się na Podolu i stamtąd wraz z rodziną i znajomymi, przywiózł w sobie pamięci tutaj, do Opola, niezacierające się okrutne obrazy mordów popełnionych na Polakach przez nacjonalistów ukraińskich. Wiersze te odczuwałem jako bezustanny katharsis poety, jako oczyszczenie, podświadome rozładowanie zadawnionych uczuć strachu, żalu, bezradności” – napisał we wstępie Jan Goczoł.

Związek Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych w województwie opolskim 1990-2014 / Stefan Ziarko ; Związek Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych. - Warszawa : Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej im. płk. dypl. Mariana Porwita , 2016. - 297, [1] s. : il.



Bogato ilustrowana publikacja jest wyrazem pamięci i szacunku dla polskich tradycji narodowych, walk oręża polskiego o wolność i niepodległość Polski, ze szczególnym uwzględnieniem okresu II wojny światowej. Przedstawiono w niej: polskie kombatantkie symbole pamięci narodowej, sylwetki zasłużonych opolskich weteranów i kombatantów, którzy wyróżnili się szczególnymi zasługami w walce z hitlerowskim najeźdźcą oraz strukturę organizacyjną Opolskiej Organizacji ZKRPIBWP.

LOKALNE PRAWO BIBLIOTECZNE

POROZUMIENIE NR OZ-73/2017 z dnia 27 lutego 2017 r. w sprawie powierzenia Gminie Głubczyce zadań przewidzianych dla Powiatowej Biblioteki Publicznej w Głubczycach

POROZUMIENIE NR RW.3153.2.2017 z dnia 24 stycznia 2017 r. w sprawie powierzenia Gminie Krapkowice prowadzenia powiatowej biblioteki publicznej

UCHWAŁA NR XXVIII/161/16 RADY MIEJSKIEJ W NIEMODLINIE z dnia 1 września 2016 r. zmieniająca uchwałę w sprawie nadania Statutu samorządowej instytucji kultury pn. „Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Niemodlinie”

ANEKS NR 5 z dnia 9 stycznia 2017 r. do porozumienia nr 1/2012 z dnia 29 marca 2012 r. w sprawie powierzenia Gminie Nysa zadań przewidzianych dla Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nysie

POROZUMIENIE NR OZ.031.1.2017 zawarte w dniu 4 stycznia 2017 r. w sprawie powierzenia Gminie Prudnik zadań przewidzianych dla Powiatowej Biblioteki Publicznej w Prudniku

UCHWAŁA NR XXII.172.2017 RADY GMINY CHRZĄSTOWICE z dnia 21 lutego 2017 r. w sprawie likwidacji filii bibliotecznej dla dzieci w Suchym Borze

UCHWAŁA NR XVII/135/2016 RADY GMINY ZĘBOWICE z dnia 16 grudnia 2016 r. zmieniająca uchwałę w sprawie utworzenia samorządowej instytucji kultury – Gminnego Ośrodka Informacji, Kultury i Czytelnictwa w Zębowicach

Treść uchwał dostępna jest w archiwum Bibliotekarza Opolskiego

<http://www.bibliotekarzopolski.pl/archiwum.html>

W bibliotecznym obiektywie. Spotkania – wernisaże – jubileusze (zdjęcia z archiwum WBP w Opolu)

Zdjęcia z koncertu z cyklu „Muzyka w Galerii, czyli galeria muzyki” (8.12.2016 r.)

8 grudnia w Galerii WuBePe odbył się kolejny koncert z cyklu „Muzyka w Galerii, czyli galeria muzyki” w wykonaniu uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej w Opolu.



Zdjęcia z wernisazu wystawy „Śląsk Opolski na pocztówce litograficznej” (29.11.2016 r.)

29 listopada w Galerii WuBePe odbył się wernisaż wystawy „Śląsk Opolski na pocztówce litograficznej” ze zbiorów Bogusława Szybkiego i Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu.



Zdjęcia z międzynarodowego MARATONU LITERACKIEGO (24.11.2016 r.)

24 listopada w czytelni WBP odbył się międzynarodowy MARATON LITERACKI. Swoje wiersze prezentowali goście z: Litwy, Ukrainy, Węgier, Białorusi, Niemiec, Czech i Polski. Spotkanie prowadził Janusz Wójcik.



Zdjęcia z promocji reprintu książki „Geschichte der Pfarrkirche St. Maria (Oppeln, 1940)” (21.11.2016 r.)

21 listopada w czytelni WBP odbyła się promocji reprintu książki „Geschichte der Pfarrkirche St. Maria (Oppeln, 1940)”. O historii Kościoła na Śląsku i dziejach samej parafii „Na Górcie” opowiadali: proboszcz parafii Matki Boskiej Bolesnej i św. Wojciecha w Opolu ks. Marek Trzeciak, prof. dr hab. Anna Pobóg-Lenartowicz, ks. prof. dr hab. Piotr Maniurka, prof. dr hab. Remigiusz Pośpiech, gościnnie wystąpił chór kameralny „Exultate Deo”.



Zdjęcia ze spotkania z Anną Panas (15.11.2016 r.)

15 listopada w czytelni WBP odbyło się spotkanie z Anną Panas. Imprezę z cyklu "Sławni



Opolanie" prowadziła Elżbieta Trylnik.



Zdjęcia z koncertu z cyklu "Muzyka w Galerii, czyli galeria muzyki" (10.11.2016 r.)

10 listopada w Galerii WuBePe odbył się kolejny koncert z cyklu „Muzyka w Galerii, czyli galeria muzyki” w wykonaniu uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej w Opolu.



Zdjęcia ze spotkania "Prymas Stefan Wyszyński – więzień Prudnika" (3.11.2016 r.)

3 listopada w czytelni WBP miało miejsce spotkanie z dr. Wojciechem Dominiakiem oraz Marcinem Husakiem zatytułowane "Prymas Stefan Wyszyński – więzień Prudnika".



Zdjęcia z jubileuszu 80-lecia Henryki Wolnej Van Das (27.10.2016 r.)

27 października w pałacyku WBP miało miejsce spotkanie z okazji jubileuszu 80-lecia Henryki Wolnej Van Das. Spotkanie poprowadził prof. Stanisław Nicieja.



Zdjęcia z Polsko - Amerykańskiego Salonu Historycznego (25.10.2016 r.)

25 października w czytelni WBP odbyło się spotkanie zatytułowane:

Polsko-Amerykański Salon Historyczny ROBERT STODNICK - sierżant piechoty amerykańskiej i kufer jego polskiej babci. Gościa z USA i jego niezwykłą historię zaprezentował Ryszard Druch. Organizatorami spotkania byli: Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Druch Studio Gallery w Trenton (New Jersey).



Zdjęcia ze spotkania z Tomaszem Kubą Kozłowskim (24.10.2016 r.)

24 października w czytelni WBP odbyło się spotkanie z Tomaszem Kubą Kozłowskim „Ociosywanie Kresów. Wschodnie granice Rzeczypospolitej w XX wieku”.

Organizatorami spotkania byli: Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich.



Zdjęcia ze spotkania z poetką, pisarką i dziennikarką Leokadią Komaiszko (19.10.2016 r.)

19 października w sali narad w pałacyku miało miejsce spotkanie z pochodzącą z Litwy poetką, pisarką i dziennikarką Leokadią Komaiszko.



Zdjęcia z otwarcia nowej siedziby Biblioteki Obcojęzycznej WBP (17.10.2016 r.)

17 października została otwarta nowa siedziba Biblioteki Obcojęzycznej. Mieści się ona teraz przy ul. Kośnego 34.





Zdjęcia z koncertu z cyklu „Muzyka w Galerii, czyli galeria muzyki” (13.10.2016 r.)

13 października w Galerii WuBePe odbył się kolejny koncert z cyklu „Muzyka w Galerii, czyli galeria muzyki” w wykonaniu uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej w Opolu.



Zdjęcia z wernisażu wystawy fotografii Jerzego Stemplewskiego „Impresje kresowe 2016” (11.10.2016 r.)

11 października w Galerii WuBePe odbył się wernisaż wystawy fotografii Jerzego Stemplewskiego „Impresje kresowe 2016”. Organizatorami wystawy byli: Wojewódzka Biblioteka Publiczna oraz Polonia – Kresy Towarzystwo Naukowo–Społeczno–Kulturalne.



Zdjęcia z obchodów Międzynarodowego Dnia Tłumacza (30.09.2016 r.)

30 września w pałacyku, wraz z Domem Tłumaczeń "SOWA", świętowaliśmy obchody Międzynarodowego Dnia Tłumacza. W programie znalazły się: wykład dr Anity Frankowiak oraz warsztaty prowadzone przez Ewę Rogozińską.

